Оссолінсъкі колекції.

CD – диск виконано в рамах угоди укладеної з квітня 2004 р. між Львівською науковою бібліотекою НАН України у Львові і Національним Закладом ім. Оссолінських у Вроцлаві.

Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka NAN Ukrainy. Oddział Rękopisów.
Zespół (fond) 4.
Zbiór rękopisów Biblioteki Baworowskich

Dział (opys) 1

761. Układ Grammatyki dla szkół narodowych z dzieła już skończonego wyciągniony r. 1784.

STRONY NIEZAPISANE NIE ZOSTAŁY ZDIGITALIZOWANE

Львівська бібліотека
АН УРСР
ВІДДІЛ РУКОПИСІВ
Бав. 761

Nr. 761.

IV. E. 2

Arabia Kazimirz
Hadnicki.

Kopczyński Onufry

UKŁAD GRAMATYKI

Dla Szkół Narodowych

Z Dzieła iuż Kończonego

WYCIĄGNIONY

R. 1784.

Cogitatione complexi sumus Grammaticam quandam, quae non analogiam verborum adinvicem, sed analogiam inter verba et res, sive rationem sedulo inquirat. ... Vestigia certe rationis verba sunt: itaque etiam aliquid de corpore indicant. Non abs re igitur fuerit Grammaticam Philosophantem a Simplici et Litevaria distinguere et desideratam ponere. Baco Cancellarius Anglicus de Dign. et Augm. Liter. L. VI. C. I.

Wstęp do Układu.

§. I. Z dziesięcioletnéy práwy około Grammatyki dla Szkół Narodowych, umyśliłem w tym Układzie zdadź rachunek. Dwie do tego miałem pobudki: pierwszą ażebym przydłuższé dzieło ułatwił do spamiętaniá tym, którzy ié czytali, iak do zrozumienia tym, którzy ié dopiero czytać maią: drugą ażeby ci nawet, którzy dla zabaw swoich dzieła samego czytać nie mogą, a przecię o niém wiedzieć i sądzić prawią widzieli ié niby w krótkim abrysie wystawione.

§. II. Nizelim zaczął pisać Grammatykę, długom rozmyślał i wielém czytał. Przypominaiąc sobie, com kiedykolwiek Grammatycznego czytał lub słyszał; wiadomości te zdawały mi się ciemne, a do uczenia języków niedostateczne. Rozumieiąc, że dla bawienia się około Wymowy przeszłe rzeczy, zagładziły się w pamięci moiéy ślady wyobrażeń Grammatycznych, udałem się do czytania Grammatyk różnych wieków i różnych krajów. Na nic się nie zda Czytelnikowi memu to postrzeżenie, że czytanie Grammatyk ieżeli dla wszystkich iest pospolicie nudne, nudniey się niżeli gdzie indziéy dla tego, który z roskosznych, ie tak rzekę, łąk Wymowy, wpadł na ciernia Grammatyczne.

Ale

Ale postrzeżenie to nauczyło mię nie pisać Grammatyki moiey w tak nudny sposób. Porównywaiąc iuż dawne wiadomości Grammatyczne, któremi pamiętał, z nowemi, któremi świeżo w Grammatykach przeczytał, żałowałem straconego na czytanie czasu: bo pisma te znalazłem nie tylko równie iak moie wyobrażenia ciemne i niedostateczne; ale też do Uczniów mało co stosowane. Postrzegłem nieychło, że maiącemu co pisać, nie zawsze pomagaią książki o tey samey rzeczy pisane. Ciemność, niedostateczność i niestosowność do Uczniów, łatwiey postrzedz i poprawić można: ale owe prawidła, które Grammatyce służą za fundament, tak zgodnie od wszystkich Grammatyków przyięte, zali prawdziwe lub nie? ciężey iest nierównie postrzedz, zwłaszcza temu, który w nie iuż od dzieciństwa, iako w prawdziwe, uwierzył. Nie byłoby mi lepiey nie mieć żadney Grammatyki, a zapomocą tylko Logiki przypatrywać się pilnie i uważnie ze wszystkich stron Mowie ludzkiey, i to tylko, aby się prawdziwego i gruntownego postrzegło, kładąc do nowey Grammatyki; niżeli odwracać się starey, a uczyć się nowey Grammatyki, walczyć z własnemi i cudzemi przesądami, a tem samem podać się w niebezpieczeństwo błędu?

Czego

Czego Pisarz nowey Grammatyki doznał; tego i iey Czytelniey doznać muszą. Kto nie znał dawnych Grammatyk, przyiey mu nowa przypadnie do smaku. Im zaś kto z dawnieyszemi Grammatykami większą miał znaiomość i przyiaźń; tym na przyięcie nowey mocnieyszy w sobie uczuie opor. Dzieci w tey mierze nayszczęśliwsze, byle od starszych bałamuconé nie były.

§. III. Znudzony czytaniem Grammatyk, zastánawiałem się myślą nad rzeczami w nich zamkniętemi. A lubo dobrá Logika dosyć mi światła do dawała na poznanie i rozsądzenie, co w nich było dobrego, a co złego; dla większey iednak w sądzeniu pewności, udałem się do czytania Pism Filozoficznych o Mowie ludzkiey. Platon, Arystoteles, Bakon, Kartezy, Sankcyusz Lock, Pluche, Marsais, Gibelin, Kondyllak, odkryli mi w postrzeżeniach swoich i wielkie światła na poznanie Mowy ludzkiey, i wielkie wady pospolitych Grammatyk. Uzbroiłem się z jednéy strony, znalazłszy tyle do dzieła mego pomocy: zagłębiłem się z drugiey strony trudności tego dzieła. Bo gdy tyle było wielkich dowipów, które i błędy Grammatyczne postrzegły, i na poprawę ich wiele dobrych środków podały; zaiść nikt ie szczęśliwego Grammatyki Układu nie napisał, dopiéroż nie

nie wykonał. Trudna iest rzecz postrzedz miedzy niedoskonałości w Nauce iakiey: trudnieyszá, opisać zupełny na nie, a dobry Układ: náytrudnieyszá, ten Układ wykonać doskonale. Maiąc przed oczyma Filozoficzne światło, obácrzyłem w pospolitych Grammatykach iedne rzeczy niepráwdziwe, bo z naturą Mowy ludzkiey niezgodne: drugie práwdziwe, ale niegruntowne, bo z naturą Mowy nie dobrze związane. Widziałem, że między temi rzeczami wiele potrzebnych brakło, a wiele było niepotrzebnych. Widziałem nakoniec sposób dáwaniá tych rzeczy zawikłany, a przeto dzieciom niepryydatny. O nowym więc Układzie Grammatyki myślić począłem.

§. IV. Rozmyślaiąc przez cało dwie lecie, i robiąc coráz to inny Układ, zrobiłem niektóre części iego, całego Układu zrobić nie mogłem, aż po skończonem zupełnie dziele. I liczby xiążek Elementarnych taka mi się dostała, ktora náymniey má pozorney zalety, a náywięcey prawdziwey práwy. Inne Narody maią, przynáymniey w obcych ięzykach, gotowe i rzeczy i Układy: zbioru tylko, przełożeniá i przystosowaniá do Szkół Polskich wyiągaią: w Grammatyce wszystko tworzyć, albo przetwárzać potrzeba: a ieszcze dzieło to, iako pierwszym Szkołom służyć i przypiszać, i po iedney części, nie maiąc całego dzieła, wydawać

trzeba

trzeba było. Wszakże, miłość Oyczyzny, szanunek Urzędników nad Edukacyą Kraiową przełożonych, którzy mnie do pisania tego dzieła wybrali, nakoniec uczciwá chęć sławy, do tak trudnéy ze wszech miar i nagłéy pracy, serca mi dodawały.

§. V. Wiedzę tak z Kraiowych iak z cudzoziemskich dzieiów, co poprawa i odnowienie wszelkiéy Nauki za skutki dla Poprawiaczów sprawowáć zwykła, u tych, którzy nie lubią wszelkiéy, choć náylepszéy nowotnośći; brátem na rozmysł, coby mi w téy mierze roztropnie czynić trzeba. Przepisuiąc z dáwnych Grammatyk i rzeczy i dáwaniá ich sposób, unikne pracy, schronię się od nienawiści. Pewien pokoiu, kto z prospolitém zgádzá się mniemaniem, nie szperaiąc czy się zgádzá czy nie zgádzá z prawdą. Ośmieliwszy się na roztrząsanie, przebiánie, dodáwanie, wymowanie tak samych wyrazów Grammatycznych, iako i sposobu dáwaniá ich, ledwie nie tylu na siebie obmowę, ilu się dáwnéy uczyło Grammatyki. Ale lepiéy mi o Społziomkach trzymać przystoi. Przyięli niedáwno poprawę i odmianę Retoryki i Filozofii, przyymą i Grammatyki. Náród oświecony i rozsądny, przyymuie chętnie nowe rzeczy, które za dobre osądzi, a nie bez gruntownego roztrząśnienia

nie

nie potępią. Jeżeli kilku będzie przeciwników nowotności, zostawiam im wolność sądzenia, uprosiwszy od nich wolność pisania skromnie prawdy. W wieści, przyjaciele prawdy, zaufanie we mnie kraiowego Urzędu, potomność, dopiero sama prawda i przeświadczenie o niey własne, większey wagi u piszącego bydź powinny; niżeli kilku nieprzyiaciół nowotności. Będąli na Pismo i na Pisarza nieżyczliwi; mężnego przy prawdzie umysłu nie ustraszą. Ludzie przeszłych trzech wieków, stali się wzorem męztwa dla Nieistejących. Miło iest cierpieć z obrońcami Prawdy, byle mieć cząstkę tey sławy, która z odkrycia i wykorzenienia przesądnego błędu, z rzetelną dla społeczności ludzkiey korzyścią iest złączoną.

Te myśli były pierwszem Grammatycznego dzieła przygotowaniem: te myśli trzymały i krzepiły mnie w owych zawikłanych, nudnych, i prawie do rozpaczy wiodących okolicznościach, które iuż rozpoczęte dzieło kilkokrotnie mi z rąk wytrącały.

§. VI. Po kilkoletniem czytaniu i rozmyślaniu wziąłem na siebie osobę taką, która żadnéy nie maiąc wiadomości o Grammatyce, bierze rozkaz od kraiowego Urzędu pisania Grammatyki. Żebym dobrze ten rozkaz wykonał;

wykonał; trzeba mi go dobrze zrozumieć, przez roztrząśnienie wszystkich iego okoliczności.

P. Kázano mi pisać Grammatykę. Cóż to iest Grammatyka? Grammatyka iest Nauką Mowy. Trzeba umieć, ażeby można nauczyć. Nie umie kto się czego nie nauczył, to iest: kto się długo i pilnie nie przypatrzył ze wszystkich stron, nie obaczył wszystkich części i własności rzeczy, iéy początku, skutków i związku ze społecznością ludzką. Trzeba mi w ten sposób przypatrywać się mowie, ażebym się iéy nauczył, i drugim tę Naukę opisał w Grammatyce: bo Grammatyka iest Nauką Mowy.

2. Cóż to ludzie robią, gdy mówią? wydaią głos znaczący ich myśli. Toć Mowa iest obrazem czyli znakiem Myśli. W Mowie tedy są dwie istotne części, które Grammatyk uważać powinien: pierwsza, słowa iako znaki, druga, myśli iako rzecz znaczoną przez słowa. Pierwsza część iest zmysłowa czyli powierzchowna, druga iest wewnętrzna czyli umysłowa: pierwsza iest niby ciałem, druga niby duszą Mowy. A iako, kto chce poznać człowieka, powinien uważać ciało i duszę iego; tak kto chce poznać Mowę, powinien uważać

żaé i słowa i ich znaczénié: inaczéy poznanié iego nie będzie zupełné. W Grammatyce tedy umieścić mi trzeba uwági tak nad słowami, iako nad myślą.

3. Wprzód ludzié myślą niż mówią, bo mówią to, co myślą: uważaiąc tedy mowę, wprzód i przedniejszą báczność dáwać mi trzeba na myśl, a potém dopiéro na słowa.

4. Między słowami a myślą, iako między znakiem, a rzeczą znaczoną, musi bydź pewny a ścisły związek: i ten więc związek szczególnéy od Grammatyka wyciągá báczności.

5. Jak słowa tak i myśli, máią własności swoié, máią względy czyli stosunki tak do siebie wzaiémnie, iako do społeczności ludzkiey: té więc własności i względy, powinién będę uważać i zbiérać w Dzieło moié.

6. Związek ludzi w jednym Narodzie, i związek kilku Narodów z sobą, zawisł od rozumiénia się wzaiémnego. Środkiem do rozumiénia się wzaiémnego iest mowa; celém tedy uwág Grammatycznych nad mową, iest zrozumiałość mowy.

7. Wszyscy ludzié mówią: mowa tedy iest powszechnym u ludzi znakiem myśli. Wszystkié Narody ludźmi będąc, iednako prawie myślą, i iednako w mowie malują myśli swoié: wszystkié przecię Narody máią szczególny swóy ięzyk. Wszystkié tedy ięzyki ludzkié sa,

w czémś

w czemsiś sobie podobné, a w czémsiś od siebie różné. Zbiór tedy uwág nad Mową czyli Grammatyka, iedna iest powszechná wszystkim ięzykóm, drugá szczególná każdému ięzykowi. Własności iednému ięzykowi szczególné, dobrze poznané, czynią Grammatykę szczególną, toiest iednégo ięzyka: własności pospolité, wszystkim ięzykóm służące, poznané przez porównanié ięzyków, czynią Grammatykę powszechną, toiest Grammatykę Mowy ludzkiéy. Obiedwie té Grammatyki potrzebné są Nauczycielowi Mowy: obiedwie w dziele moiém znáydować się powinny.

8. Widzę że ludzie w towarzystwie używaią między sobą mowy, iuż ustnéy iuż pisanéy: tóż uwagi moié Grammatyczné iedné stósować się maią do mowy ustnéy, drugié do mowy pisanéy.

9. Mowa iest obrazém myśli, według kraiowégo zwyczaiu: Grammatyka tedy zasadzá się i na zwyczaiu narodowym i na naturze myśli ludzkiéy. Trzeba mi odkryć dwie té przyrodzoné Grammatyki zásady, żeby moié uwagi nad mową były i prawdziwé i gruntowné.

§. VII. Kázano mi pisać Grammatykę dlá Szkół. Szkoły składaią się z Uczniów i z Nauczycielów. Uczniowié są dziećmi poczynaiącémi Nauki: Nauczyciele przeszli przez wszystkié Nauki. Osobną tedy Grammatykę pisać

pisać mi trzeba dlá Dzieci, a osobną dlá Nauczycielów. Dziecinná Grammatyka zamykać má krótko rzeczy łatwieysze, ale do poznaniá mowy ludzkiey stósowane, i na wiek młody dostateczne, rozłożone na trzy lata, powrąchiem rzeczy coráz trudnieyszych. Grammatyka Nauczycielska, zamykać má głębsze i gruntownieysze o mowie ludzkiey wiadomości, i sposób uczeniá Dzieci tak Grammatyki samey, iako przysposabianiá ich przez Grammatykę do innych, ktorych się uczyć maią, Nauk, mianowicie zaś do Logiki i Retoryki. Okázać musze Nauczycielom, i w całem dziele utrzymywać przyrodzony a ścisły związek między Grammatyką, Logiką i Retoryką: gdyż wszystkie za cel uwag swoich maią mowę. Znaiąc z długiego doświadczeniá, iak Dzieci uczyć trzeba, i maiąc zawsze na pamięci dlá kogo piszę, pewien iestem, że nowá Grammatyka będzie nad starą dlá Dzieci łatwieyszą. Poydę wszędzie z niemi od rzeczy wiadomych do niewiadomych, od przykładów do uwág nad niemi, od szczegolnych rzeczy do powszechnych: wszędzie zachowám sposób iasny i prosty, nie fałszywego, nie zawiłego, nie zbytniego nie daiąc. Nauczyciel-

ska

ská Grammatyka będzie nierównie od dawnéy trudniey-
sza, iaśnie iednak i porządnie wytłożoná. Trudność Nau-
czycielskiey Grammatyki ztąd wypłynie: naprzod, że zamy-
kać będzie wiele nowych wiadomości, z Logiką i Retory-
ką związanych, iakoto: o prawdziwych zasadach Gram-
matyki, to iest Zwyczaiu Narodowym, i Nature Mowy
Ludzkiey, o wewnętrzności Mowy czyli znaczeniu słow:
przyczyny Logiczne powierzchownych odmian w słowach:
Postaci Grammatyczne, Figurami i Tropami zwane,
nowym wcale układem wystawione: Naukę prawdzi-
wey Etymologii czyli Źrzódłosłowu: Naukę Tłumaczenia
i powierzchowney Poezyi. Powtóre, związek wszystkich
nauk Grammatycznych, tak między sobą, iako z towa-
rzystwem ludzkiem, i związek Grammatyki z inszé-
mi Naukami. Potrzecie, nowy wcale porządek nauk
Grammatycznych. Poczwarte, przeciwność w wielu rze-
czach nowey ze starą Grammatyką, &c. &c. Wszystko to
zatrudnić musi Nauczyciela, pierwszy raz tę Gramma-
tykę daiącego. Roztropny Professor naśladowcą będzie
Pisarza Grammatyki, naprzód, biorąc na siebie taką
osobę, ktora albo żadney Grammatyki nie znała, al-

bo

bo iest sędzią między stárą a nową Grammatyką; powtóre, wierzyć nie będzie ani moiey, ani niczyiey powádze i świadectwu, ale sám uczyć się będzie mowy, to iest przypatrywać się iey długo i pilnie ze wszystkich stron i pod wszystkiemi względami. Uczyć się także má natury dziecinney, żeby umiał i rzeczy i styl do ich pożytku stósować. Czytanie pilne, rozmyślanie głębokie, doświadczanie długie, zrobi iasną i łatwą Grammatykę.

§. VIII. Kazano mi pisać Grammatykę dla Szkół, to iest podać sposób, którym trzeba uczyć się języków. Na iedno zapytanie, iak się uczyć trzeba wszelkiego języka, dwie mámy odpowiedzi: iedną od mniemanych Grammatyków, że przez reguły, drugą od przyrodzenia, przez wszystkie wieki i od wszystkich narodów iednostaynie trzymaną, że przez używanie języka, to iest przez słuchanie, czytanie i naśladowanie mowy. Dziwić się trzeba, że głos wymysłu ludzkiego, mógł przez tyle wieków przytłumić głos natury! Grammatyka prawdziwá oświeca ułatwia i gruntuie uczenie się języków, ale, ściśle mówiąc, sama ich nie uczy. W nowey więc Grammatyce od samego początku aż do końca trzeba będzie kłaść wprzód przykłady, a dopiero z nich reguły Grammatyczne wyciągać, prosto, iasno i prawdziwie, żeby do zrozumienia innych podobnych przykładów

Kładów były pomocą, a potém wráz zebrane, pokázáty i szczególny zwyczáy owégo Narodu, i to, co ów ięzyk má z drugiémi pospolitego, czyli iaká iest powszechná mowy ludzkiéy Grammatyka. Nadto w ciągu całego dziéła nie się częściéy, nie gorliwiéy nie má zalécać, iáko czytánia xiążek w owym ięzyku pisanych, chcąc na tę przyrodzoną drogę uczénia się ięzyków, i Nauczycielów i Uczniów náprowadzić.

§. IX. Kázano mi pisać Grammatykę dlá Szkół Narodowych. W Szkołach naszych náyprzedniejszy ięzyk iest Łaciński. Zrozumiénie obcégo ięzyka náyłatwiéy się nabywá przez porównanie go z oyczystym. Porównywánie iednégo ięzyka z drugim, bez uwág Grammatycznych obeyść się nie może. Uwági Grammatyczne czynić się nie mogą łatwo i práwdziwie, tylko nad wiádomym ięzyckiem: Dzieciom Polskim żáden ięzyk nie iest znaiomy tylko oyczysty. Pisząc tedy Grammatykę dlá Szkół Narodowych, poczynać mám od Grammatyki oyczystego ięzyka, a postępować do Łacińskiego. Pokázáwszy Dzieciom, iáki iest ięzyk Polski, łatwo nauczę Łaciny, pokazuiąc

kazuiąc w czém iest do Polszczyzny podobna, a w czém od niey vożna. Zdaie mi się że cała sztuka uczénia się w szkołach obcych ięzyków, czy żyiących czy umarłych, zawisła iedynie od takowego porównania. Na ten kształt wszystkie Grammatyki obcych ięzyków, i mogą i powinny bydź robione. Gdyby była Grammatyka Polska osobna; nie robiłbym tylko Łacińską, to iest przypominaiąc Dziećiom uwági nad Polszczyzną, stósowałbym ię do przykładów Łacińskich: teraz gdy dzieci żadnych nie znaią uwág nad ięzykiem oyczystym; dáwać muszę przykład Polski słowo w słowo z Łaciny tłumaczony, drugi przykład Łaciński też samo znaczący: czynić uwági nad przykładem Polskiem, i też same uwági przenosić na Łaciński przykład, pokazuiąc i podobność i vożność tych dwu ięzyków: tym sposobem uczyć będę i Łaciny samey przez czytanie, tłumaczenie i naśladowanie práwdziwey Łaciny, bo wyiętey z práwdziwych Pisarzów Łacińskich: uczyć będę i Grammatyki Łacińskiey, iako środku do prędszego poięcia Łaciny, a uczyć będę łatwym sposobem, bo uwági nad Polszczyzną zrobio-

nie ze znaiomego języka na nieznaiomy przenosić.
Nauczą się Dzieci w ten sposób po Łacinie? ani wątpię. Czytaiąc przykłady prawdziwie Łacińskie, na wszystkie Klassy, z dawnych Pisarzów wybrane, tłumacząc ie po Polsku, i czyniąc zawsze uwagi porównywaiąc w podobności i różności Łacinę z Polszczyzną: pamiętaiąc te uwagi, iako prawidła szczególne lub pospolite, obeznaią się dobrze Dzieci z Łaciną: a im dłużey i pilniey czytać będą Pisarzów Łacińskich, przy pomocy tłyszczanych reguł Grammatycznych; tym bliżey przystąpią do rozumienia i naśladowania Łacińskiego języka. Czytać Łacinę i uważać ią według prawideł Grammatycznych, iest iedyny i zupełny sposób nauczenia się Łaciny. Zastanawiaiąc się nad dawnym sposobem uczenia Łaciny, przyznać trzeba, że więcey czasu mniemanéy Grammatyki, niżeli samey Łaciny: bo czytanie i uczenie reguł, fałszywą Łaciną pisanych, wszystek prawie czas szkolny zabierało: przykłady były rzeczą poboczną,

i

i dodatkową: gdy przeciwnie bydź powinno. Przeto, Ktokolwiek umié dzisiáy, albo umiał kiedy po Łacinie, musiał, wyszedłszy ze Szkół, na nowo rozpocząć Naukę języka Łacińskiego, to iest czytáć i tłumaczyć xiąszki i nowé nad niémi czynić uwági: bo ten iest sposób przyrodzony i iedyny uczénia się wszystkich języków, czémuż go zaráz nie chwycić się od dziecinstwa? naco głowy zapráwáć mnogością ciemnych i nieprzydatnych vegut? Nie lepiéyże na to mieysce kłaść przykłady? Naco się przydadzą subtelné wybiegi, niezasadzone ani na naturze mowy ludzkiéy, ani na zwyczaiu narodowym, iako dwóch przyrodzonych Grammatyki fundamentach? Dawné iest Kwintyliana postrzeżénie, że co innego wcale iest mówić Grammatycznie, to iest, podług mniemanych vegut, a co innego iest mówić prawdziwie po Łacinie, to iest, według Rzymskiego zwyczaiu: a skądże ten zwyczay wyciągnąć można, ieżeli nie z czytania prawdziwéy Łaciny? Gdyby (:

iak

iak w nowéy czynić się będzie Grammatyce:) dano było dziecięciu przykłady w Grammatyce i w Wypisach, z Klassycznych Autorów położone, a do zrozumienia tych przykładów, przez tłumaczenie na język oyczysty i przez uwagi Grammatyczne dopomágano, w za czystość i właściwość języka, w za smak stylu, w za moc i wybór myśli, znaleźlibyśmy w owych Pisarzach, którzy, w porównaniu do dawnych Rzymian, ledwie do pomierności przyszli, dlá tego zapewne, że dowcip i pamięć, w dziecinnych latach náyżywszé, na Grammatycznych brednich stępiwszy, nierychło z przyrodzonych źrzódeł i język sám i práwdziwą kwasę Wymowy czérpać poczęli. Ten ostatni powód, to iest wczesne sposobienie Dzieci do dobrego myślenia i mówienia, czyli do Logiki i Retoryki, będzie mi przyczyną wybierania do Grammatyki iak náylepszych przykładów, i przestrzegania rzetelnych Nauczycielów, aby nieznacznie i praktycznie

do

do Loiki i Retoryki zaprawiali Uczniów.

§. X. Każano mi pisać Grammatykę: a potrzebnéżto iest dzieło Narodowi? Włosi, Francuzi, Anglicy, Niemcy, Czesi, Moskale, i wszystkie Narody polerowne, maią tak wiele oyczystego języka Grammatyk, w rodowitym języku pisanych: my sami Polacy żadnéy do tych czas nie mamy oyczystéy Grammatyki. Była w prawdzie cząstka uwag nad powierzchownością mowy Polskiéy, napisana w cudzoziemskim języku przez Mesgniena Francuza, przez Stacyusza Niemca, przezwanego Stoińskim, przez Woynę Polaka; żadnéy zaś zupełnéy Grammatyki, żadnéy pisanéy po Polsku, a przeto żadnéy Grammatyki Narodowéy nie było. Grammatyka iest Kluczem Nauk wszystkich. Niepoznanym dobrze językiem, nie można Narodowi dawać Nauk, ani Naród cały może inaczéy przyymować Nauki, tylko w oyczystym języku pisane. Rzecz dzi-

ioną

wną, ale prawdziwą, że Naród Polski od trzech wie-
ków miał uczonych ludzi, a nie miał Nauk: bo wszyst-
kie prawie Nauki pisane były albo samą Łaciną, albo
mową mieszaną: Nauki zaś dla Narodu, narodowym
językiem pisane bydź maią. Niedostatek oyczystey
Grammatyki, ciągnął za sobą niedostatek Nauk w oy-
czystym języku. Maiąc tyle Grammatyk tylu cudzoziem-
skich języków, znamy te języki i szanujemy: nie maiąc
Grammatyki Polskiey, ani znać, ani szanować nie
możemy języka swego. Język nasz iedén z nayprię-
knieyszych, zdaie nam się bydź gruby; przeto często
cudzoziemskiemi mówimy: język nasz iedén z nayob-
fitszych, mamy za ubogi w wyrazy: przeto, nie znaiąc
oyczystych słow, robimy śmieszną mieszaninę cudzoziem-
czyzny z Polszczyzną albo zupełnie po cudzoziemsku
piszemy. Język, który podobno nad wszystkie inne, nay-
bliżey przystępuie do natury mowy ludzkiey, ma-
luiący iasnie i zwięźle a krótko wszystkie wyobra-
żenia

zénie myśli, i maiącey w sobie náyprzednieyszą regularność, za niefortemny i grubiáński poczytaiemy. Cóż stąd idzie? oto zamięszanie, nieporządek i zguba iezyka: cóż daley? oto niemożność uładowánia, zbogacénia i wydoskonalénia iezyka: cóż daley? oto niezmierna trudność pisánia Nauk w tym iezyku, i oświécénia niemi całego Narodu: a powiedz tému wszystkiemu Grammatyka? ten przynaymniey iest iey cel, to przedsięwzięcie. A tedy mowienia i pisania, albo niepewność iak się ma co mówić lub pisać, któż oświéci, kto poprawi, kto ustanowi, ieżeli nie Grammatyka? A nauczénie się obcych iezyków, ná cóż przydáć Tatárzy i prędzéy po znaiomości oyczystego iezyka? Szacunek tedy iezyka Polskiego, uchronienie się błędów w mówieniu i pisaniu, bogacenie i doskonalenie oyczystey mowy, wprowadzenie wszystkich Nauk w cały Naród, tatwe i prędkie uczenie się obcych iezyków, przeświadczenie Kochaiącego Oyczyznę Polaka o potrzebie Narodowey

Navodowey Grammatyki.

§. XI. Kazano mi pisać Grammatykę dla Szkół Navodowych: a miętzto będzie Dzieło Navodowi? Puszczam mimo siebie przesądy o nowości i odmianie tak rzeczy iak wyrazów. Grammatykę dla Dzieci i Nauczycielów Szkolnych pisaną, ktoż z Obywatelów Polskich czytać raczy? Jeżeli bez czytania samego dzieła, albo tego przynaymniey Układu, dowiedzą się o nowey xiąszce pod tytułem: Grammatyka dla Szkół Navodowych, w za zdanie mieć i dawać będą? Sądzą z dawnych o nowey Grammatyce, a pamiętaią, ile mozołu, pracy i podobno też w dziecinnym wieku kosztowała ich ta Nauka; zadrży nie ieden na samo wspomnienie Grammatyki. Mniemaią, że język z mlekiem wyssany, nie potrzebuie żadnych uwag, żeby nim dobrze mówić i pisać, a boią się żeby te uwagi nie były ciemne, zawiłe i Obywatelskiey społeczności nieprzydatne, nie spoyrzą podobno, choćby na naylepsze dzieło Grammatyczne. Kto będzie miał czas, kto będzie miał ochotę do czyta-

nia

nia Metafizycznego dzieła? Zamknie się podobno práca ta w dziecinnych szkołach: a i tam nawet iakiém sercém przyięta będzie od Nauczycielów, do inny wcale Grammatyki przywykłych? Przykre to za okolicznośći dla mnie, obracám się do milszych.

Nic milszego dla ludzi w teraźnieyszym zwłaszcza wieku, nie masz nad Historyą Natury. Rzeczy przyrodzone, ich náydrobnieysze cząsteczki, własności i względy, sądzimy za godne i nakładów znacznych i troskliwéy a długiéy prácy. Człowiek sam iako náyprzednieysze podobno dzieło Natury, iuż pod tylą względami poznany, nie godzien że iest uwagi pod tym względem, że mówi? Co rozumie człowieka nie masz w nim nic szacownieyszego, a do towarzyszenia z drugiémi przydatnieyszego nad mowę: a nie maszże w mowie tyle rzeczy i własności, które nietylko roskosznie zabawią, ale i zadziwią mogą ciekawego Natury Badacza? Mowa zaiste iako náyprzednieyszy obraz myśli, náy-

godnieyszym

godnieyszym człowieka i naymilszym iest widokiem. Trudności, ktorych doznawać przychodzi w dokładnem mowy ludzkiey roztrząśnieniu i poznaniu, nagrodzone zowsze będą ową nieporownaną słodyczą i rozkoszą ktora się daie uczuć po odkryciu i poznaniu niewiadomey a potrzebney rzeczy.

§ XII. Pisać mi kazano Grammatykę dla Szkół Narodowych. W Szkołach Polskich nie rozumieią tylko po Polsku; pisać mi tedy trzeba po Polsku: bo ostatnia byłaby nierozwaga używać niezrozumiałego języka. Piszę więc Grammatykę po Polsku, iako nową wcale dla kraiu Naukę, znaydę w oyczystym języku wyrazy tey Nauce właściwe? Nie znalazłszy iedno ze dwoyga robić mi trzeba, to iest: albo używać w Piśmie Polskiem wyrazów cudzoziemskich, albo nowe wcale tworzyć. Mieszanina kilku języków w jeden, śmieszną bardzo i Babilońską czyni mowę, i znakiem iest albo niepilności w języku, albo leniwstwa w Pisaniu. Już kilka wyrazów Grammatyce właściwych, podali nam dawni Pisarze tak Polscy,

iako

iak Słowiansy; zaiż ich nie użyć, ieżeli są tak dobre iak cudzoziemskie? zaco inszemi wyrazami oyczystego języka nie zbogacić, zwłaszcza wiedzącemu prawidła, iak się nowe słowa tworzyć maią? Tak Grecy, tak Rzymianie, tak wszystkie dobity Narody: zaiż my Polacy tey sobie wolności dadź nie mamy? Doświadczyć przynaymniey nie zawadzi. Zastanawiaiąc się iednak nad tem zdaniem, przewidzę naywiększą burzą na nowe słowa: bo nie uczą tego przykłady wszystkich wieków. Kto rzeczy nie będzie mógł poganić, ganić i wyśmiewać będzie słowa, wystawiaiąc ie na szyderstwo przez twarde ich tłumaczenie, i przez zmyślanie nowych, o których się Grammatyce żadney nie będzie. Wszakże nowe słowa utrą się z czasem i zestarzeią: bo wszystkie wyrazy musiały bydź kiedyś nowe. Ani czas lepszy, ani potrzeba większa tworzenia nowych wyrazów bydź nie może, iako gdy dla całego Narodu, z rozkazu Krainwego Urzędu, co się pisze. Słowa cudzoziemskie dla Polaka dzikie są, niezrozumiałe

sze

sze i do spamiętania trudnieysze, iako niezwiązane z mową iego; niżeli naytrudnieysze słowa nowe, które z oyczystego języka są wyciągnione. Dzieciom zawsze iest prácá uczyć się iakiegokolwiek wyrazu, swoyskiego czy cudzoziemskiego: ale zrozumienie i spamiętanie bliżey się łączy z oyczystemi, niż z obcemi słowami. Ci, którzy do obcych przyzwyczaieni się wyrazów, nie tak nowością obrażać się będą iako prácą w nauczeniu się nowych wyrazów. Z czasem poznawszy, że te wyrazy są i zrozumialsze, i prawdziwiey niż w cudzoziemczyźnie rzecz znaczące; zaczną bardziey i kochać będą nad cudzoziemskie oyczysty język. Dla ułatwienia im pracy w rozumieniu i spamiętaniu nowych wyrazów, położy się stary cudzoziemski wyraz przy nowym oyczystym. Uszakże, ulegaiąc przesądom, a bardziey ieszcze czuiąc niezmierną trudność i prácę w tworzeniu nowych słów dobrych, kiedy na słow starych cudzoziemskich zostawić będzie można, za które niechcy następne czasy znayda nowe

nowé. Prózno tu niektórzy zarzucać będą przykład obcych Narodów, Nauki wszystkie w swoim języku piszących, a używaiących przecię cudzoziemskich wyrazów, Technicznémi czyli Naukowémi zwanych: bo naprzód uczeni ludzie w tych samych Narodach skarżą się na ten niewolniczy zwyczay, iako na tamę rozkrzewienia Nauk po kraiu: i już wiele bardzo takich wyrazów, w Niemczech osobliwie, na oyczyste wyrazy poprzerabiano, a coráz więcey przerabiaią. Powtóré, Włoski i Francuzki język, a po części Angielski, ponieważ powstły z Łacińskiego, tak, iak Łaciński z Greckiego; wyrazy tedy Greckie lub Łacińskie, mogą bydź w nich zachowane: w języku zaś Polskim, który ze Słowiańskiego pochodzi, zachowane bydź nie mogą.

§. XIII. Szkolność Arystotelesowska iak w innych Naukach, tak i w Grammatyce, przyrodzony porządek na wspak obrócita. Wszelkie poznanie rzeczy, zaczyná się od zmysłów: wszystkie rzeczy na świecie

świecie są szczególne: rozum ludzki ze szczególnych rzeczom własności, tworzy rzeczy powszechne. Rzeczy powszechne maią zasadę swoię na szczególnych, a powszechne prawdy nie mogą bydź, tylko z prawdy szczególnych rzeczy złożone. Przykłady języka są rzeczą zmysłową i szczególną: reguły języka są rzeczą umysłową i powszechną: nie od reguł tedy, ale od przykładów poczynać Grammatykę umyślitem, i iśdź wszędzie porządkiem rozbiorowym czyli analitycznym.

§. XIV. Żeby zupełnie poznać język; trzeba widzieć wszystkie iego cząstki, i tych cząstek wszystkie własności. Język każdy składa się ze szczegółnych słów czyli wyrazów. Zbiorem tych wyrazów są Słowniki czyli Dykcyonarze: my Polacy nie mamy ieszcze zupełnego i doskonałego Słownika. Słownik Narodowy, iest zasadą Narodowey Grammatyki. Kto nie ma przed oczyma wszystkich wyrazów szczególnych, iak może odkrywać prawidła

języków

ięzykowe, niewątpliwe i nieomylne. Między Słownikiem a Grammatyką ta iest prawdziwa różnica, że w Słowniku są wszystkie wyrazy szczególne, a przy każdym z osobna wyrazie, są szczególne iego własności. Własności te szczególnym wyrazom pospolite, do ogólnych lub powszechnych uwag czyli prawideł ściągnione, składaią Grammatykę. Bez dobrego Słownika zrobić nie można dobrey Grammatyki. Gdyby był dobry Słownik Narodowy; Grammatyka byłaby dziełem bardzo krótkiem i łatwem. Dobra Grammatyka iest światłem i pomocą do zrobienia doskonałego Słownika. Maiąc robić Grammatykę Polską, musiałem w przód czynić zbiór Słownikowy i rozłożyć go na kilka tysięcy Tablic, szykuiąc słowa wszystkie nie porządkiem pierwszych liter, ale porządkiem zakończenia: daley uważać każde słowo pod dwudziestą dwiema względami, a to dla poznania własności każdego wyrazu: które-

to

to wszystkie własności przy każdym szczególnym wyrazie w osobnych tablicach wypisywał. Porównywałem wyraz z wyrazem co do względów czyli własności iego: doszedłem z podobności względów owego podziału mowy na ośm części: przeto też tablice wszystkie porządkiem ośmiu części mowy szykowałem, i przepisać kazałem z przydanemi w pobocznych tablicach własnościami każdego wyrazu. Byłato praca i długa i arcy nudna, a przeto od nikogo podobno w żadnym języku nie podjęta: mnie się iednak zdała bydź koniecznie potrzebną dla poznania całego języka, dla docieczenia wszystkich własności iego, i dla upewnienia się o nieomylnej prawdzie reguł Grammatycznych. Rozwieszone na sznurach Tablice wszystkich słow Polskich, z przydanemi każdego osobnego szeregu znaczkami, pokázały mi, iak w widocznym obrazie, całą języka Polskiego osno

wę

wę. Nie tu wkorzénioné z dzieciństwa przesądy, nie powága czyiakolwiek, nie miały mocy ani prawa na przepisywanie vegul oyczystego ięzyka. Sam przez się ięzyk, porządnie i iasno na Tábli-ce vozłożony, a pilnie uważany, odkrywał całą naturę swoię, tak mnie piszącemu Grammatykę, ia-ko i tym wszystkim, którzy, za przykładem pa-miącego Monarchy i Kommissyi Edukacyynéy, no-wéy tey vobocie przypatrywać się vazyli.

§. XV. Z tak długiego czytaniá, z tak cią-głych nad Mową ludzką myśli, i z takiego spo-sobu vozbieraniá ięzyka, iaki wypłynął Układ, następuiącá Grammatyki treść ukáże.

UKŁAD,

UKŁAD

czyli porządek i treść Grammatyki

KLASSA I.

Zamykaiąca náystatwieyszé przykłady i uwági nad niémi Grammatyczné.

ROZDZIAŁ I.

O Wymáwianiu Łaciny na [kontrakt] wzor Polszczyzny

§. I. Ponieważ do téy klassy przychodzą dzieci umieiące wymáwiać Polszczyznę [illegible]ialowato; doświádczáiu Wymáwianiá ich na przykładzie o Fundamentach Grammatyki. Celem tego przykładu nie iest nauczénie dzieci Fundamentów Grammatyki; ale sprobowanie iak wymáwiaią Polszczyznę, żeby ich prowadzić do doskonalszego wymáwiania przez uwági

nad

nad Mową ustną i pisaną; myśli iednak o Fundamentach Grammatyki, kładą się w tym przykładzie dla tego, ażeby dzieci, dwie z daleka i niby przez mgłę przeglądały i poczuwały, czego, i iak uczyć się maią;

§ II. III. Że Wymáwianié Łacińy iest podobné do Wymáwiania Polszczyzny, i wczém ta podobność zachodzi; pokazuie się z Tatwego przykładu po Polsku wprzód, a potém po Łacinie położonego. Tu zaráz dzieci o iednemu Łacińy wymáwianiu rzeczy maiącé, poczynaią práwdziwie a praktycznie uczyć się Łaciny, przez czytanié i przekładanié onéyże na mowę oyczystą: w czém dobry Nauczyciel postrzeże prosty a przyrodzony i iedyny sposób do uczénia się języków cudzoziémskich, to iest, porównywanié języka cudzoziémskiego, iako nieznaiomego, z oyczystym, iako znaiomszym. Ponieważ zaś to porównywanié rzeczy, pokázać powinno w czém oné są sobie podobné, a wczém od siebie różné; wprzód więc pokazuie się dziecióm podobność, potém zaś różność Łaciny od Polszczyzny,

tak

tak ustney iak pisaney. Porównywanie do siebie dwóch przedsięwziętych ięzyków, przez cały bieg Grammatyki czynić się maiące, stopniami do dzieci stósowaney, poczyna się tu porządnie od rzeczy łatwieyszych i dzieciom iuż w Polszczyznie znaiomych. A że Polszczyzna i Łacina, gdy są na piśmie rozebrane bydź mogą na dwie widzialne ~~Hiderna~~ części, to iest naprzód na głoski czyli litery: powtóre na Znamiona Pisarskie czyli Noty ortograficzne; przeto, iak podobność iak różnica Łaciny a Polszczyzny, wytyka się dzieciom naprzód na głoskach, to iest, na ich kształcie czyli postaci pisaney, i na ich brzmieniu, gdy się iuż poiedyncze, iuż z drugiemi wraz wymáwiaią; powtóre na postaci Znamion Pisarskich, i na wydaniu ich w Wymáwianiu: znaiomość na ich podziele i nazwiskach Grammatycznych.

§. IV. Zamyká się tu pierwszy Rozdział piąciu prawidłami, które w dobrém Polszczyzny i Łaciny Wymáwianiu zachowane bydź maią: tudzież przestrogą iedynie dzieciom potrzebną, a łatwą do nauczénia się praktycznie

tyczące Pisowni czyli Ortografii, ażeby przy czytaniu dáwały báczność, iak się co pisze

[illegible]

PRZYPISY DO ROZDZIÁŁU I.

Ponieważ dwoistá iest Nauczyciela powinność: piérwszá umieć iak náylepiéy to, czego má uczyć: drugá umieć nauczyć; przeto do tych dwóch razém rzeczy przysposábiaią się, Nauczyciele przez Przypisy. Ten iest dwoisty cél Przypisów, zrobić Nauczycielów iak náygruntowniéy uczonymi, a iak náy zrozumialéy i naylatwiéy uczącymi.

§ I. Iak wszystkié nauki, tak i Grammatyka, má swóy właściwy ięzyk, bez zrozumienia którego zrozumiana, bydź nie może: przeto na początku Przypisów wytłuszcza się część Grammatycznego ięzyka, to iest, te wyrazy, których w Przypisach do Rozdziału I. używać się má.

§ II.

§. II. Grammatyka i nowym sposobém pisaná, nowémi wiadomościami napełniona, a nie cała razém wydrukowaná, ażeby Nauczycielowi w jinny wcale sposób uczonym, dała się, choć w powszechności, tym czasem zobaczyć; litadzie się tu krótki wyrys, niby abrys, téj Grammatyki wráz z przyczynami, które do takiego Grammatyki układu, każdego dobrze myślącego przywieść powinny. W szczególności mówiąc, pokazuje się

1. Za co nauka o mowie dzieli się na dziecinną, i Nauczycielską Grammatykę? Tudzież za co podzieła się na trzy Klassy.

2. Za co ta Grammatyka wprzód daie przykłady, a te z naylepszych Pisarzów wyięte, a dopiéro prawidła czyli reguły? tudzież za co wprzód Polskiego niżeli łacińskiego języka uczy?

3. Czému ta Grammatyka Polskim językiem iest pisaná?

4. Czému ta Grammatyka nie przestaie (iak dawnieysze robiły) na uwagach nad samą powierzchownością

wnosci, mowy, ale się na znaczenie słow rozciąga? 3
tedziez za co nauke źródłosłowową, czyli Etymologią
dokładniey wyłożyć przedsiębierze? 2

5. Za co nauke naprzód o wymawianiu a potem o pisaniu Polszczyzny i Łaciny dawać zamysla.

6. Za co w tey Grammatyce umieszczona będzie nauka o Postaciach ~~i Przenosniach~~ Figurami i Tropami nazwanych.

7. Iaki związek między Grammatyką a inszemi naukami, mianowicie zaś Logiką i Retoryką, zachodzi: przeto iak Grammatyka temi naukami umacniać się sama, a dzieci wcześnie do nich sposobić powinna? 2

8. Co będzie w Przypisach do Grammatyki? iak pomocne będą Nauczycielom? 1 iak i czego z nich można udzielać dzieciom? 2

§ III. Ażeby dziełu Grammatycznemu dać prawdziwą, a niewzruszoną nigdy zasadę; obiaśnia się

się tu Grammatyki dwa fundamenta, pierwszy natura mowy ludzkiey, czyli przyrodzenie człowieka malującego w słowach myśli swoie, przyrodzenie mówić dane wszystkim od Naymędrszego Stworay, a dla tego iednostayne we wszystkich Narodach i wiekach, a przeto nigdy i nigdzie nieodmienne: drugi fundament Grammatyki zwyczay narodowy, odmienny pospolicie podług odmiennych okoliczności mieysca i czasu. Obiazuie się, gdzie te dwa fundamenta Grammatyki widzieć się i poznać dadzą: ktory z nich iest przedniejszy i gdzie ma być użyty, a iak obadwa gruntownie poznane bydź maią, żeby nauka mowy ludzkiey czyli Grammatyka, nie na mniemaniach ludzkich, omylnych i rozmaitych, ale na szczerey prawdzie zasadzona bydź mogła.

§IV. Żeby nowe słowa nie raziły, iak pospolicie czynią, gdy bez słusznej przyczyny są utworzone; usprawiedliwiam się tu trzema przyczynami i dwoistą

ostrożnością

ostrożnością względem nowych wyrazów. Idzie tu jedynie
~~mianowicie~~ o nazwiska Grammatyczne dla całego Na-
rodu Polskiego. Wyrazy cudzoziemskie, choćby nay-
lepsze, niczém nie związane z oyczystym językiem,
są dla naszego Narodu ~~przykrzejsze~~, i do zro-
zumienia i do spamiętania trudniejsze, niżeli iakie-
kolwiek nowe wyrazy z oyczystego języka wyciągnio-
ne: nadto niektóre dawne nazwiska Grammaty-
czne, nie tylko są ciemne, ale i fałszywe. Naturniec
w nauce zwięzłey, iaka bydź powinna Grammatyka,
niemożna kilkomastu słowami omawiać ustawicznie
tego, co w jednym wyrazie zamknąć się może: dla
tych tedy trzech przyczyn, (że nie wspomnę zdania
o tém Horacyusza i wszystkich uczonych ludzi, te-
dyż przykładu innych Narodów:) to iest I. zrozu-
miałości, dla 2. prawdy, 3. krótkości utworzone są
nowe wyrazy z dwoistą ostrożnością, na przód za-
chowując w tworzeniu ich, prawidła „Grammatyczne
nowych

nowych słów, które na swoiem mieyscu wytłoczyć się maią; powtóre daiąc na czele Rozdziałów albo w biegu pisma wytłuszczenie każdego nowego wyrazu: nadto kładąc tuż przy nowym dawny wyraz cudzoziemski, dla tych mianowicie, którzy w cudzoziemskim języku brali naukę.

IV. Czyniąc wczesne przygotowanie do rzeczy z Grammatycznych części, która się Pisownią, czyli Ortografią zowie, a nie znayduiąc iey prawideł w żadnym Grammatyku, trzeba ie było wyciągać tak ze zwyczaiu narodowego, iako z natury mowy ludzkiey, żeby zasadzić Pisownią na tych prawdziwych Grammatyki fundamentach. Nie tu iest mieysce roztrząsania zgruntu Pisowni Polskiey, ale że według naszego układu praktyka ma iść przed teoryą, i dzieło to Grammatyczne nie mogło bydź inaczey dziełowane tylko zgodnie z prawami ortograficznemi, na swoiem mieyscu dadź się, ma-

iących.

iączeniu, tali zaś pisania sposób, w wielu bardzo oboli-
czności zwyczaiowi dzisieyszemu iest przeciwny; trze-
ba było zaraz przy początku zdać Narodowi sprawę
z tey odmiany, i przynaymniey namienić słuszne
tego przyczyny, które się, gdzie indziey obszerniey i
gruntowniey wyłożą, a z nich te są, przednieysze.
Jako mowa iest obrazem myśli, tali pismo iest obrazem
mowy. Jak między mową, a myślą, tak między
pismem a mową, zgoda zachodzić powinna. Tak
się, tedy ma wszystko pisać iak się mówi, i tak wyma-
wiać iak się pisze. Przysłuchuiąc się, pilnie Wy-
mawianiu naszego ięzyka po różnych Woiewodz-
twach, nieznayduiemy zupełnie zgodnego w tey mie-
rze zwyczaiu. Jedni Monotonii, drudzy harmonii
trzymaią się w wymawianiu głosek czyli liter, to iest,
iedni ie równo zawsze, drudzy w rozmaitych oboli-
czościach, rozmaicie wymawiaią. Znaiącemu cały
skład ięzyka polskiego i upatruiącemu nie tylko

pilność

piłność nowey oyczystéy, ale téż prawdziwą zasadę prawideł Grammatycznych, tyczących się Rodzajowania i Przypadkowania ſ: Generum et Declinationum:ſ Innion Polskich: a nadto widząc wiele bardzo słow, które iednemiż głoskami czyli literami pisane, maią różne wcale znaczenie, naprzykład piec pierze &c., które przy iednakiém wymawianiu i pisaniu byłyby niezrozumiałe; koniecznie za harmonią w mówieniu i pisaniu isdź potrzeba: Pisma uczeniszych w Polszcze wielkich, są, iawnem świadectwem dawania znamion pisarskich ſ: Note Orthographiceſ/ tam, gdzie odmiana iakia w Wymawianiu zachodzi-ta: a na wprowadzenie prawdziwego i harmonicznego polszczyzny Wymawiania w cały Naród, niemasz innego sposobu nad iednostayne pismo kreślowanie, iakie było u dawnych Polaków. Wszakże to kreślowanie słowiu tylko i Literatom za prawo, innym zaś wszystkim Obywatelom za radę, ni

tylko

tylko podaie.

Te pięć paragrafów służą za nieiakiy wstęp do całey Grammatyki.

§ VI. Przystępuiąc do wymawiania Polszczyzny, daię przyczynę, za co tę naukę lubię za grunt Wymawiania Łacińy: namieniaiąc o iey potrzebie dla dzieci, i trudności, żeby Nauczyciele nie mieli iey za fraszkę.

Rozbieraiąc iuż głosownie czyli literalnie pismo polskie, dzielę uwagi nad wymawianiem iego, stosuiąc iedne do głosek czyli liter, drugie do Znamion Pisarskich czyli nót ortograficznych. Dzielę nowe głoski czyli Litery na większe i mnieysze, na samogłoski i spółgłoski czyli wokale i konsony. Podzielam samogłoski na otwarte i ścieśnione, przez wzgląd na otwór ust przy ich wymawianiu: spółgłoski zaś na twarde, miękkie, i przycisłowe, przez wzgląd na różne onychże brzmienie. Natrącaiąc przyczyny z natury Wymawiania wyciągnione, za co się tak dzielą, i porządaią Głoski, i sposób dobrego ich Wymawiania fizycznie objaśnię.

obaczuię. Uważam daley Głoski, ile się z sobą łączą, do zrobienia zgłoski czyli Syllaby, i daię pewne a łatwe prawidła dobrego zgłoskowania czyli Syllabizowania. Uważuię daley dwie trudności w Wymawianiu polskiem; pierwszą pochodzącą z podobnego a różnego przecię brzmienia iednoczyże Głoski: z wyszczególnienia czego, wnoszę konieczną potrzebę Znamionowania czyli akcentowania głosek polskich. Druga trudność płynie z wietrzności schodzących się razem Spółgłoski: na co dla uprawy ust dziecinnych, naytrudnieysze przytaczam wyrazy. Nie zamilczam i o dwugłoskach lub trójgłoskach czyli dyftongach polskich: tudzież o podwóynych Spółgłoskach. (de Consonantibus duplicibus) Skrocenia nakoniec czyli abbreviacye pismienne tak głoskowe iak liczebne boiowe; f: literales et numerales:f wraz z przyczyną takiego skracania, obaczuię w przykładach.

Maiąc mowę o Znamionach Pisarskich, dzielę ie na te, które się nad Głoskami, i na te, które się po wyrazach pisać zwykły. Powiedziawszy iuż o pierwszych

o pierwszych, iak się, i na iaki koniec piszą, i iak się wydaią w Wymawianiu, wyszczególniam drugie pokazuiąc naprzód przyczynę ich wyciągnioną z natury wymawiania i słuchania głosu ludzkiego. Daley z powszechney przestrogi Kwintyliana o potrzebie i użyciu tey nauki o Znamionach Pisarskich, pokazuię w szczególności iaki przestanek i urabianie głosu ma bydź na przecinku, dwukropku, średnim, kropce &c. ſ: in commate, duobus punctis, media nota, periodo:ſ

Wreszcie, ponieważ w Grammatyce dziecinney, między prawidłami dobrego Wymawiania uczynita się wzmianka o affektach czyli namiętnościach, które są iak duszą albo sprężyną dzieł iak nowy ludzkiey, daię niektóre uwagi z natury ludzkiey w dziełach nawet wydaiącey się, wyciągnione, dowiadczenia, które każdy Nauczyciel zrobić może żeby poznał iak pismo affektami ożywione, całą moc swoię i piękność traci przez zimne onegoż wymawianie

wymawianie

§ VII. ~~Examinuiący~~ Wymawianie Polszczyzny, prowadzę tatwo do wymawiania Łaciny, poliazuiąc iak iedno drugiemu iest podobne przynaymniey według pospolitego zwyczaiu, bo dla niedostatku dawnych Grammatyk i Słowników nie znamy prawdziwego Wymawiania Łaciny, ale ieden dziś każdy Naród na ~~swoy~~ kształt oyczystey swoiey mowy czyni. Poliązawszy podobność wytykam wszczególności wszystkie różnice, które tak względem Głosek, iak względem Znamion Pisarskich, tudzież względem skrócień a nakoniec względem Głosu czyli Prozodyi zachodzą między Łacina a Polszczyzną. Na nauczenie dzieci Prozodyi Łacińskiey przez samą wprawę czyli praktykę, podaię sposób wszędzie w Grammatyce dziecinney pisania znaku v, nad przedostatnią przynaymniey zgłoski. ſ: in penultima Syllaba:ſ naprzykład arbitror, domine, który to znaczek ostrzegać będzie

uridoomie

widocznie dzieci, że tabu Zgłoski, nie długo, według pospolitego zwyczaiu ojczystego, ale krotko, według zwyczaiu Łacińskiego, wymawiać trzeba.

Znaiomość sposobu, którym Nauczyciel postępować ma z Uczniami, koniecznie uczącemu iest potrzebna: przeto daie się, w następuiących trzech paragrafach.

§ VIII. Trzy przyrodzone zasady dobrego wymawiania, pierwsza, narzędzia głosowe, druga przykład słyszany, trzecia wprawa.

Rzadko bardzo w ustach dziecinnych znayduie się przyrodzona zasada do dobrego wymawiania; pospolicie zaś ze złego w domu wychowania pochodzi: przeto za przykładem dawnych narodów daie się poboczna przestroga, aby rodzice i ich czeladź niezarażali dzieci ladaiakiém Wymawianiém. Wyszczególniaią się niektóre wady [redacted] Wojewodztw

Województw, które dzieci do Szkół przynoszą, które przez przeciwny przykład i wprawę, powinien Nauczyciel poprawiać. [redacted].

Przykład dobrego wymawiania, iest naprzód pismo dobre [redacted], iakie są xiążki drukowane za Zygmuntowskich wieków, tudzież te, które teraz według dobrey Pisowni czyli Ortografii dla Szkół są wydane. Względem innych tego wielu xiążek ostrzega się, Nauczyciel, iak sobie ma z dziećmi postępować. Profesor sam żywem dobrego wymawiania powinien bydź dla Uczniów przykładem. Karać za sobą powtarzać, łagodnie błądzących poprawiać, Uczniom lepiey wymawiaiącym kazać drugich uczyć, pochwałą, pierwszeństwem mieysca. nagradzać lepszych Uczniów, a innych nie karą, lecz punktem honoru i chwalebną zazdrością wzbudzać.

Wprawa w dobre wymawianie przy dobrych narzędziach i dobrym przykładzie, zawisła naprzód

od

od ustawiczney i niezmordowaney przez caly ciąg wychowania szkolnego baczności nad wymawianiem Uczniów, powtóre od ustawiczney przez Nauczyciela i przez lepszych Uczniów poprawy błędów, potrzecie ~~przez~~ długiego i kilkokrotne a powolne i uważne czytania dziecinnéy przy Professorze w szkole i przy Dyrektorze w gospodzie ~~i przestrogi na to z Katechizmu na tegoż~~ nakoniec przez przypominanie wczesnéy uwág Grammatycznych i prawideł polskiego i Łacińskiego wymawiania.

§ IX. Nauka każda stósownie do Uczniów dawana bydź má. Mały postępek dzieci, nie ich iest wina, ale Professorska, gdy nie umieią, i nieużywaią, stósownego do dzieci sposobu uczenia. Trzeba dzieci znać żeby ie dobrze uczyć. Dzieci z przyrodzenia maią zmysły, trzeba ie tedy uczyć na zmysły: i tak w nauce o Wymawianiu Głosek i Znamion, Postaci i ich różnicy widzą, a ich nazwiska i własności słyszą

słyszą. Maią dzieci pojętność, byle ich nie zatrudniać złym porządkiem przez dawanie im powszechnych rzeczy przed pokazaniem szczególnych. Maią dzieci obłąkaną myśl, ale maią ciekawość i miłość własną. Nie dawać wiele uwag razem, na ciekawe zapytania dziecinne odpowiadać, pytać się ich wzaiemnie, chwalić dobre odpowiedzi, nieznacznie poprawiać złe, wyłuszczać rzeczy mniey zrozumiałe, powtarzać przez się, i przez lepszych uczniów powiedziane rzeczy, dać uczuć ich związek, iest to uczyć dzieci rozumnie, iest to do praktyki łączyć teoryą, iest bydź prawdziwym dzieci Nauczycielem.

§ X. Żeby dzieci zabawić w domu, i lepiey im wbić w pamięć to, co w szkole słyszały, zalecaią się dwa zwyczayne ćwiczenia, zwane pospolicie lekcyą, i obrzędem.

Żeby dzieci uczyły się na pamięć pożytecznie, potrzeba się, iak im wprzód wyłuszczać trzeba rzeczy, żeby ie swoiemi słowami powiedzieć umiały iak

nieobciążać

nieobciążać ich pamięci, co im i całemu porządkowi naznaczać, i iak ich słuchać.

W przepisywaniu dawać baczność na czystość pisma i na dobrą Pisownią; pisma te ma Professor u siebie poprawiać a w szkole błędy wytykać i te przepisywania dziecinne na publicznym examinie gościom pokazywać.

§ XI. Polacznie się tu, iż naprzód konieczna potrzeba nauki o wymawianiu zamiecbywanéy, pospolicie w szkołach: powtóre, wielość rzeczy za wstęp do dalszey Grammatyki służących, potrzecie ~~naostatnie~~ rozbiorowy uczenia sposób od szczegułności do powszechności idący, służących do tego Rozdziału przypisów były przyczyną. Natomiec, żeby wczesnie poznać prawdziwy szacunek Grammatyki, przytacza się, zdanie o tém Kwintyliana.

Rozdział II.

ROZDZIAŁ II.

Rozebranie mowy na ośm części

Daie się przykład o Kochaniu nauk, oyczyzny i przyiaciół z Terencyusza i Cycerona wyięty, a słowo wsłowo po polsku przetłomaczony. Z tego przykładu rozbieraią się wyrazy i szykuią na dwa szeregi, a każdy szereg dzieli się na cztery części, skąd wypływa liczba ośmiu części mowy tak w polszczyźnie iak w łacinie. Następuie kładą się Grammatyczne nazwiska polskie i łacińskie tak szczegółnych ośmiu części mowy iako powszechnych dwóch szeregów.

PRZYPISY

DO ROZDZIAŁU II.

§1. Wytłuszczaią się trudniejsze wyrazy Grammatyczne, których się ma w tym Rozdziele używać, iako to:

iako to: Imię, Imiesłow &c.

§ 11. Obiaśnię się gruntowniey dla Professorów nauka o częściach mowy.

Kłótnia Grammatyków o liczbę części mowy ludzkiey, tudzież o prawdziwe opisanie każdey z osobna części, ani poznaną, ani rozsądzoną być nie może, ieżeli te części, iako do tych czas pospolicie czynią, literalnie tylko, a nie filozoficznie będą uważane. Literalny Grammatyk widzi głos w mowie, widzi wyrazy osobne iedne drugim podobne, iedne od drugich różne, to iest, iedne odmienne, drugie nieodmienne. Z tey cechy odmienności i nieodmienności wypada Mu podział części mowy ludzkiey na dwa szeregi, pierwszy wyrazów odmiennych drugi nieodmiennych. W szeregu wyrazów odmiennych widzi różnicę powierzchownego odmieniania, w Imieniu a w Słowie, zaimek od Imienia, Imiesłow od Imienia i Słowa nie mazerznice w odmianach,

onjeważ

miianach, nadto w Iminonach i Słowach ułomnych
[: in defectivis :] nie widzi zwyczayney odmiany, mieszać
się, tedy i błądzić musi. W szeregu wyrazów nieodmien-
nych, nie widząc żadney powierzchowney odmiany
przeciwko woli i zwyczaiowi swemu, a za powodem
natury albo uciekać się, musi do wewnętrznego ich
znaczenia, albo ie z liczby części mowy ludzkiey nie-
wać.

Grammatyki Filozof, widzi że mowa iest obra-
zem myśli, tak iak myśl iest obrazem rzeczy, widzi, że
iakie w rzeczach i w myśli, są pewne części, takież czę-
ści i w mowie być muszą: na tem postrzeżeniu
zasadzony, uważa podobieństwo i różnicę, iednych a
drugich wyobrażeń w myśli, i stąd wyciąga prawdzi-
we cechy na szeregi wyrazów w mowie ludzkiey,
dopiero zstępuie do powierzchowności wyrazów, i
ich odmiany uważa, nie w iednym tylko, ale iak
może w naywięcey ięzykach, i tę cechę wewnętrzną

ieśli się

iesli się w którym języku znayduie, za drugą uznawa, a tak każdy szereg osobną wewnętrzną cechą z natury mowy ludzkiey wyciągniona pilnuie, drugą zaś ze zwyczaiu rozmaitych narodów wziętą, nie którym tylko szeregom i w niektórych tylko językach nadaie. Takie postrzeżenia uczyniwszy, widzi w czém i dla czego błądzili bez Filozoficznego światła Grammatycy, a na nature mowy ludzkiey i na zwyczaiu narodowym zasadzony iaśnie i nie zawodnie powiada ieden iest części mowy w którym języku, iak się iedna od drugiey istotnie czy przypadkownie różni, a tak opacznie i błędliwie niemiecmania ludzi o częściach mowy ludzkiey przyrodzoną prawdą zaspokaia.

W takim poznawania rzeczy sposób wciągnąwszy Nauczycielów opisuie się każdą z osobna część mowy, naprzód przez iey wewnętrzne znaczenie a potem gdzie się to u nas i u Łacinników zdarza, przez powierzchowną odmianę. Przytacza się, różne

w tey

w téy mierze Filozofów zdania, zagadza się, lubo nie między nimi, nakoniec pokazuie się, wzyteli tego podziału mowy na ośm części.

§ III. Pokazawszy Profesorowi Filozoficznemu o częściach mowy naukę, idzie z nim do dzieci, i pokazuie mu, co z téy nauki w tém tu miejscu dadzim może i powinién, stósownie do ich wieku i przyrodzonego porządku. Tak wysokich Metafizycznych uwag nie poiąłby tu dzieci, iakoby ich niepoiął i dorosły czytelnik, który nie ma poprzedzaiących wiadomości, i nie iest uprawiony w myśli Metafizyczné: poymą ié zaś zapewne dzieci niżéy, będąc prowadzone iak po stopniach od rzeczy szczególnych do powszechnych. Przez porównanié Grammatyki z Historyą Naturalną, pokazuie się dzieciom, i iakim porządkiem dawać trzeba z téy nauki, to iest: naprzód przykładów iak náywyższéy, a to dwoistym sposobem, powtóré, gołé nazwiska Polskié i Łacińskié, które Grammatycy

matyczny daią ośmiu częściom mowy, nic o ich cechach nie nadmieniaiąc, bo te, iako teraz trudnieysze, łatwo się im obiaśnią, tam, gdzie o każdey z osobna części mowy rzecz będzie; gdzie się wszystkie wyłożą, szczegółnością, a z nich się, dopiero powszechność wyciągnie. Jedne tylko, iako łatwieysza, i na wielu przykładach widziałno, powierzchowną cechę odmienności lub niedmienności podawać im radzę.

§. IV. Trzy się tu rzeczy obiaśniaią, Profesorowi potrzeba. 1. potrzeba. 2. wybór, 3. wytłuszczenie przykładów.

1. Potrzeba przykładów: uczą się ludzie języków albo przez używanie, to-iest, przez słuchanie, czytanie i naśladowanie dobrego przykładu, albo przez teoryą, czyli reguły Grammatyczne. Obaczywszy doskonale co iest teoryą, a co praktyka, daie się widzieć, że iako do doskonałey umiejętności języków obiedwie są istotnie i nierozerwanie potrzebne; tak w pospolitości praktyka iest nad teoryą potrzebnieysza. I tak większa część ludzi uczy się

języków

języków z przykładu samego. Uwagi Grammatyczne bez przykładów, iako przyrodzony zasady, ciemne są a często i fałszywe. Z teoryi bez przykładów, żadnego języka umieć nie można.

2. Wybór przykładów. Wybierane będą maią przykłady iak naylepsze i do dzieci stósowane, tak co do myśli, iak co do słów, to iest, maią mieć w sobie Prawdę, Przystoyność, Pożyteczność, i Łatwość. Czyniąc się przyzwoite uwagi nad temi wszystkiemi własnościami przykładów i stwierdzaią się godnem pamięci Cycerona zdaniem i Kwintyliana z dawnych. Takich przykładów, osobliwie Łacińskich, poszukuiemy źrzodło, nie w głowie dzieci, lub Professorów; ale w Pisarzach Klassycznych, z których do Grammatyki i Wypisów są wybrane.

3. Wytłuszczenie przykładów iakie ma będź co do myśli i co do słów.

Zamyka się ten Przypis uwiadomieniem, iakiey nauki i iakiey roztropności potrzeba, kto chce będź dobrym dzieci Nauczycielem.

Rozdział III.

ROZDZIAŁ III.

Nauką dziecinną o pierwszym szeregu wyrazów, to-iest o czterech częściach mowy niewodmiennych, w czterech paragrafach zamykamy, tym porządkiem, że wprzód kładziemy kilkanaście przykładów Polskich i Łacińskich, idących w obu językach mysł maiących, i słowo w słowo z Łaciny na Polszczyznę przełożonych. Po przykładach idzie Źrzódłosłów czyli Etymologia każdego nazwiska tych czterech części. Nakoniec kładą się łatwe a potrzebnieysze uwagi, iako-to: naprzód opisanie czyli cecha wewnętrzna Wykrzyknika, Przyimka, Spoynika, i Przysłówka, (: Interjectionis, Prapositionis, Conjunctionis et Adverbij:) Wyliczaiąc w szczególności pospolitsze ich znaczenia, z przytoczonych dopiero przykładów wyciągnione. Powtóre, uwagi nad rozmaitem iednego wyrazu znaczeniem. Potrzecie, o przestrzeganiu nieiakiego domyślnego wyrazu, albo o wrzuceniu kładzeniu iednego z dwóch iednoznaczących Wyrazów.

Poczwarte

Czwarte, mieysca na którym się nieodmienne Wyrazy kładą względem odmiennych. Te uwagi czynią się wprzód na Polszczyznie, a potim na Łacinie, i okazuie się podobność i różność tych dwu języków w nieodmiennych częściach mowy, a maianowicie w Przystowiu przeczącym /: in adverbio negativo :/

PRZYPISY
DO ROZDZIAŁU III.

§1. Przypomniawszy Nauczycielowi gdzieśmy w wyższych Przypisach położyli dokładnieysza naukę o nieodmiennych częściach mowy, i zebrawszy kilka słow, naukę o nich w tym Rozdziale dawaią, żeby się wprawili dłuższe rzeczy zbierać w krótkość, obiazuiemy przyczyny czemuśmy w Grammatyce dziecinnéy położyli po kilkanaście przykładow na iedną część mowy. Powtóre, czemuśmy za przykład niedawali samych wyrazow nieodmiennych, ale tak, iak wchodzą zwyczaynie

czayuie do mowy Polskiey i Łacińskiey, to-iest, z innemi częściami mowy do zupełności sensu potrzebnemi. Sprawę tę dla tego zdaiemy, ażeby Nauczyciele poznawali sami i w dzieci nieznacznie wmawiali, że umieiętność języka, a mianowicie wyrazów szczególnych i ich zwyczaynego znaczenia, tudzież tonu mowy, to-iest szyku, zgody i rządu nayłatwiey i nayprawniey nabywa się z wybornych przykładów: natomiast, żeby dzieci przez wielość i zupełność przykładów uczyły się Łaciny przez tłumaczenie czy na Polszczyznę a nayprędzey bardziey żeby się myśli uczyły.

§. 11. Potym sposób dawania dzieciom nauki o nieodmiennych częściach mowy, tudzież z obfitszości Wykrzykników (Interjectionum) przypomnieć każe dzieciom i daley nieco rozciągnąć naukę o namiętnościach: natomiast, iako rzecz nayprzebieglsza powtarzamy że Grammatykowi dawać trzeba baczność, nie tylko na zewnętrzność wyrazów

wyrazów, ale i na ich znaczenie.

§ III. Ponieważ w dziecinnéy Grammatyce zrobiła się wzmianka o wyrzucaniu w mowie i domyślaniu się wyrzuconego wyrazu; tudzież, że wyrazy nieodmienne kładą się czasem po odmiennych i zmieni się zrastaią, to iest: ponieważ wzmiankowaliśmy niektóre Postaci czyli Figury; potrzeba sama wyciągać się zdawała, ażebyśmy nauki o Postaciach w tym tu Przypisie iakoteż wyłożyli; lubośmy ieý ieszcze nie roztrząsnęli zgruntu, na inszy ią czas i na inszé mieysce odłożywszy. W uwágach teraźnieyszych nad Postaciami, taki zachowuiemy porządek: powiedziawszy iak nauka o Postaciach potrzebna iest Grammatykowi, a w jakich zawikłaniach i trudnościach zostawiona nam iest w pismach Grammatyków przeszłych i Filozofów, dla niedobrych nazwisk,

dla

dla tego podziału i dla małych uwag nad naturą
zupełney mowy ludzkiey, poiaznieiemy, naprzód
co są Postaci, powtóre iak nauki o Postaciach
udzielać trzeba dziecinne porządnie.

1. Poznanie Postaci: Cokolwiek od zwyczay-
nego i pospolitego w mowie tolku odbiega, nazy-
wa się po Grammatycznemu Postacią, czyli
Figurą, to iest osobliwością. Osobliwość tedy
iest Cechą Postaci w języku. Nie tylko uczeni
ale i prostacy używaią Postaci, które się we
wszystkich językach znayduią. Postaci tedy
są wszystkim językom przyrodzone, to iest
z natury mowy ludzkiey płynące. Źrzódła Po-
staci w pospolitości są: 1. niedostatek szczegól-
nych na każdą rzecz wyrazów 2. przyozdobie-
nie mowy. 3. namiętności żywsze.

Wszelka

Wszelką iuż Postać uważać można albo w jednem tylko Słowie, poiedyńczo wziętém, albo w kilku wyrazach iedną mowę składaiących: nadto uważać można Postać, albo w powierzchowności wyrazów, albo w wewnętrznem ich znaczeniu. Ztąd wypływa prawdziwy podział Postaci, naprzod na Słowne i Mowne, powtóre na Postaci zewnętrzne i wewnętrzne. Tu się wyszczególniaią, opisuią, i ilustrują w przykładach Polskich i Łacińskich wszystkie Rodzaie i gatunki Gramatycznych ~~i Retorycznych~~ Postaci, ze zwyczaynemi ich Greckiemi lub Łacińskiemi nazwiskami.

2. Uczenie dzieci Postaci.

Przestrzega się, Nauczyciel iak zwolna i przy podanéy w czytaniu przykładów obfitości, ma dzieciom naumieniać naukę o Postaciach, i ostrzega się, właściwe tey nauce miieysce w dziecinnéy Gramatyce

matyce.

ROZDZIAŁ IV.

O IMIENIU.

Uważnie się dzieciom w tym Rozdziele naprzód właściwa cecha Imienia, wypływaiąca tak ze znaczenia wewnętrznego, iako z rozmaitey odmiany powierzchowney, zgadzaiącey się zawsze z odmianą wyobrażenia w myśli; powtóre wyszczególniaią się cztery pospolitsze Imion odmiany, przez Stopnie, Rodzaie, Liczby i Przypadki; potrzecie liczą się i wytłuszczaią, przednieysze nazwiska Imion czyli względów Grammatycznych pod którémi Imiona uważane bywaią, iakoto: Imiona Rzeczowne lub Przymiotne, szczególne lub pospolite, Niezłożone lub złożone, Pierwotne lub Pochodne, Żywotne lub Nieżywotne, Swoyskie, Cudzoziemskie

słuie, Liczbowe, zdrobniałe, lub zgrubiałe. Wszystko zasádzá się, na Naturze rzeczy samych myśli ludzkiéy, i narodowego iuż podobnego iuż odmiennego u Polaków a u Łacińników zwyczaiu, zamknionego w przykładach i łatwych nad niémi uwágach.

PRZYPISY
DO ROZDZIAŁU IV.

Zbiéra się Historyczna nauka, daná dzieciom w tym Rozdziale. Podaie się sposób wytłuszczénia dzieciom ułáśniwéy Imion natury. Postrzegá się znowu, iak bez wewnętrznego znaczénia, nie można obiázać powszechnéy wszelakich Imion cechy. Natomiast ostrzegá się, że nauka o odmianie Imion i o przyrodzonych zasadach téy odmiany, ta natężoná tylko, gdzieniegdzieniéy ma bydź obszérniéy dáwaná: skąd ma poznać Nauczyciel, iak w porządnem dzieci uczéniu, rzucać potrzeba nakształt nasion, wiadomości i zasady następuiących

następuiących rzeczy.

ROZDZIAŁ V.

O ZAIMKU.

Wytuszczá się Źrzódłosłow (Etymon) Zaimku: ztąd też cécha iego, iedna właściwá, drugá z Imiénieém pospolitá, wypływá; ~~ztąd okazuie się podobność rożnica Zaimku z Imiénié~~ Daléy wyliczaią się, i wytuszczaią przedniejsze Zaimka odmiany i nazwiska.

A że niéma nic więcéy, coby Nauczyciel miał szczegółniéy wiedzieć o Zaimku, prócz tego, co się gdzie indziéy powiedziało; niè daiémy Przypisu do tego Rozdziału.

ROZDZIAŁ VI.

O SŁOWIE.

Pokazuie się z Polskich i Łacińskich przykładów, iak po Imiénim iest náypotrzebniejszé do zrozumienia (ierfia) Mowy, Słowo: ztąd iaśnie wewnętrzná iego

iego cecha obiaśnić się dzieciom. Dalej mówi się porządnie o przednieyszych Słowa odmianach przez Osoby, Liczby, w Polskim języku przez Rodzaie, przez Czasy, i przez Tryby: daiąc na początku przykłady Polskie i Łacińskie, potém w uwágach wytłuszczaiąc te odmiany Słowa i obiaśniąc ie, iak mogą nayiaśniey dzieciom w naturze mowy i myśli ludzkiey, a czyniąc uprzedzie porównanie Łaciny z Polszczyzną.

Na wytłuszczenie dzieciom rozmaitych a potrzebnych względów, pod którémi Słowo uważane bydź może, daią się nazwiska Słów i wytłuszczaią się, tak przykładami iako i opisaniem iako to: Słów Positiwnych, Złożonych lub Niezłożonych, Jednostkowych lub Częstotliwych, Czynnych lub Biernych, albo Niiakich, Dokonanych lub Niedokonanych, Zaimkowych, Osobistych lub Nieosobistych.

PRZYPISY
DO ROZDZIAŁU VI.

Odesławszy naukę dokładnieyszą o odmianach Słowa

słowa do Przypisu, pod Rozdziałem dziewiątym: nadto zaufawszy Nauczycielowi, że sami zdołaią, opisanym porządkiem i stósownym do dzieci sposobem dáwać Nauki (: iako i w innych mieyscach podlébuie o nich sądzić się będzie :) biorę tu ná gruntowniey-sze roztrząśnienie nazwiska i naturę Słow, Czynnego, Biernego, i Niialnego (: Activi, Passivi, Neutrius :)

Uważaiąc rzeczy wszystkie iakii Stáu maią, z przyrodzenia swego, odmieniwá się, w nich práwdziwy Stáu dwoisty; ieden czynny, gdy ona rzecz czyni co, czyli daie drugiey rzeczy, albo przyimuie iakii, albo przynaymniey odmianę: drugi Stáu bierny, kiedy rzecz bierze od drugiey przyimuie iakii, albo przynaymniey odmianę. Dwoisty ten Stáu postrzeżony w rzeczach przyrodzonych, postrzedz łatwo można w myśli ludzkiey, stósowaney do rzeczy samych. A że mowa iest obrazem myśli, toć i w mowie te dwa Stany postrzedz można. Jeszcze w naszym myślenia

sposobie

sposobie, da się upatrzeć i trzeci Stan niiakiim nazwany, gdy myślimy o iednéy rzeczy bez względu na drugą to iest gdy uważamy samą iey bytność lub przymiot, bez względu że iest Czynna lub Bierna. Te trzy Stany upatrzone iuż w przyrodzonych rzeczach iuż w myśli ludzkiéy stosuiąc do Słów Polskich i Łacińskich, widzimy, że na iednym przyrodzonym fundamencie zasadzeni Polacy i Łacinnicy, maią w Mowach swoich znaczenie Stanu Czynnego, Biernego Niiakiego. Postrzeżenie to w Naturze rzeczy i myśli, tudzież we zwyczaiu Polskim i Łacińskim pozbawuie się, na zdaniu o Rzeczy, który w tym troistym Stanie, Czynnym, Biernym, Niiakim uważany bywa, i tak polszczyzną iak Łacina malowany; stąd wyciągam prawdziwe opisanie przez cechę wewnętrzną Słow, Czynnego, Biernego niiakiego. Postępuiąc iuż od wewnętrzności Słowa

do

do iego powierzchowności, to iest: przypatrując się, pilnie formom Polskich i Łacińskich Czasowań czyli Koniugacyj znayduię iedną tylko formę polską na wydanie troistego a odmiennego wcale Stanu, wzuaczenia Słow zamkniętego. Uznaię w tém niedostatek naszego języka i pochwalę iakich sposobów używamy na wydanie każdego osobna Stanu, to iest przez dodanie do iednostayney Formy Zaimku się albo innego iakiego domyślnego wyrazu lub przez odmianę Słowa na Imiesłów i przybranie iakiego drugiego Słowa Posiłkowego. U Łacinników zaś znayduię dwie Formy, iedną na Słowa Czynne, drugą na Bierne. Na Słowa Neutralne biorą tylko osobney Formy, a takie Słowa czasować czyli koniugować pospolicie zwykli na Formę Czynną. Roztrząsaiąc głębiey Słowa Łacińskie tak względem znaczenia troistego Stanu

nu, iako względem wyrażenia tych Stanów przez powierzchowność form, poiąwszy w przykładach, naprzód podobność i różnicę tego a naszego języka, daley odkrywam różność tegoż języka od siebie samego w różnych okolicznościach iako to 1° że w formie biernej w niektórych czasach używa, naukształt polskiego, positywnego słowa sum powtóre że czasem przez formę czynną, wyraża Stan Bierny, a czasem przez formę bierną, wyraża Stan Czynny. Z tych postrzeżeń daię, Nauczycielowi iaśnie poznać prawdziwą, naturę Słów, które się u Łacinników zowią, Deponentia, Communia, Neutro Passiva przypominaiąc mu fundamentalną, Grammatyki zasadę, iako do prawdziwego i gruntownego poznania mowy, nie trzeba przestawać na samey Słow powierzchowności, ale trzeba koniecznie do wewnętrznego ich znaczenia, to iest do myśli ludzkiey postępować. Kończy ten Przypis Uwagą ogólną,

prawdziwą

prawdziwą, równie iak do zrozumiałości rzeczy potrzebną, że nie tylko słowa [Verba] ale i inne wyrazy maią w mowie znaczenie iuż Czynne iuż Bierne: co stwierdzam trzema przykładami.

ROZDZIAŁ VII.

O Imiesłowie

Z samego nazwiska pokazuie się, dzieciom, że Imiesłow [Participium] iest częścią Imienia, częścią Słowa: przeto oprócz osobliwey swoiey, ma pospolite z niemi cechy. Pokazuie się, w Przykładach Polskich i Łacińskich odmiana Imiesłowu przez Rodzaje, Liczby, Stopnie i Czasy. Żeby iuż zawikłaną wielce u Grammatyków naukę o Imiesłowach Łacińskich Gerundia et Supina nazwanych, iaśnie dzieciom okazać, daią, im naprzód nazwisko zrozumialsze Imiesłowów osobliwych, i te osobliwości uyszczególniaią w przykładach, a coś podobnego w Polszczyźnie

znie odmieniaią. Są u nas Imiesłowy osobliwe na
ące, i szy zakończone, które się nieodmieniaią, ani przez
Rodzaie, ani przez Liczby, ani przez Przypadki, i są
naukształt Łacińskiego Gerundium zakończonego na
di, do, dum; tudzież Supinum na u, um. Insze Ge-
rundia na rus, dus, są podobne naszym, na ący,
ący, ity &c. zakończonym. Nakoniec przez rozmaite
Łacińskie Przykłady na Polski język przetłumacze-
ne, uczę praktycznie dzieci, co znaczą Gerundia i
Supina Łacińskie, i iak się po Polsku przekładać
zwykły: przez co daiąc dzieciom niezawodny sposób
do zrozumienia naytrudniejszey Łaciny, uwalniam
ie od tylu mnieymanych postrzeżeń i reguł, które przed-
tym ~~w tey mierze~~ dawane były

Przez ta iaśnie i porządnie wyłożona nie po-
trzebuie Przypisów.

ROZDZIAŁ VIII.

ROZDZIAŁ VIII.

O Formach Przypadkowania

Pokazawszy przez porównanie z rzemieślniczemi Formami, co są Formy Przypadkowania czyli deklinacyi, powiedziawszy że Przypadkowanie iest końcową odmianą Imion, Zaimków i Imiesłowów, nauczywszy, co są Wyrazy Foremne a co Nieforemne, stawiamy dzieciom przed oczy Formy same naprzód Polskie a potém Łacińskie. Daię napis każdey Formie, gdzie namieniam cechę, która, zwłaszcza w polskiém języku, iedną formę różni od drugiey. W polszczyźnie iest sześć Form, trzy na Imiona Rzeczownie /: pro Substantivis:/ według trzech Rodzajów, Męzkiego, Żeńskiego i Nijakiego: trzy na Imiona Przymiotne /: pro Adjectivis:/ według tychże trzech Rodzajów. Wszędzey Formie kładę kilka Wyrazów gdzie niegdzie od siebie różnych, żeby ostrzedz dzieci, iż nie wszystkie

wyrazy

wyrazy do iedney formy należące, iednaiiw się kształtem przypadkami, co im się zupełnie podaie w drugiey klassie. Łacińskich Przypadków nazwiska, Nominativus, Genitivus &c. iako niedokładne i dzieciom niezrozumiałe zarzucam, a na to mieysce daię Przypadkom nazwiska Liczebne zbawcze od ich porządku wziętę, pierwszy, drugi, trzeci &c. Żeby zaś dzieci wcześnie a iak naystatwiey poięły Naturę każdego Przypadku i różnicę iednego od drugiego; układ przy każdym z nich, przyzwoite każdemu pytanie, np. kto? kogo? komu? &c. co? czego? czemu? &c. iaki? iaka? iakie? &c. Tenże sam układ w Formach Łacińskich zachowuię. Żeby iuż ostrzedz dzieci, że nie wszystkie Wyrazy, osobliwie Zaimki, są Foremne w Przypadkowaniach swoich, układ kilka wyrazów polskich i Łacińskich Nieforemnych: iuszę, a miianowicie przeiść do drugiey Klassy odsyłam.

PRZYPIS.

PRZYPISY
DO ROZDZIAŁU VIII.

1. Żeby Nauczyciele dla iaśnieyszego dzieci uczenia mieli sami gruntowniejszą wiadomość o Przypadkowaniach czyli Deklinacyach; wyłuszcza im się, tu Natura Przypadku i Przypadkowania z powierzchowności i ze wnętrzności Mowy wyciągniona.

Przypadek powierzchownie uważany, iest kończeniem Imienia odmiana. Przypadkowanie powierzchownie uważane, iest zbiorem zakończeń iednego Imienia. Przypadek wewnętrznie uważany, iest względ osobny ze znaczeniem Imienia złączony, czyli Stan znaczonych rzeczy, iakie ma w myśli ludzkiey. Przypadkowanie wewnętrznie uważane, iest zbiorem względów czyli Stanów, pod któremi rzecz wystawiona być może w myśli ludzkiey. Ludzie wszyscy, iakie iednę maią naturę, tak iednakie względy czyli stany w rzeczach

w rzeczach ~~widzą~~, i ich wyobrażenie maią w myśli:
Stąd idzie, że ponieważ mowa iest obrazem myśli, Przy-
padkowanie zaś Imion, iest przyrodzone mowie ludzkiey;
przeto w każdym szczególnym języku znaydować się
musi. Język tedy im więcey ma Przypadków w Imie-
niu powierzchownych, tym iest lepszy, bo iaśniey
~~wystawuie~~ myśl maluie, Zdanie w tey mierze
P. Pluche o Francuzkim i innych podobnych mu
językach, które w niedostatku powierzchownych
Przypadków, uciekaią się, ale nienaylepiey do Przed-
imku czyli Artykułu. Lepszość w tey mierze Pol-
skiego i Łacińskiego języka, które osobnemi Przy-
padkami, osobne maluiąc względy, większą iasność,
zwięzłość i harmonią maią. Nie masz na świecie
języka, któryby wszystkie osobne względy myśli,
osobnemi w Imieniu malował Przypadkami. Po-
baczmy się ile iest Przypadków w Polszczyźnie a
w Łacinie

względów ~~myśli~~ które ~~wystawuią~~ robią rzecz
iest bardzo wiele
wydaią te różne stany.

a w Łacinie, iakby się zwać maią, i czém się ieden od drugiego ~~się~~ różni, wyłtada się krotko czém my Polacy wraz z Łacinnikami, a w wielu okolicznościach lepiey nad Łacinników nagradzamy niedostatek osobnych na wszystkie względy Przypadków.

Zapuszczaiąc się daley myślą w poznawanie Przypadkowań Polskich, które dotąd przez żadnego Grammatyka nie były prawdziwie wytłuszczone; za pomocą Filozofii odkrywamy szczęśliwie ich Formy i przyrodzonym znaczonych rzeczy porządkiem układamy, żeby cć i Polakom i Cudzoziemcom uczącym się Polszczyzny łatwo a prawdziwie pokazać. To, o czém myślimy, iest albo rzeczą, albo Przymiotem: Formy też Przypadkowań Polskich, iedne są na Rzeczowne drugie na Przymiotne Imiona. Dwa są Rodzaie czyli Płci w rzeczach, trzeci z ludzkiego myślenia

myślenia sposobu wypływa: Formy też nasze iedna na Mązki, druga na Żeńskiej, trzecia na Nijakiej iest Rodzaj. Między rzeczami iedne są żyiące drugie nieżyiące: między żyiącemi, iedne są ludzmi, drugie zwierzętami: Formy też nasze według tych różnych okoliczności postępują. Porównywa się tu Polski ięzyk z obcemi, których Formy po większey części idą podług zawsiączenia Junior w pierwszym Przypadku, a gdzie ~~indziej~~ tylko podług ich ~~tylko~~ Rodzaiu. Wynosi się stąd naprzód ~~praktyka~~ zaleta ięzyka polskiego dotąd mało co poznanego: powtóre pożytek z postrzeżeń nad szczególnemi ięzykami do zrobienia powszechney Grammatyki czyli uwag nad mową ludzką, których w naszey ~~szczególney~~ Grammatyce nieoszczędzamy.

§ II. Przypominam Nauczycielom prawdziwe Kwintyliana zdanie o nieuchronney potrzebie uczenia dzieci Przypadkowań pod innemi rzeczami

rzeczami poiazuię, czego ialum porządkiem i ialus-
sposob[illegible] uczyć tu maią, zalecam w szczegulności. 1.
iak nayczęstsze Form powtarzanie, ustnie i na piśmie
2. iedney z drugą łączenie 3. widoczne tych Form roz-
bieranie i porównywanie z sobą 4. zagadnienie dzieci
o Formy, udzielanie im nielitonych nad niemi uwag,
i poiarzywanie nieforemnych wyrazów z przypadaią-
cych w czytaniu lisiążek oboliczności: nalwiiec iak
po zrozumieniu Form polskich, łatwo iest nauczyć
dzieci Form Łacińskich. Wszędzie na dobre wyma-
wianie, a przy tym na Pisownią, czyli Ortogra-
fią, szczegulniieyszą baczność dawać trzeba, wyższe
o Wymawianiu przypominaiąc prawidła, a za-
kładaiąc fundament do nizey położyć się maiącey
Pisowni. PRZYPISY

DO ROZDZIAŁU IX.

O Czasowaniach

§1. Do poznania Czasowań czyli Koniugacyi użyć
radzę
~~trzeba~~

Daley czytaię
radzę trzeba oka, pamięci i rozumu. Uwagi nad rozbieraniem w tey sposób Form czasownych.

III. Prawdziwą Czasowań zasadę okazuię naprzód w zwyczaiu narodowym, powtóre w naturze myśli ludzkiey.

Maiąc Formy Czasowań Polskich przed oczy lub w pamięci wystawione; widzimy, że to są, końcowe słów odmiany zebrane w iedną gromadę, podzieloną na iednakie szeregi. Porównywaiąc Formy Polskie z Formami Łacińskiego i innych języków, widzimy, że w każdym języku inakszé iest słowa zakończenie i odmienne nieco szeregi: za przyczynę tey niestałości przyznać musimy wolą i zwyczay każdego Narodu. Ale widząc że we wszystkich językach czasują się słowa, przyczyny tego, tak powszechnego wszystkim Narodom zwyczaiu, szukać musimy w naturze myśli ludzkiey.

Część ta mowy, która się, zowie Słowem Verbum, używana bywa od wszystkich Narodów na

znaczenie

znaczenie Sądu czyli stosunku, który się między rzeczą a przymiotem iey znayduie. Oprócz tego wszystkim Słowom pospolitego znaczenia, oprócz szczególnego każdemu Słowu znaczenia, wydawać się zwykły w Słowie liczne względy, czyli okoliczności Sądu, iakoto: Czasu, Osób, Liczby, &c. które, im się lepiey wydać mogą, w mowie, tym lepszy będzie ięzyk, i przeciwnie. Nie masz, ile wiedzieć można, żadnego na świecie ięzyka, któryby miał tyle czasownych w Słowie odmian, to iest przeszło 7200, ile odmiennych wymian ludzkiey względów naliczyć można. Jeden ięzyk nadoskonalszy iest w tey mierze nad drugi, a każdy ięzyk ma własne sposoby nagradzania czém im tego, czego im w szczególnych Słowa zaiwieniach brakuie.

§ III. Żebyśmy Teoryą Czasowań prawdziwie poznać mogli, bierzemy do roztrząśnienia Formy Czasowań Polskich zamkniętych w iednym Przykładzie

dzie, w którym wszystkie okoliczności Sądu, przez słowo wydawane wytłuszczamy.

Pierwsza okoliczność Sądu Osoba. Wykłada się ia-ki tém wyraz Osoba bierze się u Grammatyków, w czém się wydaie osobistość. Języki nie maiące osobistych w Słowie zakończeń, przybieraią na pomoc Zaimki osobiste, ia, ty, on, &c. Polacy i Łacinnicy téy pomocy nie potrzebuią; inny u nich użytek tych Zaimków. Osobliwość trafiaiąca się w Polszczyznie, że zakończenie Słowa odrywa się od samego Słowa a przyłącza do innego wyrazu: a chcć samo Słowo opuścić się może, zakończenie iego przy drugim wyrazie zostać musi: inaczéy przez niewydanie osobistości, mowa nie byłaby zrozumiałą. Wykłada się tém przyczyna zgody między Słowem i Zaimkiem.

Druga okoliczność Sądu, Rodzay. Rzeczy o których iest Sąd w Słowie, maią swóy Rodzay Grammatyczny: Słowa więc, żeby się zgadzały z Imionami, tamże

tenże Rodzay mieć muszą: maią go w Polszczyznie, nie maią w Łacinie. Dają się nato przykłady.

Trzecia okoliczność Sądu, Liczba. Imiona maią Liczbę poiedyńczą i mnogą: toć i Słowa dla zgody z niemi też Liczby mieć muszą. Obie te Liczby wydaią się w Polszczyznie i w Łacinie. W starey Polszczyznie a dziś ieszcze w prostactwie wydaie się trzecia Liczba Podwoyna f. dualis: / iaka też iest u Greków nazwana. Staropolskie zakończenia na ech, chmy &c. za co dziś zarzucone.

Czwarta okoliczność Sądu, Czas. Sądzimy w myśli albo o teraźnieyszych, albo o przeszłych, albo o przyszłych rzeczach: toć w zakończeniu Słowa okoliczność tę troistego czasu wydać należy. Na wydanie tych trzech Czasów mamy Polacy tak iako i wszystkie Narody Osobne Słów zakończenie. Podział czasu przeszłego i przyszłego na niedokonany i dokonany iaśniey się poznaie gdy nie tak na sam Czas, iako na rzecz, która się

się, w nim dzieie, daie się baczność: do czego Polszczyzna wielkiém iest swiatłem, w ktorey nie osobné iednego Słowa zakończenia, ale osobné wcale Słowa znayduią się, na wydanie dokonaney lub niedokonaney rzeczy. Przykłady liczné na té Słowa Dokonanemi lub Niedokonanemi u nas zwane. Nadto przy okoliczności czasu, wydaiemy Polacy osobny wzgląd, ile się rzecz raz tylko ieden, albo często dzieie: mamy na to dwoiste Słowa, pierwsze Jednotliwé, drugie Częstotliwé (: Monologa, et Frequentativa:) Przykłady na to. Czas Zaprzeszły (: plusquam perfectum:) wyraza przeszłość dawną. Okazuie się ile iest Czasow w Słowach Polskich Dokonanych a Niedokonanych. Za a Słowa Dokonane nie maią czasu teraźnieyszego, a maią przyszły. Używanie Słow positliwych do Czasu Przyszłego.

Piąta

Piąta okoliczność Sądu Tryb. Sądząc w myśli o rzeczach i Sąd w mowie wyrażaiąc, albo ie oznaymuiemy, albo rozkazuiemy, albo ich życzymy, albo ie zdaniemi łączymy, albo ich pozwalamy, albo samą ich możność ogłaszamy: względy na tę okoliczność Sądu zowią się Trybami czyli sposobami, oznaymuiącym, rozkazuiącym, życzącym, łączącym, pozwalaiącym i możnym. (Judicativus, Imperativus, Optativus, Conjunctivus, Permissivus, Potentialis.) Nad to iest ieszcze Tryb bezokoliczny, którym się zwyczaynie okoliczności czasu, liczby, osoby i rodzaiu nie wydaią. W Polskim ięzyku trzy tylko osobne mamy Tryby. 1. Bezokoliczny, 2 Oznaymuiący, 3. Rozkazuiący. Szczegulne czynią się uwagi nad każdym Trybem, mianowicie nad Rozkazuiącym, który wydawać zwykliśmy iuż bez nalegania iuż z naleganiem: tudzież iak używaiąc w mowie twierdzącey (affirmando.)

mando:) Słowa iednotliwego w mowie przeczący (negando:) używamy Słowa czystotliwego. Tryby Sądu na które osobnych zakończeń nie mamy, zwykliśmy oma wiać liczbą wyrazami.

Na poznanie cechy, przez którą Forma iedna od drugiey różni się głosownie czyli literalnie, uważamy wszystkie Słowa Polskie i odmieniamy Głoską A na pierwszą, Głoską E, na drugą, Głoską I, na trzecią Głoską Y na czwartą Formę. Te cechy we wszystkich nieforemnych nawet Słowach obaczniemy.

§ IV. Czasowania Łacińskie ułatwiamy się przez porównanie ich z Polskiemi, poznając w czém są podobne do siebie a w czém różne.

§ V. Po zupełném roztrząśnieniu Czasowań, daie my Sprawę z odmian, któreśmy w ułożeniu Form dawnych uczynić musieli, iako to: 1. kładąc Tryb bez oboczny, za początek Czasowania (: pro Themate:) 2. czas przyszły Łaciński na ro kładąc pod Trybem

oznaymuiącym

oznaymuiącym. Y niektadąc w Trybie rozkazuiącym zakończenia Trybowi Oznaymuiącemu właściwego 4. zakończeniu Trybu rozkazuiącego daiąc dwa szeregi, nazwane ieden bez nalegania a drugi z naleganiem, wyrzucaiąc dawne, nic pewnego nie znaczące nazwisko futurum Imperativi, sive Modus mandativus

§VI. Naytrudnieysze pospolicie, a przecię naypotrzebnieysze iest dzieciom nauczenie się Form: rożnemi sposobami ma im to ułatwiać Nauczyciel, polakuiąc im wszystko na zmysły, a rzeczy niewiadome ułatwiaiąc im przez porównanie z wiadomemi. Umieią, iuż dzieci Nazwiska Trybow, Czasow, Liczb, Osób, Rodzajow, to iest Napisy czyli Tytuły szeregow, na które się dzielą Formy Czasowania. Umieią w Polskim ięzyku z używania samego wszystkie szczegolne Słow zakończenia, mała tedy zostaie się im praca widzieć ie i spamiętać niezmaiomym porządkiem utrzymane. Powtarzaniem częścią

mi

mi naprzód a potém razem całéy iednéy Formy: Czasowanie kilkudziesiąt Słów, na iednęi Formę, robione tak ustnie iak na piśmie: porównywanie w podobieństwi i różności przez Czasowne cechy kilku Form z sobą: Czytywanie w czytaniu książek Słów Foremnych i nieforemnych: po nauczeniu Form polskich, uczenie Form Łacińskich, przez podobne ich rozbieranie: nakoniec zagadnienia dziecinne podobne owym, które w Przypisie do Przypadkowania obiazali, wypiętnuią dziecinom w pamięci Formy Czasowania.

Ostrzegamy Nauczyciela 1. że ta praktyka tylko Czasowania ma bydź dzieciom poiazana, a uwagi Teoryczne, chyba łatwieysze, i to po umieniu iuż Form, mogą im bydź natrząsane, które dopiero w drugiey Klassie będą im wyłożone 2. ażeby dawać baczność na iak naylepsze wymawianie tak w Polszczyznie iak w Łacinie, tudzież

na

na przyzwoitè pisanie, ponieważ od tego wielka część Ilo czasu czyli Prozodyi i Pisowni czyli Ortografii zależy 3. ażeby niezapomniały dzieci Form, dawać im przy innych lekcyach i okupacyach nowe coraz przykłady, któreby na wzór pierwszego Słowa formowały, a ~~przy~~ Łacinę zawsze polszczyznę tłaczyły.

§ VII. Zamykamy ten Przypis, poluzuiąc, że wyszczególnianie naymnieyszych cząstek i wszystkich względów, pod któremi się co uważać może, iedyna iest drogą, chociaż nieco mudną i długą, do prawdziwego poznania rzeczy, a nieomylnie do obaczenia zdań powszechnych. Porównanie czasowań z historyą naturalną, w której i naymnieysze drobiazgi bywaią szacowane: mowa ludzka godnieysza takiego szacunku.

ROZDZIAŁ X.

ROZDZIAŁ X.

O Składni czyli Konstrukcyi

Lubo Teorya Składni w trzeciey dopiero Klassie ma bydź dana; atoli, żeby Nauczyciele poharuywali przy czytaniu xiążek praktyką tey, czyli zwyczay w Polskim i Łacińskim ięzyku i nieznacznie a wcześnie do Teoryi sposobili Uczniów, przeto i w tey Klassie dać się krótko i łatwo poznać dzieciom Polska i Łacińska Składnia.

1. Daiemy przykład Polski z Kochanowskiego Poety o umiarkowaniu żądz ludzkich i nad nim dwie łatwe czynimy Uwagi, pierwsza że ta mowa iest obrazem myśli Kochanowskiego o żądzach ludzkich, odmalowana zrozumiale i piękne słowami, które dobrze są uszykowane, dobrze z sobą zgodzone

i tak

i tak rządnie z sobą położone, że iedeń od drugiego zawisł: druga, z takiego troistego łączenia z sobą słow wypływa troista Składnia czyli Konstrukcya, pierwsza szyku druga zgody, trzecia rządu.

2. Na pokazanie w szczególności Składni szyku, pokazuie się szyk dwoisty, pierwszy przekładany, iaki iest zwyczaynie w polskiey i łacińskiey mowie drugi nieprzekładany czyli Grammatyczny, iaki w tłumaczeniu trudniejszych przykładow zwykł się czynić. Daią się wprzód Polskie i Łacińskie Przykłady z szykiem przekładanym i nieprzekładanym: daley idą uwagi nad tym szykiem po kazanie się w szczególności na co i iakim porządkiem idą wyrazy w szyku Grammatycznym z

× Na pokazanie

3.× Składni zgody wyciągaiących z przykładow Polskich i Łacińskich, dwa prawidła na dwoiste wyrazy ~~wyciąga się uwaga dwoistych wy-~~

~~razow~~

~~zaraz~~, które się z sobą zgadzaią, to iest naprzód Przymiotnika z Rzeczownikiem w Rodzaiu, Liczbie i Przypadku, powtóre Słowa z Zaimkiem w Liczbę, Osobę, a u Polaków i w Rodzaiu: co wszystko polegaiąc się na wyrazach wyiętych z przykładów przed uwagami położonych.

4. Na poiazanie także Składni Rządu, służą się Polskie i Łacińskie Przykłady, z których okazuie się w ogólności, co to iest ten Rząd Gramatyczny, w szczególności zaś wykładaią się Gramatycznie części mowy, które i w czém rządzą znaczemi.

PRZYPISY
DO ROZDZIAŁU X.

Dla iaśniejszego poznania Składni przyrównywam mowę do budynku; obojga tego budowniczym czyli Architektem iest rozum ludzki: w obojgu

w oboygu ią części w pewny wymiar składane. Iak
dóm, tak mowa iest obrazem Myśli: ztąd się wnosi,
że zasadą Składni czyli Konstrukcyi w Mowie, iest
mysł ludzka. Daley poliazuią się części w myśli i w mo-
wie względem Szykowania Zgody i Rządu, ztąd wy-
pływa troista w mowie Składnia, która, iak ma bydź
dzieciom w tey własnie poliązywana, daią się Nauczy-
cielowi przestrogi. A że według wzmiankowanego
dzieiopisu związku, między Grammatyką i Retory-
ką, i do tey nauki wcześnie i od pierwszey zaraz klas-
sy przysposabiać radzę: zastanawiam tu uwagę Pro-
fessorów nad mocą i pilnością Wymowy, żeby ia
dzieciom nie w regułach iakich i subtelnie ale pra-
ktycznie i po prostu poliązywali w przykładach,
które mowim zdaniem, zawsze iak naylepsze dawa-
né bydź maią dzieciom, powiadaiąc im, który
z nich iest pilniejszy. Z przykładu gminnie rzyn-

słuiącego

stiego i częstego doświadczenia pokazuię, że iakw z częstego widzenia dobrych obrazów i posągów, a ze słyszenia dobrych mów, dobry smak czyli gust i prawdziwé o tych rzeczach sądzenie zrobić się może w tych nawet ludziach, którzy tych nauk nie znaią przez Teoryą; tak i w dzieciach podobny smak i zdanie, przez pokazanie im dobrych przykładów sprawić można, żeby swego czasu, gdy przyda do Retoryki, wymowa ich, która w dzieciach od naśladowania nayprzyiemniey zawisła, prędszą i lepszą bydź mogła.

PRZYDATEK.

Żebyśmy wprawili dzieci, a bardziey ieszcze Nauczycieli do czynienia Grammatycznych Uwag nad Przykładami, i przypominania tego w czytaniu Xiąszek, co się w Grammatyce powiedziało, tudzież dla pokazania, iakw przy nowych Przykładach, nowé z dziecinni czynić postrzeżenia, a nadewszystko, ażeby przez

rozmaité

rozmaite przykłady wprawiać dzieci w Łacinę, przez tłumaczenie ich na polszczyznę, przydaliśmy na końcu dziecinnéy Grammatyki na Klassę pierwszą nowe przykłady polskie i łacińskie według materyi Rozdziałów Grammatycznych. Przeto też w Przypisie do tego Przydatku zalecamy Nauczycielom czytanie i tłumaczenie xiąszek Łacińskich, iako prawdziwego sposobu nauczenia się Łaciny, a używania przy tém czytaniu uwág Grammatycznych roztropnie i oszczędnie, to iest nie wszystkich i nie zawsze przy każdym wyrazie dla nie tracenia drogiego czasu, ale ile ich zrozumienie Przykładu wyciąga. W Nauczycielskich zaś Przypisach położyliśmy w Przydatku naukę o tłumaczeniu następuiącym porządkiem.

§1. Na pokazanie co to iest tłumaczyć, czyli przekładać ziednego języka na drugi, porównywaniu nowe z pieniędzmi. Co w przebiciu lub zamianie pieniędzy iednego Kraiu na pieniędze drugiego Kraiu zachodzi,

zachodzi, toż się trafia w tłumaczeniu iednego ięzyka na drugi. W pieniędzach materya, stępel i wartość, w ięzyku Słowa, ich znaczenie i toli uważać się powinien, obiaśnia się to na Polszczyznie i Łacinie przykładami, które iuż podobność iuż rozmaitość Słow i wyobrażeń szczególnych przez Słowa znaczonych, tudzież toli całkowitey myśli podobny lub różny wyiaśnią, w tym mianowicie Przykładzie, chroń się iak ognia, fugias came pejus et angue

§ 11. Poliazawszy co iest tłumaczenie, wyliczamy i opisuiemy troisty gatunek tłumaczenia, wypływaiący z troistego celu, który sobie Tłumacz zakłada. Przekładaią się Xiążki z iednego ięzyka na drugi, albo dla dania dobrego smaku czyli gustu w Wymowie, i na ten czas tłumaczenie powinno bydź Retoryczne albo na udzielenie Narodowi iakiey historyi potrzebney wiadomości, i na ten czas tłumaczenie bywa Historyczne: albo na poliazanie Natury i toku

cudzoziemskiego

cudzoziemskiego języka, i na ten czas tłumaczenie może bydź Grammatyczne. Wytuszcza się dokładniey, co te trzy gatunki tłumaczenia maią w sobie wspólnego, a co szczególnego? co trzeba umieć Tłumaczowi? iak tłumaczenie doskonałe iest niezmiernie trudne, a przeto iak w niezmierney liczbie Tłumaczów rzadki iest ów.

Przymioty i Prawa dobrego Tłumacza.

§ III. Ponieważ tłumaczenie Grammatyczne iest nayłatwieysze, a polegaiące Naturę obcego języka; od niey więc poczynać z dziećmi każemy, i na takie tłumaczenie kilka łatwych sposobów podaiemy: pokazuiąc oraz iak te sposoby maią bydź użyte i iak Grammatycznemi Uwagami wspierane.

§ IV. Myśl zamykaiąca się w Słowie, iest rzeczą przednieyszą nad Słowa: przed rozpoczęciem tedy Grammatycznego z dziećmi tłumaczenia, trzeba im

powiedzieć

powiedzieć treść myśli zamkniętey w przykładzie wziętym do tłumaczenia: i znowu po skończoném tłumaczeniu powtorzyć całą rzecz czystą polszczyzną. Z tego historycznego tłumaczenia nauczą się dzieci i myśleć i niepsuć sobie przez cudzoziemczyznę oyczystego języka, i przysposabiaią się do poznawania łacińskiego języka, tak co do myśli, iak co do słów uważaiąc łatwiami podobność iego i różnicę z Polszczyzną. A że, podług trafiaiących się rozmaitych Przykładów, maią Nauczyciele pokazać różnemi czasy dzieciom uszłą podobność, wszystkie przednieysze różnice między Łacina a Polszczyzną, a to naylepiey przy tłumaczeniu robić można, a robić trzeba, nie tylko w tey, ale we wszystkich następuiących Klassach; przeto do nauki o tłumaczeniu przykładzamy dla Nauczyciela wszystkie prawie

dwie

dwu tych ięzyków różnice na licznych przykładach okazanie.

§ V. Ponieważ tłumaczenie iest rzeczą trudną, troistą, więc do niego pomoc pokazuiemy.

1. Czytanie cudzych tłumaczeń i ich znoszenie ze zrzodłowem czyli oryginalnem pismem. Aże Tłumacze Polscy zwłaszcza dawni a lepsi, mało co są w Narodzie znaiomi, wyszczególniwszy przezwiska ich i dzieł, ktore przełożyli, zalecam wyszukiwanie ich, czytanie i naśladowanie, i staranie się, ażeby ich w dosłownatym tłumaczeniu czy przełożonych iuż czy nieprzełożonych ieszcze xiążek cudzoziemskich przewyższyć.

2. Za drugą do tłumaczenia pomoc kładę Słowniki czyli Dykcyonarze: okazuię, ktore są u nas lepsze, i iak ich używać z dziećmi.

3. Trzecią pomoc okazuię, w czytaniu xiążek polskich, zwłaszcza dawnych, bo poźniejsze rzadko maią prawdziwy tok oyczystego ięzyka, a cudzoziemu

czytna

czyzną, tracą. Z tey okoliczności wyliczam a szukać i czytać radzę lepsze xiążki, zwłaszcza za Zygmuntowskich wieków wydane: nadmieniam iak ie czytać po Grammatycznemu i iakie z nich odnosić korzyści: nie zapominam i tego, że ci Pisarze nie byli zupełnie doskonali, przeto Sądowi czyli krytyce Nauczycielskiey, przy dzieciach nawet, podległemi bydź maią.

§ VI. Żeby dzieci rozmyślnie wprawiać w Łacinę, nie radzę aby w tey Klassie po Łacinie gadały, radzę iednak aby z Polskiego na Łacińskie tłumaczyły z opisaniem na to czas, rzeczy i porządku, a nadewszystko ostrzegam Professora, aby dla nauczenia dzieci prawdziwey Łaciny, nie dawać im innych do tłumaczenia po Łacinie przykładów polskich, tylko te, które z Łaciny na polszczyznę są przełożone.

Co się inż tycze w powszechności Uwag, które przy czytaniu i tłumaczeniu Nauczyciel Gram-

matyki

matyki czynić z dziećmi powinien, rozkładam ie na pytania, z których iedne tyczą się Słów, drugie Myśli: wmawiaiąc tym sposobem w Professora łączenie Filozoficzney z Literalną Grammatyką;

§VII Zamykam Przypisy do Grammatyki na Klassę pierwszą, naprzód wyznaniem trudności tego dzieła, które za iedynem lekkiém odczytaniém poznané i sądzone być nie może, powtóre wyznaniém niedoskonałości iego, pochodzącey, tak z nowości iako przyspieszenia onegoż w drukowaniu pierwszey części, gdy dwie następuiące nie były iszcze zrobioné, potrzeci wystawianiém go na oczy i na sąd całego Narodu na dwóch niby tablicach zwyczaiem Narodowym i Naturą mowy ludzkiey nazwanych: nakoniec prozba do całego Narodu a szczególnie do Nauczycielów, ażeby to początkowe czyli Elementarne dzieło według prawdziwych Grammatyki fundamentów sądzić, a poprawy swoie do następuiącego przedrukowania Grammatyki podać raczyli.

Z Letdest

KLASSA DRUGA

Zamykaiąca dokładniejszą naukę o Rodzaiach Stopniowaniu, Przypadkowaniu, Czasowaniu i Pisaniu wyrazów Polskich i Łacińskich.

ROZDZIAŁ I.

O Rodzaiach Imion Polskich.

§1. Rodzaie Rzeczowników żywotnych.

Jako rzeczy samie żyiące, to iest ludzie i zwierzęta, maią z przyrodzenia płeć męzką lub żeńską; tak Imiona ich czyli nazwiska tęż płeć wydawać muszą; na co albo dwoiste mamy nazwisko, albo dwoiste iednego Imienia zakończenie. Przykłady na to. Kiedy według narodowego zwyczaiu niechcemy w Imieniu wydać względu na płeć; osobne na to mamy Imię. W pierwszym razie cecha Rodzaiu Imion iest znaczenie płci męzkiey lub żeńskiey: w drugim zaś razie iest zakończenie

czenie Imienia. W Imionach ludzi, które przy iednem zakończeniu dawać się zwykły mężczyznom i niewiastom, poznaie się Rodzay z tych Wyrazów domysłnych Mężczyzna, lub Niewiasta: w podobnych zaś Imionach zwierząt, z samego ich zakończenia, a nie z domysłnych Wyrazów, Samiec lub Samica, poznaią się rodzaie. Ztąd się wnosi powszechne prawidło: Imiona żywotne, gdy znaczą płeć męzką, są Rodzaiu Męzkiego, gdy znaczą płeć żeńską są rodzaiu żeńskiego, gdy nie znaczą żadney płci, są rodzaiu według zakończenia swego. Do tego prawidła należą Imiona Duchów i instrumentów gry, którym daiemy, albo postać albo przynaymniey nazwisko rzeczy żyiących,

Osobliwość naszego języka, że rodzaie Imion żywotnych odmieniaią się czasem w liczbie mnogiey: przyczyna tey osobliwości iest albo zakończenie Imion, albo Zgoda mowy: przykłady na to i prawidła.

§ 11.

§II. Rodzaie Rzeczownikow nieżywotnych.

Wyszczególniaią się wszystkie zakończenia Imion i daią się prawidła powszechne, zasadzone iuż na samem zakończeniu iuż na Przypadkowaniu, iuż na domyślnych wyrazach, iuż na Cudzoziemczyznie. Do tych prawideł wchodzą Rodzaie Zaimków.

§III. Rodzaie Przymiotników

Przymiotniki Polskie maią troiste zakończenie na troisty rodzay: są zaś tego Rodzaiu, którego i ich Rzeczowniki wyraźnie lub domyślne.

Z całego iuż wyszczególnienia Rodzaiów Imion Polskich, wnoszą się powszechne cechy, przez które poznawać trzeba Rodzaie Imion naszych, to iest 1. znaczenie płci, 2. zakończenie 3. Przypadkowanie, 4. Domyślnia, 5. Zgoda mowy, 6. Cudzoziemczyzna.

PRZYPISY
DO ROZDZIAŁU I.
Wstęp.

Ażeby wciągnąć Nauczycielow Grammatyki w jak naydokładniejsze

naydoskonalszéy poznawanie mowy, zalecam Im z wielu przyczyn sposób rozbiorowy methodum analiticam, i namiętniam ialtem ia go sam w tém dziele wżył, zasadzaiąc się nie na powadze Grammatyków, ale na zwyczaiu narodowym i naturze ~~mowy~~ mowy ludzkiéy. Naprzód zebrałem, ile można było tali zpamięci własnéy, iali ze Słowników i z innych Xiąg Polskich, wszystkie wyrazy naszego języka; powtóre wyrazy zebrane razem rozłożyłem na kilka ~~set kilka~~ trzydzieści ~~arkuszowych~~ Tablic, szykuiąc wyrazy porządkiem zakończenia nakształt wierszowych rymów. Tablice same podzieliłem na szeregi, według ośmiu części mowy. Potrzecie, każdy z osobna wyraz uważałem pod dwudziestą drugiemi ~~wszystkiemi~~ Grammatycznemi względami, a te wszystkie względy na Tablicach przy każdym wyrazie pisałem: ~~których kilkadziesiąt upatrzyłem względy Grammatyczne. każdemu wyrazowi podług szeregu iego~~

służące

[illegible], ~~na tablicach przy dziełach wydrukowane~~ tym sposobem, pierwszy raz podobno użytym, nie-
znużony, że tak wielu gmach języka Polskiego ~~na~~
~~jedno miejsce zebrany w całości~~, na swoie części po-
rządnie rozłożony, a pod wszystkiemi względami uwa-
żony, okazał mi w sobie ~~tak~~ zwyczay narodowy; ~~tak~~
~~z próżnego zwyczaiu~~
~~natura powszechney mowy ludzkiey~~, ~~czego dopiero~~
Prawidła
iasne i niezawodne Grammatyczne ~~Ustawy czyli Re-~~
~~guły~~ mógłem wyciągnąć. Żeby inni dali poznać Na-
czycielowi, iak się te Grammatyczne Tablice zrobiły;
kładę ich wzór skrócony.

§ 1. Co było skutkiem długich miąg, nai pierwszém
Imion względem, to iest, Rodzaiowaniem; to iak
poprzednicze światło na początku Nauczycielowi ukaz-
uie: cechy mowy, po których Rodzaie Imion
Polskich poznawać należy. Cechy te wyciągam

ze

ze zwyczaiu narodowego i z natury myśli ludzkiey: takich cech odkrywáiu w Polskim języku sześć, i z niemi, iak ze światłem prowadzę Nauczyciela do poznawania rozbiorowym sposobem Rodzaiów Polskich.

§ II. Idę naprzód Przymiotnikiu: uważam troiste ich zakończenie: potrzebę, zwyczay nasz używaniá tych zakończeń, ~~a potrzebę tychże zakończeń~~ wypływaiącą ich ze zgody z Rzeczownikami, które to Rzeczowniki że u nas są troiste względem Rodzaiu, tedy i w Przymiotnikach troiste bydź musi zakończenie: stąd wyciągam powszechne prawidło na Rodzaie Przymiotników Polskich, daiąc na nie cechy Domysłu. Daley czynię szczególne uwagi i stosuiąc do pisaniá wymáwianiá, i Przypadkowania Przymiotników Polskich.

§ III.

§ III. Podział rzeczy przyrodzonych na żyjące i nieżyjące, żyjących zaś na ludzi i zwierzęta, iest zasadą podziału Imion rzeczownych na żywotne i nieżywotne, żywotnych znowu na ludzkie i zwierzęce.

Na poznanie Rodzaiu w Rzeczownikach ludzkich stadę przykładu na wszystkie zakończenia, które tylko są w Polszczyznie, i dowodzę, że ponieważ pod iednakiem zakończeniem są, Imiona różnego Rodzaiu, inszey na nie cechy szukać trzeba. Doprowadzam Nauczyciela do poznania tey cechy znayduiącey się w znaczeniu Imion, odpowiadaiącem tak mysli ludzkiey iako naturze rzeczy. Cechę tę nazywam płcią: stąd wyciągam powszechne prawidło na Rodzaie Imion ludzkich.

A że o rzeczy płeć maiącey mysleć można bez względu na płeć; w takiey okoliczności ma nasz

nasz języki osobne Imiona, które Rodzaie po części zatrzymiczenia poznawać się mają. Jeżeli więc kto chce takiego Imienia na znaczenie płci, które Imię nie zwykło płci znaczyć, na ten czas rodzaj jego zawisł od domyślnego wyrazu Mężczyzna lub Niewiasta: przykłady na to i postrzeżenia mianowicie nad Imionami xiążęcemi Osobliwość odmieniania Rodzaju Imion bydlęcych w liczbie mnogiey odsyła się niżey do Imion zwierzęcych.

§ IV. Przy obaczeniu cechy na Rodzaie Imion zwierzęcych uważaiu zwierzęta samce, idą za domowe lub dzikie, swoyskie lub cudzoziemskie i idą płeć dwoistą ~~przynależną~~ mają, ~~żebym nie nad rodzaiami tylko Gramatycznemi, ale i nad innemi rzeczami do Imion zwierzęcych należącemi przyzwoite czynił postrzeżenia~~ Według różności zwierząt

Stąd

Mamy tedy trzy szeregi Imion zwierzęcych, pierwszy z troistém ich zakończeniém na wszystkie trzy Rodzaie, drugi z jednem tylko zakończeniém na Rodzaj męzki, trzeci z jednem tylko zakończeniém na Rodzaj żeński. W przeglądaniu tych szeregow, troiste czynię postrzeżenie, pierwsze, że w języku naszym nie mamy wszystkich Imion zwierzęcych, drugie, że niektóre z tych Imion są cudzoziemskie, trzecie że na zwierzęta domowe mamy troiakie Imię, to iest iedno, na znaczenie samca, drugie na znaczenie samicy, trzecie, gdy niechcemy wydać żadnéj płci: a na dzikie zwierzęta iedno pospolicie mamy Imie.

Uważaiąc naprzód niedostatek w tey mierze języka naszego, wnoszę stąd że Przodkowie nasi nie musieli znać wszystkich zwierząt, bo z Imion wydaie się znaiomość rzeczy w Narodzie.

Uważaiąc cudzoziemczyznę w Imionach zwierzęcych, wnoszę, że te zwierzęta były z Imionami z cudzych

z cudzych Krajów sprowadzone.

Uważaiąc, że na zwierzęta domowe naydoskonalszé mamy Imiona, za przyczyną tego uznaię, dokładnieyszą tych zwierząt znaiomość i potrzebę w domowym gospodarstwie, nazywania ich naliszkalt wierszey domowey czeladki po Imionach, rożna, płeć znaczących. W Imionach dzikich zwierząt, nie było takiey potrzeby, chyba w tych, na które naród nasz wcienny, i wiele lasów maiący polował. Zolwniczości wieku teraźnieyszego, gdzie nauki wszystkie w Polsce ięzyki przechodzić poczynaią, zachęcaią Pisarzow Historyi zwierzęcey, ażeby Imiona zwierząt, których nam brakuie, tudzież te, które na ieden tylko mamy Rodzay, na nowo a dobrze utwarzaiąc, ięzyki, częścią bogacili, częścią poprawiali.

Wracaiąc się iuż do ich Rodzajowych

w Imionach

w Imionach zwierzęcych, z przebieżenia ich w tym szeregach, tudzież z podobności zwierząt samych do Ludzi, wnoszę ogólnie, że Imiona zwierzęce, będąc tak iak Ludzkie żywotnemi, cednakie z niemi maią, na rodzaie cechy, płeć mówię, i zakończenie. Dwie tylko między niemi zachodzą różnice, pierwsza, że w Imionach ludzkich zachodzi Domysłnia, w Imionach zaś zwierzęcych nie zachodzi: druga, że odmiana Rodzaiu w Liczbie mnogiey rzadsza iest w Imionach ludzi, częstsza w Imionach zwierząt, Że odmiana ta, trafia się nie w żywotnych tylko, ale i w nieżywotnych Imionach; przyczynę iey tu odkrywaiąc zasadzoną na zakończeniu Imion Liczby mnogiey. Z tego Imion zakończenia obiaśniaiąc ostatnią rodzaiu w Imionach naszych Cechę, nazwaną Zgoda mowy, czyli Harmonia

IV.

§V. Poliazuią iak Rodzaie na Imiona duchowe i gry idą,, i dla czego idą za Imionami żywotnemi.

§VI. Na Rodzaie Rzeczowników nie żywotnych, tudzież żywotnych, kiedy przez nie żadnéy płci znaczyć nie chcemy, poliazuią powszechne Cechy Zakończenia, Przypadkowania, i Domysłu: wyciągaiąc na to powszechne prawidła. Natomiast daią prawidło ogólne na Imiona nieżywotne w Liczbie mnogiey.

§VII. W Zaimkach Polskich poliazuią cechy Domysłu, a w Imionach przyswoionych Cechy Zakończenia, albo Domysłu.

§VIII. Poliazuią iak z Uczniami postępować, żeby gruntownie równie, iak łatwo dawać im naukę o Rodzaiach Imion Polskich.

ROZDZIAŁ II.

ROZDZIAŁ II.

O Rodzaiach Imion Łacińskich.

Przez poznanie nauki o Rodzaiach Polskich, ustawia się nauka Rodzaiów Łacińskich: bo iedne z nami maią cechy i wiele iednakich prawideł.

§ I. Przymiotniki tego są Rodzaiu, którego i ich Rzeczowniki wyraźnie lub domyślnie. Różnią się Łacińskie Przymiotniki od Polskich; że te maią zawsze trzy osobne zakończenia na trzy Rodzaie, tamte zaś iuż trzy, iuż dwa, iuż iedno tylko zakończenie.

§ II. Rzeczowniki żywotne maią Rodzaiu, tak iako i w Polszczyznie podług płci pospolicie, czasem zaś podług domyślnego wyrazu. Różnica Ł. Imiona zwierząt iedno tylko zakończenie maiących, są Rodzaiu według płci, dla domyślnych wyrazów mas foemina, 2. Imiona tak żywotne iako nieżywotne wobu

dwu

dwu liczbach iedeń zawsze maią rodzaiy: te zaś, co w liczbie mnogiéy są odmiennego Rodzaiu, muszą tedy bydź dawniéy tegoż rodzaiu i w Liczbie poprzedniczéy

§ III. Rodzaié Rzeczownikow nieżywotnych trudniéysze są niż Polskie: ułatwiaią się przez czytanie Xiąg, radzenié się Słownikow, tudzież przez Grammatyczné reguły: z ktorych iedné są powszechné, drugié ogólné. Wyszczegolniaią się te Prawidła.

PRZYPISY DO ROZDZIAŁU II.

§ I. Stosuią naukę o Rodzaiach Polskich do Rodzaiow Łacińskich: bo na iednéy zasadzie, to iest na myśli Ludzkiéy i przyrodzeniá rzeczy, stoią: rożnica ich, a ta nie naywiększá ze szczegolnego tych dwóch Narodów zwyczaiu pochodzi.

§ II. Kładę szereg rozmaitych Przymiotnikow: zaleceniá ich porownywaniá z Polskiemi, względem iasności wydawaniá Rodzaiow na ich Rodzaie, tak co i w Polszczyznie daią Cechę i prawidło. Tu przytaczam

przytaczam prawidło o Rodzaiach Głosek i innych wyrazów za Imię wziętych.

§III. Rodzaie Rzeczownikow żywotnych też cechy i prawidła maią w Łacinie co i w Polszczyznie. Różnica i nielitość osobliwości w Łacinie bez względu na płeć przyrodzoną w ten czas nawet, gdy ią koniecznie trzeba było wydadzi. Tu należą Imiona Bogow i Bogiń, dla Postaci męzkiey lub żeńskiey, ktorą im dawali Poetowie i Malarze.

Ponieważ niechcielismy obciążać pamięci dziecinney wyliczaniem w ich Grammatyce wszystkich reguł rodzajowych i wyiątkow, od nich, a nauka ta wcatey zupełności swoiey potrzebuie ust Nauczycielowi; przeto kładziemy ią w Przypisach, rozłożoną na iasną i porządną Tablicę.

§IV. Za co Rodzaie Łacińskie, mianowicie Imion nieżywotnych nie są jednostayne? Uważmy tego dwie przyczyny: pierwszą Grecyzmu, druga, Poezya.

Jakiego

Iakiego w tey mierze trzymać się, zwyczaiu, daiąc przestrogi i reguły.

§ V. Pokazuię Cechy i reguły na Łacińskie Zaimki, tudzież na Imiona ułomne i nieforemne (anomala.)

§ VI. Powiedziawszy Professorowi iakim sposobem i porządkiem ma dzieciom dawać naukę o Rodzaiach Imion Polskich i Łacińskich, pokazuię w czem i dla iakich przyczyn nauka moia o Rodzaiach odmienna iest od dawnieyszey o tem w Szkołach nauki. Naprzód zmazuię owe Rodzaie Epicoenum, Promiscuum, Commune, Dubium, Omne; bo te są narzuiske bez potrzeby, i bez żadney gruntownej zasady. Powtóre zmazuię owe mniemane Reguły o Imionach szczegolnych gór, rzek, wiatrów, miesięcy, krajów, miast, okrętów, Poematów, drzew, &c. pokazuiąc w tych i innych obliczeniach grube Grammatyków omyłki: przeto, że nie patrzyli na prawdziwe zasady tey nauki;

to iest

to iest (: prócz zwyczaiu narodowego:) na naturę rzeczy i naturę myśli ludzkiey.

ROZDZIAŁ III.

O Stopniowaniu Przymiotników Polskich i Łacińskich: tudzież o Postaciach Grammatycznych.

Przymioty w rzeczach są, iuż większe iuż mniejsze, czyli maią rożmaite Stopnie. Myśl ludzka uważa Przymioty w różnych Stopniach, toć i w mowie różnować tych Stopni wypadaći się musi: toć Stopniowanie Grammatyczne uważanie bydź ma iuż powierzchownie iuż wewnątrznie.

Wiele iest bardzo Stopniów wewnątrznych, powierzchownych zaś pospolicie trzy rachuią, rowny, wyższy, naywyższy, (positivus, comparativus, superlativus) ale ich iest i więcey w użyciach podług Narodowego zwyczaiu.

§1.

§I. Wyszczególnia się zwyczay polski Stopniowania Przymiotnikow tak foremnych iako nieforemnych, tak przez trzy zwyczayne Stopnie, iako przez inne sposoby: a stąd wyciągaią się krótkie Prawidła Stopniowania.

§II. Zwyczay Łacinski porownany z Polskiem, iest ~~—~~ iuż podobny iuż rożny. Wyszczególnia się tu podobność i rożność przez wielorakie przykłady Przymiotnikow foremnych i nieforemnych: a z przykładow wypływaią reguły Łacinskiego Stopniowania.

§III. Ponieważ iuż w kilku wyższych mieyscach wzmiankowane były Postaci czyli Figury Grammatyczne, a naywięcey się przytrafiały w Stopniowaniu; nauką więc o nich krótko tu dzieciom zbieramy, licząc cztery tylko powszechne Postaci, Dodatnią, Wyrzutnią, Zamiennią, i Cudzoziemszczyznę: opiszemy te Postaci i znaiomimi iuż Przykładami oźwiecamy.

cami.

PRZYPISY
DO ROZDZIAŁU III.

§I. Trzy fundamenta Stopniowania, to iest Natura rzeczy, natura myśli ludzkiey i zwyczay Narodowy, wytłuszczaią się obszerniey, iako istotnie potrzebne do zrozumienia tey nauki.

§II. Poiaśnię się z tych trzech fundamentow liczba Stopni w Polszczyznie i w Łacinie: gdzie nad każdym z osobna Stopniem czynią się uwagi porownywaiąc Polszczyznę z Łacina; stąd się wydaie, że nasz ięzyk stósowniejszy iest do natury.

§III. Powszechna na Polsku ięzyk regula, że te wszystkie Przymiotniki stopniuią się powierzchownie, które się wewnątrznie stopniować nieyą. Do ustanowienia iey prawideł szczegolnych, według których idzie krainowy zwyczay na Stopniowanie Polskie z całych

z całych Tablic Grammatycznych na które zebrały się wszystkie a wszystkie Przymiotniki wyciągaią się i w szeregi układaią, ~~na które~~ te tylko które maią różne zakończenie. Każdemu iuż wyrazowi w Stopniu równym położonému, przydaie się na końcu zakończenie Stopnia wyższego: niedodaie się zaś naywyższy Stopień, ponieważ powszechnie a jednostaynie robi się we wszystkich Przymiotnikach, iakokolwiek w pierwszym Stopniu zakończonych. Daley liczą się Przymiotniki nieforemne, tudzież kładzie się sposób robienia Przysłówków ze wszystkich Przymiotników Stopnia IV. Prawidła Stopniowania Imion Paciúskich, tak foremnych iako nieforemnych, wyciągaią się z przykładów uszykowanych, podług różnego ich zakończenia.

V. Podaią Nauczycielowi sposób dawania dzieciom porządnie i łatwo nauki o Stopniowa-

nia

nia Przymiotnikow Polskich i Łacińskich.

ROZDZIAŁ IV.

O Przypadkowaniu Imion Polskich.

Podzieliwszy Przypadkowania czyli Deklinacye Polskie na forenne i nieforenne, mówimy w sześciu paragrafach o sześciu formach, wyszczególniaiąc w każdey formie, które Imiona do niey należą, i iaki każdy Przypadek z osobna maią. Dalej idą przypadkowania Imion nieforennych, a wszędzie namieniaią się 1. teraźniejszy i dawny zwyczay 2 iednostayność lub różność Imion, 3. przyczyny tego iako to Rodzaiu, żywotność lub nieżywotność Postaci Grammatyczne, tudzież Pisownię czyli Ortografią: tym sposobem stawiamy dziecinie porządnie przed oczy wszystkie Przypadkowania, i do dalszych rzeczy, a mianowicie do Pisowni sposobimy.

PRZYPISY.

PRZYPISY
DO ROZDZIAŁU IV.

Kto nigdy nie zastanowił się nad wszystkiemi języka Polskiego szczegółnościami, a tych szczegułności nie sią gnął do powszechnych uwag, zasadzonych na zwyczaiu narodowym i na Filozofii; tak w Przypadkowaniach Polskich nic nie widzi, tylko mnóstwo zakończeń Imiennych, tak żadnego nie maiących. Ci nawet którzy Urząd Grammatyków Polskich przedsięwzięli pisali o Przypadkowaniach naszych, nie maiąc dwoistey pomocy, ednej z tablic Grammatycznych, zamykaiących wszystkie a wszystkie Imiona, drugiey z Filozofii na naturę myśli i na naturę rzeczy patrzeć każącey, Przypadkowania i Czasowania Polskie, dziką puszczą albo labiryntem nazywali. Kto iuż dwiema wspomnionemi uzbroiony

wsparty pomocami, ma tyle cierpliwości, ile iey trzeba do przeyrzenia i uważenia tak wielkiego mnostwa odmian Przypadkowych, nagrodę długiey a mudney pracy swoiey tę rozkosz odnieść, że obaczy ięzyk swoy oyczysty, ze wszystkich znaiomych ięzykow naybogatszym i naybliżey przystępuiący do natury myśli ludzkiey, i rzeczy samych przyrodzonych. Nadto, ponieważ dla nieznania oyczystego ięzyka wielu iest którzy w pospolitey mowie błędy przeciwko Przypadkowaniom popełniaiąc, rozumieią iedni, że się tak mówić i pisać powinno, drudzy, że tak przynaymniey mówić można, przeświadczą się o błędzie swoim i on poprawią, po pilnem przeyrzeniu wszystkich form i uwag nad niemi. Dopiero G, którym znamienna Pisarskie, z dawnych Xiąg Polskich wskrzeszone, a do powszechnych Grammatycznych regut, pierwszy raz dopiero zupełnie zaciągnione,

nie

nie przypadaią do smaku, przświadczą się zapewnie z nauki Przypadkowney o nieuchronney potrzebie tychże Znamion, bez których część ta oyczystego ięzyka w dawnychby ciemnościach zostać musiała. Takie światło i takie przestrogi dawszy Profesorowi, prowadzę go porządkiem Form, a w każdey Formie porządkiem Liczb i Przypadków, i to, com dzieciom że tak rzekę, dał do skreślowania z Przypadkowań Polskich, Nauczycielom wystawiam do sytości: nie dla tego, żeby swoią lub tym bardziey dziecinną pamięć mordowali niezmierną zawiłością i uwagą nad niemi obfitością i rozmaitością; ale żeby mieli naukę tę, razem i iasne zebraną, którąby się przy podanej okoliczności radzić mogli, żeby przed nią w całey obszerności ięzyk swoy widzieli i powszednie błędy gruntownie i roztropnie poprawiali. Ten cel założyłem sobie w wyłożeniu Przypadkowań

wań Polskich tenże sam i Nauczyciele mieć maią; którému żeby lepiéy zadosyć uczynili, ostrzegam ich przy końcu Przykładu tego, iak maią uczyć dzieci, Teoryi Polskich Przypadkowań, i iak przez tę naukę sposobić ié do Pisowni.

ROZDZIAŁ V.

O Przypadkowaniu Łacińskiém.

Ponieważ w pierwszéy Klassie daty się dzieciom wszystkie formy Imion Łacińskich, uwolnione ze wszystkich trudności, wypływaiących, tak z uwag wyższych Grammatycznych, iako naybardziéy z Greczyzny; w téy więc Klassie daią się dzieciom w miarę ich pojętności i uwagi Grammatyczne i zakończenia Przypadków greckie. Kończy się ta nauka wyliczeniem i obiaśnieniem wyrazów nieporozumnych.

PRZYPISY.

PRZYPISY
DO ROZDZIAŁU V.

Nauka o Przypadkowaniu Imion Łacińskich krótko dla dzieci położona, kładzie się obszernieyszą dla Nauczycielów: nadewszystko wytłuszcza się greczyzna, która pospolicie nayuiścy czyni trudności. Nadto zdaie sprawę Nauczycielowi zacom nie położył szeregu wszystkich Imion z zakończeniem ich w drugim przypadku? bo to do Słownika należy: potym zaś ie zaś w Polszczyznie bo na to nie mamy ieszcze Słownika.

ROZDZIAŁ VI.
O Czasowaniach Polskich

Ponieważ dzieci widziały iuż w pierwszey Klassie wszystkie Formy Czasowania Polskiego i rozumieią iuż

inż nazwiska tey nauce służące, wykłada im się tu im według ich poiętności Teorya Czasowań czyli Koniugacyi w pospolitości, w szczegółności zaś wyliczaią się cźęści Każdey z osobna Formy, postaci Grammatyczne i inne osobliwości, które się w naszych Słowach trafiaią. Do tego przytącza się nauka o Imiesłowach Polskich.

PRZYPISY

DO ROZDZIAŁU VI.

Nauczywszy Nauczycielow, gdzie się dokładna Czasowań Polskich wytorzyła Teorya, i zaleciwszy odczytanie iey, gdyż się w tey Klassie ma dziecion wytłuszczać; wchodzę w przyczyny nauczaney trudności w Czasowaniach Polskich, a ustawiwszy się przystępuię do rozbioru każdey formy i uwag nad niemi.

§ 1.

§ I. Ci, którzy o Czasowaniach Polskich pisali, są-dzili ie tak iako i Przypadkowania, nieymownie trudne i nigdy niewykłutane. Przyczyny tego fałszywego mniemania dwie ukazuię, pierwszą, że (: iako wszystkie insze narody robiły:) Grammatykę Polską łáli na Formę Łacińską, drugą, że na samą tylko powierzchowność Słow patrzyli, nie wchodząc w ich znaczenie, ani żadney pomocy z Filozofii nie zaciągali.

§ II. Na ułatwienie tey mniemanéy trudności, a na pokazanie iak Czasowania nasze są porządne i iasne, wyciągaiąc z ięzyka oyczystego i wyłuszczaiąc niektóre na to sposoby, iako to 1. położenie za zrzo-dło czyli temat w każdey Formie Trybu nie (: iako dotąd bywało) oznaymuiącego, czasu Teraźnieyszego, ale Trybu Bezokolicznego: ponieważ w ięzyku naszym

naszym nie maią, Czasu teraźniejszego w Trybie oznaymuiącym Słowa Dokonanemi nazwane, wszystkie zaś iakiekolwiek Słowa, maią, Tryb Bezokoliczny. 2. Odkryć w języku naszym Słow Dokonanych i Niedokonanych, tudzież Słów Jednostayych i Częstotliwych, a nadewszystko odkryć cech każdey Formie służących, prostą, niezmiernie i ułatwiaią, Formy nasze. 3. Dla większey łatwości formowania Trybów i Czasów różnych pisać w Trybie Bezokolicznym dź, albo ź, w tych Słowach, które w następuych Czasach té Głoski maią, na co mieliśmy dawny Przykład w Słowie <u>bydź</u>: z przyczyny tego przykładu czynią wnioski do drugich.

§ III. Ułatwi także Formy Polskie poznanie Postaci Gramatycznych, iako to Dodatku, Wy-

<u>rzutku</u>

rzutu, Przekładni i Zamienni; które to Postaci iuż gdzieindziey na Imionach pokazane, tu na Słowach pokazuię.

§ IV. V. VI. VII.

Wchodzą w cała nayszczegółnieyszy Rozbiór kazdey z osobna Formy porządkiem Trybów i Czasów.

§ VIII. Wyszczególniamy według czterech Form, iakie u nas są Imiesłowy (: Participia:) i od których się Czasów formuią.

ROZDZIAŁ VII.

O Czasowaniu Łacińskim.

Umieiącym dzieciom Formy Czasowania Łacińskiego i znaiącym iuż w Polszczyznie Teoryą Czasowań, czynię te porównywanie Łaciny z Polszczyzną, pokazuiąc w czém sobie są podobne, a w czém różne. Kładę przy końcu kilka Słów Nieforemnych

rennych, częściey się w Łacinie trafiaiących, a naucżenie się nayporzebnieyszych Czasów, iakie są w Łacinie Preteritum et Supinum, odsyłam do Słownika i do innych Xiąszek.

PRZYPISY

DO ROZDZIAŁU VII.

Wykładanie Nauczycielowi iak dzieci ma prowadzić z dawnieyszey do następuiącey wiadomości: mianowicie, iak ma Łacinę porównywać z Polszczyzną, i na iakim w tey mierze Stopniu stanąć z dziećmi, to iest, żeby potrafiły rzeczy ięzyk wykładać na drugi.

ROZDZIAŁ VIII.

O Pisowni Polskiey.

Przygotowawszy dzieci przez długą praktykę czytania, tudzież przez niektóre Uwagi tu, owdzie rzucane

rzucane, mianowicie w nauce o Wymawianiu, Przypadkowaniu, Czasowaniu &c. do przyzwoitego pisania, na koniec tey Klassy daiemy im Teoryą pisania, to iest krótki zbiór Pisowni czyli Ortografii Polskiey i Łacinskiey.

Polskiey Pisowni zasadę wyciągamy z Wymawiania, daiąc to za powszechne prawidło, że u nas wszystko się tak pisze iak się mówi.

§ I. Uczy nie łączenia z sobą Wyrazów, nie rozdzielania iednego Wyrazu, tudzież w całiey oboliczności i które Znamię Pisarskie ktazdy się ma po Wyrazach, iako to: Przecinek, Średnik, Dwukropek &c.

§ II. Polecamy 1. gdzie się mają pisać Głoski wązkie, 2. gdzie się mają pisać Samogłoski otwarte, gdzie ścisnione, gdzie nosowe, gdzie i, j, y, 3.

gdzie

gdzie pisać Dwugłoski lub Trzygłoski: 4. gdzie pisać Spółgłoski iuż twarde iuż miękkie, a gdzie podwoyne: 5. w niepewności iak się co ma pisać, czego się vadzić trzeba.

PRZYPISY.

§. I. Iako Mowa ustná z przyrodzénia swégo iest obrazém Myśli; tak Pismo iest obrazém Mowy ustnéy: a oba te gatunki mowy maią za cél malowanie myśli wewnętrzney: skąd idzie, że iako mowa ustná, żeby była wiernym obrazém, zgadzać się powinna z myślą; tak pisaná zgadzać się powinna z mową ustną. Przeto pierwszá Pisowni zasada iest Mowa ustná.

Lecz zwyczáy narodowy rożnokroć z iakowychś przyczyn odstępuie od téy przyrodzoney zgody, między ustną a pisaną mową: przeto drugą zasadą Pisowni iest zwyczáy narodowy, przynaymniéy między uczónymi zachowany.

§. II.

§. II. Przypatruiąc się zwyczaiowi narodowému, iaki się w pisaniu zachowuie, znáydziémy go iż wielu bardzo okolicznościach odmiennym i niestatecznym. Przyczyny tey niestateczności są: 1. niiednakié w różnych Prowincyach wymáwianié: 2 Drukarze u nás cudzoziémcy: 3. niedostatek oyczystéy Grammatyki. W czém zmianowicie ta niiednostáynosć zachodzi, pokazuią w kilku rzeczach wyrazów, iuż tak iuż owak pisanych: w ogólności namiéniam niestateczność w pisaniu znamion nad samogłoskami iuż otwartemi iuż ściśnionémi, tudzież nad miękkiémi spółgłoskami.

§. III. Sposoby ustanowienia w Kraiu stateczniéyszego i do natury stosowniieyszego zwyczaiu podaię dwa: pierwszy xiążki dobrze drukowane, a náybardziéy Słownik narodowy, w którym wszystkié wyrazy dobrze pisane, w porządku abecadłowym łatwo się znaleźć i obáczyć dadzą przynáymniéy

w tuwiem

w swoiém Źrzódle czyli Temacie. Drugi sposób iest Grammatyka Narodowá, zamykaiąca prawidła, iak się wyrazy piszą przynáymniéy w ostatnich i przedostatnich Głoskach, ile te wyrazy podlégaią różnym Grammatycznym zakończéniom, zachodzącym w Rozmaiowaniu, Stopniowaniu, Przypádkowaniu i Czasowaniu. Tu się kładzie podział Pisowni Polskiéy.

§. IV. Pokazuię ilovako się u nás pisze iedna Głoska w różnéy okoliczności. Przez wzgląd na krótkość w pisaniu, radzę pisać Spoynik i nie y: tudzież wszędzie x zamiast ks. W Trybie iednak Bezokolicznym dłużéj pisanie np. bydź, kłaśdź &c. przenoszę nad krótkie być, kłaść &c. z przyczyny łatwieyszego formowania następuiących Czasów np. będę będziesz przyydę, przyydziesz &c.

§. V. Wylicza się sześć okoliczności, w których początkowa Głoska pisać się zwykła większá.

§. VI.

§. VI. Uważam Samogłoski, ile są naprzód otwarte lub ściśnione, powtóre, ile są nowe, potrzebne ile się schodzą na zrobienie Dwugłoski lub Trójgłoski. Względem Samogłosek ściśnionych lub otwartych przypominam Nauczycielowi com gdzieindziey powiedział o potrzebie znamionowania samogłosek dla różnego ich w różnych okolicznościach wymawiania, tudzież dla ułatwienia Przypadków. Daley sprawuię się, za co w niektórych okolicznościach odstępuię od Pisowni Knapskiego: naywięcey się na iednostayności i krótszym pisania sposobie zasadzam: daley postępuię porządkiem samogłosek, opisuię szczególne okoliczności, gdzie się która ma pisać, nie tylko w ostatnich, ale i w przedostatnich zgłoskach: czego nie: kładłem w Grammatyce dziecinney.

§. VII. Rozbieram Spółgłoski, ile są twarde lub miękkie lub podwóyne, a wyliczywszy wszystkie okoliczności

liczności, w których iaká się pisać powinna, wykładam przyczyny, zaco tak a nie inaczéy pisać należy, zwłaszcza w tych okolicznościach, gdzie, wedle tych zasad Grammatycznych, z roztrząśnionego języka wyciągnionych, wprowadzá się nowy sposób pisania, albo się stary a zaniedbany i koniecznie potrzebny wskrzesza.

§. VIII. Nauka o pisaniu każdego z osobna wyrazu, zupełniéy się niż w Grammatyce dziecinnéy wyrzeczególnia.

§. IX. Wytłuszczá się dokładniéy i obszérniéy nauka o Przestankach, które się po wyrazach kłaść zwykły, pokazuiąc tak w powszechności iak szczególności, na co się dodaić w piśmie, i kędy którego w pisaniu używać przystoi.

ROZDZIAŁ

ROZDZIAŁ IX.

O Pisowni Łacińskiey.

Dla ułatwienia Dzieciom Pisowni Łacińskiey, porównywam ią z Pisownią Polską, i pokazuię w szczególności, w czem są iednakie, a w czém odmienne.

PRZYPISY.

Powiedziawszy Nauczycielowi że, nie maią żadnego pewnego podania, iakie było prawdziwe Łaciny wymawianie, wnoszę stąd, że Pisownia Łacińska zasadzać się nie może na teraźnieyszém wymawianiu. Że zaś ani przykłady są zupełnie iednakie; przeto daiemy przestrogi, których się Nauczyciel trzymać z Dziećmi powinien, i iak ma nie tylko w tem mieyscu, ale i gdzie indziey czynić uwagi nad Pisownią Łacińską gdy w czytaniu xiążek nowa na to podá się okoliczność.

Kończę Przypisy na tę Klassę radząc Professorowi, ażeby do Nauki o Składni czyli Konstrukcyi, która w pierwszey Klassie natrącona, a w trzeciey dopiero zupełnie ma bydź dawana, przygotowywał Dzieci, czyniąc przy czytaniu xiążek uwagi nad zwyczaiem w tey mierze nie iednakim nawet różnym w Polszczyźnie a to Łacinie.

KLASSA III.

KLASSA III.

Zamykaiąca ~~[illegible]~~ Naukę o Znaczeniu Słosu, o Źrzódłosłowie, o Słowo-
~~[illegible]~~.
rodzie, o Składni, o Słocząsie, o Wierszopistwie i o Czytaniu xiąszek.

ROZDZIAŁ I.

O Znaczeniu Słosu.

Położywszy za początkową wiadomość, że w każdéy mowie są i słowa iako rzecz powierzchowna, i myśli znaczone przez słowa iako rzecz wewnętrzna; wzbudzam Dzieci do uwág nad znaczeniém słów, a wzbudzam przez zwyczayną im ciekawość pytania się na usłyszane nowe słowo co to znaczy?

§. I. Ponieważ uwág Grammatycznych czynić nie można bez Grammatycznego języka; zbiérám tu Słowniczek wyrazów tak wiadomych już Dzieciom ze dwóch poprzedzaiących Klás, iako i nowych, których w téy Klassie używać mają, zwłaszcza służących do uwág nad wewnętrznem słów znaczeniem. Wyłuszczam krótko te nazwiska opisaniem ich i przykładami.

§. II. Postępuię z Dziećmi od rzeczy wiadomych do niewiadomych, uczę ich wewnętrznego słów znaczenia, przypominaiąc im to, co już umieią, że Wykrzykniki znaczą affekt ia-

Ie

iáki, Spoyniki złączénié, Przyimki i Przystowki znacza okoliczności mieysca, czasu &c. Imiona i Zaimki znacza rzeczy i ich przymioty, Słowa znacza rząd o rzeczach &c: a z tych szczególności prowadzę Dzieci do znaiomości powszechnego zdaniá, że mowa iest obrazém myśli, tak, iak myśl iest obrazém rzeczy: i że iako w mowie są osobné wyrazy, tak w myśli są osobné wyobrażeniá, a każdy osobny wyráz w mowie, znaczy iakieś osobné wyobrażénié w myśli. Tym sposobém daię Dzieciom, według ich pożytności, poznać myśl ludzką i wiązgám ié nieznacznie w Metafizyczné nad mową ludzką uwagi.

§. III. Pokazuię Dzieciom skąd wyrazy biorą znaczénié swoié, to iest, że ie biorą z woli i upodobaniá narodu, który ze słusznéy iakiéy przyczyny rzeczy każdey nadaie imię, porównywam Słowa z pieniędzmi, a znaczénié Słów z ważnością czyli walorem pieniędzy, powiadaiąc, że wszystkie narody maią iednakie wyobrażeniá rzeczy, różné przez maią wyrazy w swoim języku. Czasem i wyrazy

maią

Czasem i wyrazy maią iednakié, gdy ié iéden naród od drugiego bierze: iakié my mámy od Lacinników, Niemców, Francuzów Kwarta, lichtarz, parkan &c: albo gdy rzecz iakąś od iednéy okoliczności kilka narodów iednako nazywá, choć z nieiaką odmianą: iakoto od przypodzonego głosu nazwali bydlę iedno Grecy bus, Rzymianie bos, Polacy wół.

§. IV. Ponieważ Dzieci umieią iuż dosyć słów, i wiedzą co które znaczy; zastanáwiam Loicznie uwágę ich nad sposobem, którym się nauczyli tychże słów i ich znaczénia, żeby do podobnéy nauki coráz daléy postępowali porządnie. Natrącam im, że człowiek z przyrodzénia swégo maią oczy do widzénia rzeczy, uszy do słyszénia nazwisk tychże rzeczy: maią ciekawość i poiętność, a nade wszystko potrzeby życia, którym bez używaniá mowy dogodzić nie może: nadto będąc między ludźmi i słysząc ich język, uczy się nieznacznie słów i ich znaczénia. Nauczywszy się cokolwiek oyczystégo języka

w domu

w domu, przechodzi do Szkół, gdzie ze słuchaniá Nauczyciela i ludzi przez xiążki mówiących, uczy się nie równie więcéy i mowy tak oczyszczéy iak nadzoziemskiéy i rzeczy w tey mowie zamkniętych. Temi tedy sposobami, a mianowicie czytaniem Słowników, w które pozbierane są wszystkie wyrazy ze wszelakiém znaczéniém swoiém, uczymy się znaczénia wyrazów oczyszczych i nadzoziemskich, przez co przyść możemy do zupełnéy języków znaiomości

§ V. Są w każdym języku słowa, których znaczénie iest do zrozumiénia trudne, a których pospolicie machinalnie tylko używaią ludzie nieuczéni. Odsyłaiąc tę prawdę Dzieciom i wytknąwszy które to są wyrazy do zrozumiénia trudnieysze, iakoto wyrazy rzeczy umysłowych duchownych, powszechnych lub ogólnych, wyrazy złożone z kilku, wyrazy przenośne, nadzoziemskie &c; dáię tutaiszé sposoby, kilką przykładami obiaśnione, iak maią postępować do zrozumiénia náytrudnieyszych wyrazów

§. VI.

§.V. We wszystkich ięzykach są wyrazy wieloznaczne, to iest ieden wyráz używany bywá do znaczénia kilku rzeczy: na zrozumienie więc co znaczy kiedy który wyráz, podaię tu Dzieciom sposoby, przykładami obiáśnione, iak maią dáwáć báczność na przyległe wyrazy: potém iak w trudniejszych razach radzić się maią Słowników.

§.VII. Nie masz nic w mowie ludzkiéy pospolitszego, iako że ieden wyráz od znaczénia iednéy do znaczénia drugiéy rzeczy przenoszony bywá. Przenośnia ta wyrazów zatrudnia pospolicie znaczénie onychże: daię więc Dzieciom naukę o Przenośniach czyli Tropach, namieniaiąc im, naprzód że wyrazy przenoszą się od iednéy rzeczy do drugiéy, rzeczą że ięzyki wszystkie są ubogie w wyrazy właściwe, a gospodarstwo ięzyka, iak w domu ubogim na iednego sługę kilka powinności, tak w mowie na ieden wyráz, nakładá kilka znaczeń: rzeczą że wyrazy przenośne milszą i piękniejszą czynią mowę

mowę: powtóre, że iak na świecie rzecz iedna wiąże się z drugą, i iak iedna drugiey iest podobną; tak nazwisko iednéy przenosi się do drugiey. Tym sposobem daie Dzieciom poznać naturę Przenośni w powszechności, pokazuiąc i przyczyny i prawdziwe onéyże zasady.

§. VIII. Powiedziawszy że Przenośnia trafić się iuż w jednem słowie iuż w kilku; daię na oba te razy po kilka przykładów Polskich i Łacińskich, nad któremi czynię łatwe uwagi, żeby Dzieci nauczyć cech czyli znaków, przez które Przenośnią rozeznać mogą: cech takich kładę dwie: naprzód podobność czyli porównanie iednéy rzeczy z drugą: powtóre bliskość albo związek między iedną a drugą rzeczą.

§. IX. Żeby Dzieci poznały się lepiey na Przenośniach, namieniwszy potrzebę i korzyści tey nauki w pożyciu ludzkiem, ułatwiam im siedmią sposobami znaczenie wyrazów przenośnych.

§. X. Uczę Dzieci Łaciny przez porównanie iéy z Pol-

rzeczyzną, pokazuią, co Przenośnie Łacińskie maią pospolitego z Polskiemi, a co obiedwie maią sobie szczególnego. Namieniam tu Dzieiom przyczyny różnicy iednego ięzyka od drugiego, wypływaiącą z różności iednego narodu od drugiego, co się tycze położenia Kraiu, zabaw, stroiu, gospodarstwa &c.

PRZYPISY.

O Znaczeniu Głosu.

Wstęp: okazuiący potrzebę łączenia w Grammatyce nauki o Głosie, z nauką o Znaczeniu tegoż Głosu.

Ponieważ w Grammatyce moiey łączę wszędzie uwagi nad powierzchownością słow czyli Głosu, z uwagami nad wewnętrznością czyli Znaczeniem tegoż Głosu; daię tu prawę z tego postępowania sposobu, pokazuiąc potrzebę tego, wypływaiącą naprzod z istoty Mowy, powtóre z istoty Grammatyki i iey związku z inszemi naukami, potrzecie z przydatności Grammatyki w towarzystwie ludzkiem.

Naprzód:

Naprzód: Mowa z istoty swoiéy będąc głosowym Myśli obrazém, przypodobaną bydź może do człowieka złożonego z ciała i duszy. Jak w człowieku istotnészą część ciało i dusza, a do zupełnéy człowieka znaiomości poznać trzeba obiedwie té części, owszém iedna bez drugiéy dobrze poznaną bydź nie może; tak w Mowie istotnészą części Głos i iego Znaczénié. Można i trzeba té części uważać osobno, ale ich od całości Grammatyki odrywać nie można. Grammatyk przestaiący na iedney tylko części Mowy, to iest, na powiérzchowności Głosu, musi wpadać w różne błędy i bałamuctwa, a przeto nauka iego, albo lekce ważoną, albo wzgardzoną bydź musi: trzeba więc ciało martwe duszą, Głos Myślą, Grammatykę Filozofią ożywić: iako to postrzegł i uczynić radził Wielki Bakon, gdy metrzązał i rozsądzał wszystkie pospolite Grammatyki.

Powtóré: Grammatyka z istoty swoiéy iest nauką mowy: toć żeby zupełną i dokładną była, powinna ogar-

nąć

nąć obiedwie części mowy, zwłaszcza ieżeli, iak powinna, zechce bydź kluczem i zasadą wszystkich po niey następuiących nauk: ponieważ w żadnym narodzie ani gruntownie zaszczepione, ani powszechnie rozkrzewione, ani stale utrzymane nie mogą bydź nauki, ieżeli wprzód nie będzie Grammatyki oyczystego ięzyka, a tey nie powierzchowność tylko, ale i wewnętrzność słów opisuiącey. Wszystkie nauki daią się w słowach: zupełne słów poznanie, zamyka zupełną znaiomość rzeczy. Znaiomość słów bez znaiomości tego, co znaczą, iest wiadomością rzeczą, nudną, i prawdziwym naukom szkodliwą. Dzieci na usłyszenie nowego słowa, pospolicie się pytaią co to znaczy? uczą nas iak przyrodzenie samo łączyć każe uwagi nad Głosem z uwagami nad znaczeniem Głosu. Jeżeli zaś przez lat kilka, na Grammatyce trawionych, nie wprawi się młody, tylko do powierzchowności Głosu; czegoż dalszych lat spodziewać się po nim można będzie, zwłaszcza w Wymowie? Będzież tam

troskliwość

troskliwość na myśli, a nie raczéy na czcze słów brzmié
nié? iako pospolicie w dziecinnych pismach widzimy.
Wina to iest Grammatyk, które nie przyzwyczaiły dzie-
ci do dawania baczności na myśl; słowa gdy całą uwa-
gę zabrały. owszem nie dziećmi tylko, ale i sławnymi lu-
mi będą, nie w Wymowie tylko, ale i w innych nau-
kach skutek liberalnych tylko Grammatyk, okazuie nám
mnóstwo ladaiakich xiążek, których Pisarze nie na myśl
ale na słowa całą troskliwość obrácali. Zła Gram-
matyka, iako pierwsza nauka, wciągá zły nálog w po-
sze nauki: za dobrą Grammatyką, dobry smak w na-
ukach iść musi.

Potrzecie: Kto zná człowieka i dzieie iego, wi
dzi, że słowa tylko powierzchownie brane, a w znacze
niu swoiém nie dobrze zrozumiane, bywaią częstokro
pochopem i pozogą nie tylko błędnych prawdów i za
bobonów, ale téż długich kłótni i woien. Zrozumienie
słow uprzątnęłoby te wszystkie zawady przyrodzoney

Prawdy

Prawdy i Zgody w zdaniach i w towarzystwie ludzkiem. A możnáż wcześniey i pewniey przyść do tego, iáko od samego wstępu nauk, to iest, od Grammatyki poczynaiąc umysły obywatelskie wciągáć i przyzwyczaiáć w poznawaniu myśli i rzeczy znaczonych przez słowa?

Że to nie iest rzecz trudna dla dzieci, Popisy w Szkołach Warszawskich w przytomności Króla i Panów czynione, są dowodem.

Okázawszy z tylu okoliczności potrzebę łączenia w Grammatyce uwag nad Głosem z uwágami nad znaczeniem tegoż Głosu; prowadzę Nauczyciela do rozbiérania mowy na te dwie istotne części, to iest, Myśl i Głos, między któremi zachodzący spólny a przyrodzony związek może bydź trzecią uwagi iego częścią. W tym porządku poczynaiąc od Głosu, żeby go ze wszystkich stron obáczyć, a iak náygruntowniey i náyciaśniey poznać; rozbiérám i uważám tenże Głos Fizycznie, Anatomicznie, Muzycznie, Grammatycznie i Logicznie, ponieważ z tych wszystkich Filozoficznych względów światła i mowy przybywá nauce Mowy ludzkiey.

S. I.

§. I. Namieniwszy co iest dźwięk, i ile się rzeczy do zrobienia i uczucia dźwięku: powiedziáwszy, że głos iest gatunkiem dźwięku: odesłáwszy nakoniec do Fizyki inné własności dźwięku; uważám go tylko stósownie do mowy ludzkiey, i odkrywám w nim pierwotne przyrodzone a niezawodné źrzódło języków, z którego wiele bardzo słów wypłynęło. Na dowód prawdy tego postrzeżenia z kilkuset przykładów, przytáczam kilkanáście ze znaczeniem iuż rzeczy iuż ich własności, od przyrodzonego ich dźwięku nazwanych.

§. II. Z Anatomii czyli Rozsieku ciała ludzkiego biorę, i uważám części, które iuż bliżey iuż daley należą do robienia i uczucia głosu, iakie są: gęba, gardło, krtań, płuca, dyafragma, ucho, żyłki, myszki, duchy ożywiaiące i ślina. W tych wszystkich częściach głosowey, że tak rzekę, piszczałki, okazuią przyrodzone własności do wydania głosu służące: po opisaniu których odkrywám w tem narzędziu głosowem drugie źrzódło języków, to iest nieporównaną sposobność do wydania

wydaniá usłyszanych głosow, a przez odmianę usłyszanych do utworzeniá nowych. Insze postrzeżeniá względem przedziwnego narzędziá, danego człowiekowi do utworzeniá sobie mowy, na inne osobne miejsce zachowáwszy, tutáy to tylko powiadám w powszechności, że niezliczoná głosu ludzkiego wielość i odmiana, iednem narzędziem wydáwaná, zawisła od rożnego ruchu.

§. III. Namieniwszy iak ludzie przez uważanie, naśladowanie i przetwárzanie na nowo usłyszanych głosów, mianowicie zaś przez postrzeganie co w głosie mogło bydź miłego a co przykrego, przyśli do zrobienia Muzyki tak głosowey iak narzędziowey (vocalem et instrumentalem) powiedziawszy co są i ilovaćie w Muzyce tony czyli odmiany głosu, z których dobrego ułożenia. Harmoniá i Melodyá wypływá: przytoczywszy postrzeżenie Kwintyliiana, iak znaiomość Muzyki potrzebná iest Mowcy; uważám w człowieku

głos

głos ile mile uszóm sprawuie uczucie, to iest głosowe tony, mianowicie w poruszeniach żywszych, namiętnościami czyli passyami zwanych. Okazuię iak każdy człowiek iednakie namiętności iednakim wydaie tonem, i iak ton takowy iednakie w słuchaiącym wzbudza namiętności. Iednakości we wszystkich ciała ludzkiego, iednaki ruch w iednakich namiętnościach, iednaki głos wydawaią, a wydany od drugich iednako czuć wraz z namiętnością muśi. Z tych przyrodzonych postrzeżeń wypływa trzecie źrzódło mowy ludzkiey, mianowicie słow wykrzyknikami (Interjectiones) zwanych.

§. IV. Powiedziawszy co to iest uważaie głos Grammatycznie, pokazuię Nauczycielowi iak takowe uwagi obiaśnione i stwierdzone bydź mogą iuż uchem, iuż okiem, iuż dotykaniem: tudzież iak w niektórych okolicznościach, to iest, gdy idzie o nauczenie wybitnego i miłego wymawiania, są koniecznie społeczności narodowey potrzebne. Do zrobienia lub do zrozumienia zrobionych tych uwag, obeyść się nie można bez

nazwisk

nazwisk Grammatycznych.

Ponieważ iż głos mowny (vox articulata) iest albo ustny albo pisany; osobne więc czynię uwági naprzód nad głosem ustnym, a potém nad pisanym: uwági nad pierwszym są dopełnieniem nauki o wymáwianiu, uwági nad drugim są dopełnieniem nauki o pisaniu: o których w poprzedzaiących było Klassach.

I. Głos ustny.

Kto chce dokładnie poznać głos ustny, nie tylko powinien nań pilnego nastáwiać ucha; ale powinien patrzyć na usta mówiącego i czuć przez dotykanie te wszystkie w sobie części całego narzędzia, do Muzycznéy piszczátki podobnégo, które do wydania mownego głosu służą. To pilnie czyniąc łatwo postrzedz można, iak się przyrodzonym ruchem swoi, że tak rzekę, i wábią piszczátka głosowá na wydanie samogłosek i spółgłosek (vocalium et consonantium)

Tu się iáśnie poznaie, co są i skąd tak się

zowią

zowią u Polaków samogłoski nosowe, ściśnione i otwarte (nasalae, crassae et subtiles). Kto nie czuie różnice wzietney i prawdziwey między troistém samogłosek brzmieniem; musi się o tém przeświadczyć, obaczywszy dowód tey prawdy, pokazany na zmysły i dowiedziony z Muzyki o cienkości i grubości głosu, które pochodzą z krótszego a dłuższego przechodzenia tchu przez piszczałkę np. przez Flet prosty. Prawda Muzyczna do głosowego w człowieku narzędzia przerzucona, na drugich i na sobie doświadczana, dá choćby niechcącemu, uczuć znaczną bardzo różnicę między nosowem, ściśnionem a otwartem iedney że samogłoski wymawianiem: na co różne dam przykłady. Żeby iuż kto nie rozumiał, że to iest wymysł nowey Grammatyki; pokażnie się ze znamion, w dawnych drukach stale używanych, tudzież z dzisieyszego ieszcze (byle na nie dawał baczność) wymawiania, w wielu bardzo Woiewództwach zachowuiące go się, że to różne w różnych okolicznościach iuż

nosowe

nosowé iuż ścisnioné iuż otwarté iednéyże samogłoski brzmienié, iest i dáwnym i teráźnieyszym, ieżeli nie powszechnym, to zapewné pospolitszym, a przeto narodowym zwyczaiém.

Uczyniwszy podobné postrzeżénia, iák się głosowé w człowieku narzędzié ruszá i wábiá na wydanié spółgłosek twardémi lub miękkiémi ták od tonu zwanych, od różnych zaś części w narzędziu, któré náybardziéy na wybicié iakiéy spółgłoski służą wargowémi, zębowémi, ięzykowémi, gardłowémi, przydechowémi (labiales, dentales, linguales, gutturales, aspiratio) mianowanych; okazuię rzetelné dlá narodu pożytki, któré nań z Grammatycznych nad głosém uwág spłynąć mogą. Wnoszę nakoniec, że troiste to iednéyże samogłoski, a dwoiste iednéyże spółgłoski brzmienié, dziwnie sposobnym czyni nasz ięzyk do wydaniá w mowie Harmonii, która psuią i z ięzyka wyskorzénić chcą niektórzy Grammatykowie, którym się różné to iednychże głosek wymáwianié nie podobá, przeto, że z ust wieyskich, albo

z szczękających

z rzadzących usłyszane, zdaią się czynić uszóm dźwięk nie náymilszy.

II. Głos pisany.

Okázáwszy wielkie korzyści, które z wynalezienia pisma, niby malowanego głosu, do náodległeyszych kraiów i wieków przechodzącego, vptywaią na towarzystwo narodu ludzkiego, porównywam między sobą dwoiakí rodzáy pisma, rzeczowego, mówię, i głosowego, czyli hieroglificznego i literalnego: a własności obudwoch dostatecznie opisáwszy, tudzież położywszy niektóre domysły o początkach i przemábianiu charakterów; stáwiam sobie przed oczy naród taki, ktory nie maiąc pisma, chce ie przeiąć od drugiego narodu. Z jaką roztropnością przyymowáłby powinien do ięzyka swego vdzoziemski wynálazek, iak i iaką w tém miarę zachowáć powinien; wnoszę to niezawodnie z przyrodzonego prawa o pisaniu, które łatwo poznać można z narodowego wymáwiania. Prawo to przyrodzone iak Rzymianie, lubo niezupełnie, w pi-

saniu

saniu swoiém zachowywali; dowodzą z pism dawnych, a mianowicie z Kwintyliianowego świadectwa. Jak toż przyrodzone prawo zachowywali daleko lepiéy Przodkowie nasi: iak, kiedy i od kogo przeięli Abecadło; z dzieiów narodowych dowodzę mianuiąc które głoski Łacińskie przyięli, a które porzucili: tudzież iak, przykładem pobratymców swoich Czechów, wprowadzili do pisma swego Przygłoski czyli Akcenty albo Znamiona, ponieważ w głosach oyczystych iednychże różne Przygłosy czyli odmienne nieco brzmienie czuli. Dwie tylko znáyduię rzeczy, w których Przodkowie nasi umnieyszyliby byli prawy w pisaniu, kładąc naprzód u Łacińskie niżeli w Niemieckie: powtóre na wydanie przydechu mocnieyszego czyli aspiracyi nie kładąc ch, ale iedną iaką głoskę podobną do Greckiego x. Reszta Pisowni Polskiey czyli Ortografii tak się we wszystkiém zgadza z wymawianiem, że w niczém prawa natury nie przestępuie: w którym względzie iedynym podobno iest na świecie językiem.

Od tego prawa pisania wszystkiego tak, iak się w wymawia, zachowywanego u nas w wielu bardzo

rękopismach

rękopismach, a we wszystkich drukach, odstępowano tym więcéy, im bardziéy po Zygmuntowych wiekach nauki w Polsce psuty się i upadały. Kto ma zbiór starych pism, łatwo może postrzedz którego czasu, które znamiona pisarskie opuszczać zaczęto. Za czasów Knapskiego iuż pospolicie nie kreskowano e: na co żywo a gruntownie pisząc w Przemowie ad Thesaurum Polono-Latino-Graecum, przywracá to znamię na swoie mieysce: nie wielu iednak miał naśladowców. Znamię nad samogłoskami á znáyduie się w xiążkach drukowanych ieszcze roku 1746: znamiona przy nosowych samogłoskach ą, ę tudzież na spółgłoskach ć, ń, ś, ź, ż, w małym charakterze dosyć statecznie aż dotąd się zachowuią: na wielkich zaś głoskach ledwie ié gdzie widać. Nad spółgłoskami b, m, p, w, ieszcze przy końcu siedmnastego wieku znamiona opuszczano. Kto takąż znamion pisarskich Historyą pozná z pism oyczystych, kto wnidzie szczérze w przyrodzone prawo o pisaniu mowy ludzkiéy; przyznać musi, że pisanie nasze żeby

być to

bysto wiernym mowy ustney obrazem, która ma w sobie głosy i przygłosy musi w sobie zamykać głoski i przygłoski. Stwierdzam to przykładami Czeskiego, Ruskiego, Francuzkiego i innych znaiomych języków, które wszystkie maią przygłosy w wymawianiu swoiém, maią i w pismie znamiona na wydanie onychże.

Uwagi o głosie pisanym Kończe życzeniem, ażeby wszystkie Drukarnie Polskie do dawnego a prawdziwie Polskiego pisania zwyczaiu, przez Grammatykę narodową wskrzeszonego i porządnie ułożonego, pisma wszystkie drukowały.

Żeby iuż owey wymówce zagrodzić pole, która powiada, że taki pisania sposób iakozkolwiek i dawny i na naturze wymawiania zasadzony, iest przeciwko pospolitemu dzisiay zwyczaiowi; rzecz tę o Zwyczaiu trochę obszerniey i dokładniey roztrząsam: a dowiodłszy z Kwintyliianowego świadectwa, że, iak w obyczaiach tak i w naukach, nie wielość przykładów, ale tam przykłady cnotliwych choć rzadkie, tu przykłady rzeczonych rzecz prawdziwy zwyczay, quem penes arbitrium est

et

et jus et norma loquendi; wyznaię z żalem, że maiąc w innych naukach biegłych Obywatelów, w Polskim języku gruntownie uczonych, ledwie kilku, i to za dawnieyszych wieków, znáydzię; którzy że Piśmiennią teráz wskrzeszoną iednostaynie záchowuią; przy nich więc tylko powáge práwdziwego zwyczaiu upatruię.

§. V. Uważaiąc głos Loicznie, stáram się odkryć związek, który między nim á Myślą záchodzi. Tę iedną z náytrudnieyszych i náyzawilszych rzeczy, żebym iasno równie iák gruntownie mógł okázáć; długą bardzo uwág czynię osnowę wyciągniona nie tylko z powági uczonych ludzi, ale też z natury człowieka, przez pilnieysze doświádczenia postrzeżoney.

I. Uważaiąc istotną własność człowieka, że iest stworzeniem towarzyskiem, wnoszę, żeby ludzie z sobą żyć społecznie nie mogli, gdyby się wzaiemnie nie rozumieli. A że Myśli ich są wewnętrzne, a przeto taiemne; rozumieć się więc nie mogą tylko przez iakieś znaki. Znáki te żeby zrozumiałemi były, muszą bydź naprzód wrodzone

Tu nie dowolne czyli arbitralne

wrodzone, powtóre we wszystkich ludziach iednostayne,
potrzeby zmysłowe, nałkonaie przez każdego człowieka
i w sobie i w drugich uważane. Takiemi wewnętrzney
myśli znakami obdarzył musiał Stwórca społeczne
stworzenie.

Szukaiąc iuż w człowieku znaków tych zrozumiałych
z przebieżenia wszystkich okoliczności, w których żyiący czło-
wiek zwykł się znaydować, odkrywam ich dwa: pierwszy
Migi, drugi Głos.

II. Migami nazywam wszelką widzialną ciała
postać, sprawioną przez ruch, który od wewnętrznych
ciała części przechodzi do zewnętrznych. Co wskazówka
czyli index w zegarze, to Migi są w człowieku. Oka-
zawszy na Migach wszystkie cechy przez które są
zrozumiałemi znakami, to iest, przyrodzoności, iedno-
stayności, zmysłowności i potrzeby uważania ich w so-
bie i w innych ludziach; na pokazanie iako dowiip
i praca ludzka rozmnaża dla pożytku swego i
wydoskonala to, co od natury, iak nasiono, wzięła;

opisuię

opisuię trzy Sztuki, na przyrodzonych migach zasadzone: pierwszą Fizyonomiia, drugą Malarstwo, trzecią Pantomimiia, nie zamilczaiąc ich początku, wzrostu, użytku i sławnieyszych w nich ludzi. Wracam się do Mig w powszechności, tak prostych czyli przyrodzonych, iako sztucznych czyli nabytych, a ich potrzebę i użycie pokazuię tak w niemotach, iako w náylepszych Mówcach. Przytaczam nakoniec Kondyllaka, iak i czego Francuz l'Eppée użył niemoty.

III. Pokazuię że Głos iest gatunkiem Mig, bo iest skutkiem ruchu, a przeto iak Migi tak i głos maią wszystkie cechy znaków zrozumiałych, iest także prawdziwie zewnętrznym znakiem myśli wewnętrznych. A iako dowcip i práca ludzka przyrodzone Migi powiększyła i ukształciła Sztukami Fizyonomii, Malarstwa i Pantomimii; podobnież postąpiła sobie z Głosem przez rozmaite języki i Muzykę. Iako ieszcze sztuczne Fizyonomiia, Malarstwo, Pantomimiia i Muzyka dla tego są zrozumiałemi wewnętrznych i umysłowych rzeczy

znakami

znakami, że się na przyrodzeniu zasadzaią; tak i Głos w Mowie ludzkiey nie byłby nigdy zrozumiałym, będąc dowolnym czyli arbitralnym, a nie przyrodzonym myśli znakiem.

IV. Te powszechne zdania Filozoficzne stosuią się bliżey do słow czyli wyrazów, które się w językach używaią, rozwiązuią dwa zapytania: pierwsze, co wszelki wyraz znaczy? drugie, skąd wyrazy biorą znaczenie swoie?

Co do pierwszego: Pokazawszy, że każdy szczególny wyraz znaczy bliżey szczególne wyobrażenie w myśli, daley zaś znaczy rzecz iaką, albo iey własność czy rzeczywistą czy względną: nie zamilczam tego, iak wyrazy są słabemi i niedokładnemi wyobrażeń myślnych do pierwoz rzeczy samych farbami: ponieważ żaden prawie z nich nie maluie zupełney natury rzeczy, ale tylko cząstkową iaką własność, albo poboczną okoliczność, a czasem wcale w przeciwnego: co na naydawnieyszych nawet wyrazach Adam, Ewa, Kain, Seth, Noe &c. pokazuię. Stosuią daley dla Nauczycielow naukę tę do praktyki, iak maią uczyć dzieci znaczenia szczególnych wyrazow;

pokazuię

pokazuię im źrzodło tey nauki w Słownikach czyli Dyskursach narzadu narodowych: wyliczam lepsze Słowniki Łacińskie, i Polskie choć niezupełne ieszcze i niedokładne: o nowym, który się ma robić, doskonałym Słowniku Polskim czynię wzmiankę, i ostrzegam Nauczycielow iak maią dzieci ze Słownikami obeznać, żeby ie nauczyli znaczenia wyrazów, tak właściwie iak przenośnie wziętych.

Co do drugiego: Skąd wyrazy biorą znaczenie swoie? żebym na to odpowiedział, przytaczam naprzod dwa przeciwne sobie zdania, iedno Platona, drugie Arystotelesa: Które żeby dobrze i prawdziwie zrozumieć, wydagam ie z samych tychże autorów Greckich, naywięcey zaś z rozmowy czyli dyalogu Platona, pod napisem Cratylus de recta nominum impositione. Skąd bardzo dowcipne postrzeżenia i domysły zbieram w siedm ogolnych zdań. Dwie także zasady Arystotelesowego zdania, z dzieł iego wyciągnione przytaczywszy, zgadzam szczegolne, a na pozor przeciwne sobie mniemania tych dwóch wielkich ludzi, a zgadzam zdaniem moiem, z natury i rzeczy

i rzeczy

i rzeczy samych wyciągnionem, powiadaią że wyrazy wszystkie biorą znaczenie swoie naybliżey od woli i upodobania narodowego, daley zaś od większey lub mnieyszey podobnoſci albo okoliczności iakiey, przez którą do rzeczy samych przystępuią. Stwierdzam to, iak mogę, Historyą dawnych, a bardziey ieszcze nowych nazwisk, i na zaszczyt narodu ludzkiego wrzucę że każde nazwisko nie dziwactwu albo ślepemu losowi, ale rozmysłowi i rozumowi, nie bez słuszney przyczyny nie-czyniącemu, przypisać należy. Tego nakoniec zdania każę się trzymać, iako przyrodzonego prawa, w Słowotwórczey nauce, to iest, gdy nowey rzeczy ma się nadać nowe nazwisko.

§. VI Ponieważ do zupełnego poznania języków, iedna z naypotrzebnieyszych rzeczy, iest wiedzieć znaczenie wyrazów iuż właściwie iuż przenośnie wziętych; naukę więc ieszcze w Przypiskach na Klassę pierwszą rozpoczętą, a gruntowniey rozwiązuioną i lepiey ułożoną tu wykładam.

Co iest właściwe a co przenośne wyrazów znaczenie, pokażuię naprzód przykładami na Polskim wyra-

zie

zie Głowa, i na Łacińskim Caput: Których iedno właściwe, a kilkanaście przenośnych znaczeń kładę, Potém na rozeznanie ogólne, które w wyrazach znaczenie iest właściwe czyli pierwotne, a które pożyczane czyli przenośne, daię cechę z natury mowy ludzkiey wyciągnioną, że znaczenie rzeczy podpadaiącey pod zmysły, rzeczy pospolitszey rzeczy do dogodzenia pierwszym człowieka potrzebom służącey, właściwe iest i pierwsze, niżeli znaczenie rzeczy umysłowey, rzeczy rzadszey, rzeczy roskoszy tylko dogadzaiącey. Dawszy na to za przykład wyraz Duch, przytaczam postrzeżenie Marsego, że Cyceron i Kwintylian niedaiący baczności na tę cechę przyrodzoną, przez którą się rozeznywa znaczenie właściwe od przenośnego, powiedzieli omylnie, iż wyraz gemma znaczy właściwie perłę, a przenośnie pączek. Wytykam także trafiaiący się często Słownikarzom błąd przeciwko przyrodzonemu porządkowi, że nie kładą na pierwszém mieyscu znaczenia właściwego: którego błędu nowy Słownik Narodowy strzedz się będzie. §. VII.

§. VII. Przypatruiąc się językom w tym względzie, ile ieden wyraz od właściwego znaczenia przenosić zwykły do znaczenia wielu, a innych wcale rzeczy, a oraz stawiaiąc sobie w pamięci niezliczoną ludzkich wyobrażeń liczbę; nadto ieszcze daiąc baczność z jednéy strony na trudność wynayślenia nazwisk dla tylu znaiomych rzeczy i ich własności tak rzeczywistych iak względnych: z drugiéy zaś strony na słabość pamięci ludzkiéy: nakoniec widząc, iak ludzie nie przestaią na dogodzeniu ciałéy potrzebie, szukaią często-kroć rozkoszy i zbytku: na to, mówię, wszystko maiąc baczność, daią poznać z których źródeł wypłynęła Przenośnia, czyli co za przyczyny były używania iednegoż wyrazu nie we właściwém tylko, ale i w przenośném znaczeniu. Dwie więc tego wykładam przyczyny: pierwszą niedostatek właściwych nazwisk, który we wszystkich językach żyiących i umarłych widzieć się daie: drugą upiększanie mowy, które Wierszopisowie naprzód, a potém i inni Pisarze w językach pomnożyli.

A że

Aże słowa w niewłaściwém znaczéniu wzięte, z natury swoiey są zawsze ciemnieysze, a ze złego ich rozumienia i używania błędy w mniemaniach ludzkich nayczęściey biorą początek; przeto nic narodowi ludzkiemu do poznania czystey prawdy lepiey służyć nie może, iako nauka o Przenośniach: która żeby sama błędna nie była, trzeba ią postawić na prawdziwych samiego przyrodzenia zasadach.

§. VIII. Mowa iest obrazem myśli, myśl iest obrazem rzeczy. Rzeczy na świecie są w czemsiś do siebie podobne, a w czemsiś od siebie różne. Sama podobność rzeczy, bez względu na ich różnice uważana, czyni podobne wyobrażenia, a przeto iest pierwszą przyrodzoną zasadą że nazwisko służące właściwie iednéy rzeczy, dawać się może przenośnie drugiey rzeczy, choć różnéy, ale przecie w czemsiś podobnéy. Im większa zachodzi podobność między rzeczą a rzeczą, między wyobrażeniem a wyobrażeniem w myśli; tym też Przenośnia w mowie iest lepszą: i przeciwnie.

Czasem

Czasem rozum nasz nie iuż podobność, ale związek między kilką rzeczami, albo między iedney rzeczy częścia a częścia albo czém innem upatruie. Im ten związek iest z przyrodzenia prawdziwszy, bliższy i ścisleyszy; tym wyobrażenia są sobie bliższe, a przeto i Przenośnia wyrazu od znaczenia iednego do drugiego tym iest lepsza: i przeciwnie.

§. IX. Dawna iest bardzo, ale szkolarska rzeczy, niżeli uczona kłótnia, ile iest Tropów czyli Przenośni wszystkich? Który Trop do którego gatunku, i który gatunek do którego rodzaiu ma należeć. Przytaczam rozmaite zdania o tém Kwintyliiana, Iosypusza, Marsego i Kondyllaka. Kłótnia ta ponieważ iest nie tak o rzeczy same iako o nazwiska rzeczy, niedokładne, a niektóre na iedno wychodzące; my zamilczeniem tych imion, iako do zrozumienia Przenośni niepotrzebnych, kłótnią tę zagadzamy, a pokazaniem przyrodzonych praw Przenośni, ich przyczyn i zasad, zawikłaną i długą niegdyś tę naukę krótką, iasną i pewną czynimy, przestrogę

Kondyllakowa

Kondyllakową daiąc Nauczycielowi, aby pokázał Uczniom iák maią rozumieć rzecz w przenośnych wyrazach zamknięta, a głowy im niepożytecznémi Tropów nazwiskami nie zaprzątał.

§. X. Pomágaiąc Nauczycielowi do zrozumienia myśli, w przenośnych wyrazach utaioney, naprzód wykładam sposoby, któremi się pospolicie przenosi słowo od iedney rzeczy do drugiey, czyli która się rzecz za którą rozumieć może: wyliczywszy przednieysze i pospolitsze z tych sposobów, radzę żeby ie dzieciom poczynaiąc, toiest w ten czas, gdy który sposób w czytaniu xiążki przypadnie, powiadał. Nie ma tu żadnych niedorzecznych nazwisk, które zawsze młodych zatrudnić zwykły, a za rzeczy do zrozumienia myśli służące: toć gdy roztropnie będą powiedziane, nie zmordują Uczniow a oświecą. Powtore wykładam obszernie dwie okoliczności Przenośni, na które iakby baczność dawać, i iak ie dzieciom wytłuczać przystoi, w tym czasie

cznych przykładach Polskich i Łacińskich, tudzież w uwágach nad niemi pokazuię.

Przyległe wyrazy, w znaczeniu właściwém użyte, są pierwszą okolicznością po którey przenośnych wyrazów znaczenie miarkować trzeba. Ci, którzy chcą bydź zrozumianymi, albo mieszaią właściwe wyrazy z przenośnemi, albo (iak bywa w Przypowieściach i Báykach) skończoną całą mowę przenośną tłumaczą krótko właściwemi słowy. Z tymi, którzy albo przez zazdrość odkrytey prawdy, albo przez chęć zysku z pokrytego ukrycia fałszu, Przenośniami zaćmiali umyślnie zdania swoie, iak postąpić? dáię radę Cycerońską.

Drugá okoliczność Przenośni, do oświecenia áby służyła, iest zwyczay narodowy. Pokazuię z iakich przyczyn i iak różne są zwyczaie w różnych narodach, z których przenośne sposoby mówienia rodzić się zwykły. Pokazuię że iak z wiadomych w języku mówienia sposobów przenośnych, iakich naprzykład

u nás

u nás Polaków naywięcey się znayduie w Przysłowiach, domyślać się można Polskich zwyczaiów, także nawzaiem z wiadomych naprzykład Rzymskiego narodu zwyczaiów (których kilkanaście kładę) dochodzić trzeba, a domyślić się łatwo, co przenośne wyrazy, na tym zwyczaiu zasadzone, znaczą. O zwyczaiach sławnieyszych narodów dowiadywać się radzę Nauczycielowi od Wykładaczów starych pism, albo z xiążek umyślnie o tem wydanych. przestrzegam iednak że wiele iest takich kawałków, których dla niepodanéy nam wiadomości o szczególnym iakim zwyczaiu wygasłego dawno narodu, albo wcale zrozumieć nie można, albo na ciemnym domyśle przestać trzeba.

Trzecia okoliczność Przenośni iest domyślanie się opuszczonych wyrazów. Nayczęściey bowiem trafia się w Przenośniach że dla krotkości stylu opuszczaią się wyrazy, porównywaiące iedne rzecz z drugą, opuszczaią się zaś iuż zupełnie wszystkie, iuż tylko niektóre

niektóre. Sprawdzam to i obiaśniam licznemi w Polszczyźnie i w Łacinie przykładami, do których opuszczone wyrazy umyślnie przywracam, bez naruszenia i odmiany prawdziwey myśli.

ROZDZIAŁ II.

O Źrzódłosłowie.

§. I. Poczynam naukę o Źrzódłosłowie czyli Etymologii przez wytłuszczenie Etymologiczne nazwiska Źrzódłosłow: który znaczy właściwie źrzódło czyli początek słowa, to iest wyraz pierwszy, z którego insze wyrazy płyną: co Polskiemi i Łacińskiemi obiaśniam przykładami. Przenośnie zaś Źrzódłosłow znaczy naukę dochodzenia pierwszych wyrazów, która to nauka potrzebna iest często kroć do zrozumienia, co prawdziwie znaczą wyrazy pochodne.

§. II. W kilku łatwych a z natury mowy ludzkiey wyciągnionych, przestrogach i prawidłach, przykładami zawsze obiaśnionych, uczę dzieci, iak rozłożenie z wyrazów

razów

razów pochodnych poznawać maią, pierwotny, (żeby (iak pewny Pisarz uczynił) lekkomyślnémi domysłami nie podawać się na pośmiewisko u ludzi rozsądnych.

PRZYPISY DO ROZDZIAŁU II.

§. I. Pokazawszy obszérniey, co iest Źrzódłosłów tak co do imienia, iak co do rzeczy: powiedziawszy iak Rzymianie nazwisko Etymologii tłumaczyli po Łacinie: tudzież iak nazwisko nasze Polskie Źrzódłosłów do tego rzecz swoię maluię, dowodzę świadectwem Kwintyliana i naturą Grammatyki, że Etymologiia powinna bydź w niey nawet dzieciom dawaną. Wytykam grubé oszukanie dawnych Grammatyk, które dawszy napis drugiey swoiey części Ethymologia, wcale o innych materyach, a nie o Etymologii nie gadały.

§. II. Żebym Źrzódłosłowową naukę pokazał społeczności przydatną; wykładam pięć szczególnych iey pożytków: pierwszy rozumne każdego wyrazu używanie: drugi poznanie i użycie w Wymowie wyrazów większą moc

moc maiących: trzeci, dobre wymawianie i pisanie wyrazów, które niewiadomi Źrzódłosłowu pospolicie nie dobrze iakie mówią także piszą: czwarty, oświecenie trudniejszych Kawałków w dawnéy Historyi: piąty, poznanie przez język narodowy dawnych w życiu zdań, obyczaiów, wszelkiem i narodowego charakteru. Wszystkie te pożytki Polskiemi i Łacińskiemi stwierdzam przykładami.

§. III. Żeby spomnione pożytki Źrzódłosłowową naukę przynosić mogła, a w dziecinności śmiechu godne obwáżaną nie była; wystawiam cztery iéy zasady prawdziwe i gruntowne: pierwsza, podobność głosek wyrazu pochodnego do pierwotnego, w czém iednak ostrożność zalecam: druga, podobność znaczenia wszystkich pochodnych wyrazów (iakich dla przykładu licze wosim) do znaczenia pierwotnego wyrazu: trzecia, wyszukiwanie albo w naturze rzeczy, albo w pewnych dzieiach takiéy okoliczności, z któréy nazwisko dane było rzeczy: czwarta, w wyrazach przyswoionych z obcego języka, szukanie Źrzódłosłowu

słowia w tymże języku.

§. IV. Z zasad Źrzódłosłowych wyciągam i wykładam siedm prawideł, które w szukaniu Źrzódłosłowu zachować należy: pierwsze, zebrać wszystkie wyrazy podobne sobie w jeden szereg: drugie, nie zasadzać się na samey podobności głosek, ale uważać i podobność znaczenia: trzecie, z wyrazów podobnego znaczenia podcinać to, co każdy ma szczególnego, co się zostanie pospolite go wszystkim, to będzie Źrzódłosłowem: czwarte, nie uważać na wyrzucenie lub zamianę głosek, byle się to zasadzało na zwyczaiu narodowym: piąte, wprzód w oyczystym języku, niżeli w nieprzyiemskich, szukać Źrzódłosłowa: między nieprzyiemskiemi wprzód w tych, z którémi pewnieysza była towarzyszenie: szóste, w niektórych Źrzódłosłowach, żeby pewnieysze były, szukać okoliczności w naturze rzeczy lub w dzieiach, z których nazwisko nadane było: siódme, nie mogąc dociec prawdziwego Źrzódłosłowu, wyznać raczey nieświadomość swoię, niżeli siebie i in-

nych

nych próżnym tudzież domysłem.

ROZDZIAŁ III.

O Słowotwórstwie.

§. I. Pokazuię dzieciom, co iest Słowotwórstwo tak w do imiénia, iak co do rzeczy, i że iest odwrotną Etymologiią to iest, nauką pokazuiącą iak wyrazy pochodné rodzą się z piérwotnych.

§. II. Żeby dzieciom pokázał iak w językach rodzą się wyrazy z wyrazów; wystawiam im naprzód przed oczy dwa wyrazów rzędy, iedén Polskich, drugi Łacińskich, nad któremi przyzwoitą czynię z niémi uwagi, mianowicie tyczące się iednostaynośći odmiénianiá czasem, a przybywaniá zawsze głosek w pochodnych wyrazach, mianowicie w ich zakończeniu, tudzież względem znaczenia tak szczególnego w każdym wyrazie pochodnym, iak pospolitego im wraz z wyrazem piérwotnym.

Porównywaiąc zaś Słowotwórstwo Łacińskie z Polskim, pokazuię podobność i różnicę tych dwu języków, stosuiąc té uwagi szczególniejszym sposobem do tłumaczénia Łaciny.

PRZYPIS.

Tamże

PRZYPISY.
DO ROZDZIAŁU III.

§. I. Uważaiąc człowieka do społeczności zrodzonego w tym względzie, iak przyszedł do zrobienia sobie mowy, postrzegamy naprzod około niego tysiączne stworzenia dźwięk wydaiące: powtóre, postrzegamy w nim samym tak potrzebę mowy, iak sposobność do usłyszenia i naśladowania cudzych głosów. To postrzeżenie doprowadza nas do naypierwszego podobno źródła, z którego mowa ludzka wypłynęła. Że to postrzeżenie bardzo iest do prawdy podobne, to iest, że pierwiastkowy naród ludzki brał pierwsze do języka głosy z rzeczy przyrodzonych, iako z wielkiey niezmiernie a czytelney każdemu okręgu ziemskiego zięgi; mamy tego znaczny ślad naprzod w owem dawnem podaniu Greckiem o Figurze Onomatopeii, czyli o tworzeniu słów przez naśladowanie przyrodzonego w rzeczach dźwięku: powtóre mamy dzieci i wieśniaczków, którzy prostoty i dziecinstwa, iż tak rzekę, początkowego narodu ludzkiego

za żywym i nieodmiennym pamiętnikiem, a którzy w urobionych nawet języcach, robią to w naśladowaniu przyrodzonych głosów: co tem bardziéy pierwsi ludzie w niedostatku języka robić musieli. Trzeci iż a niewątpliwy dowód prawdy postrzeżenia naszego wyciągnąć można z dawnych i teraźniejszych języków, w których (pomimo tysiącznych odmian, które z rozmaitych przyczyn w każdym języku bydź musiały) widzieć można tyle słów nie skądinąd, tylko z przyrodzonego rzeczy dźwięku urodzonych. Wyrozpoznanie ostatniego tego dowodu długo mię bardzo bawiło, zwłaszcza gdym ze wszystkich znacomych mi języków, za pomocą narodowych Słowników, zbiérał na osobne tablice wyrazy tysiączne z przyrodzonym rzeczy dźwiękiem, i ze znaczeniem oraz wyobrażeń naszych wielką podobność i związek maiące. Miejsce tych wszystkich wyrazów Onomatopeicznych byłoby przyzwoite w Słowniku iakim, a nie w Grammatyce. Atoli ponieważ prawda powszechnego zdania widzieć się inaczéy

czey nie dá, tylko z wyszczególnieniá przynáymniey
cząstkowego; przeto dlá Nauczycielów zbiérám w kilku
szeregach kilkaset pospolitszych słów Polskich osobno,
a osobno Łacińskich, potém Polskich razém z Łacińskiémi, a tych wszystkich urodzonych tylko ze dwu dźwięków przyrodzonych R, H, z których piérwszy, według Platonowego ieszcze postrzeżenia, daie się słyszeć przy mocniejszym rzeczy ruchu, drugi przy oddychaniu zwierząt; a przeto piérwszy dźwięk R, złączony iest w wyrazach ze znaczéniem ruchu, drugi ze znaczéniem życia. Uważanie Onomatopeicznych wyrazów, wraz z wiadomością Historyi i Teografii złączone, postawiwszy Filozoficznego Grammatyka w náyodleglieyszych kraiach i wiekach, pokazáwszy mu wielką co do głosu i co do znaczenia wyrazów podobność w językach tych narodów, które dla niezmiérney odległości, co tych zwłaszcza wiekach, gdźie żegluga kupiecka nie daleko się bardzo rozciągać mogła, wymuszą na nim nakształt konie-

czného

rznego wnioskuc to zdanie, że takie wyrazy pobrały wszystkie narody z pospolitego sobie Słownika, to iest z przyrodzonego rzeczy głosu. Za pierwszy tedy Słoworód, niby matkę wszystkich języków, kładę Naturę.

§. II. Ciekawy języków badacz dziwnie roskoszny miałby widok przebiegaiąc Słoworodowe tablice, na których od iednego wyrazu na czele położonego, idzie długim a porządnym ciągiem iak liczne familii iedney rodzeństwo. Przypatrywanie się takowym szeregom, nie tylko roskosznie, ale i pożytecznie czynić powinni Grammatycy, dopomágaiąc i do zrozumienia dawnych w oyczystym języku wyrazów, i do utworzenia nowych. Takoż w tym przysłużenia się narodowi zamyśle, stawiam przed oczy Nauczyciela kilka Słoworodowych tabliczek z Polskiemi i Łacińskiemi wyrazami, i dwanaście nad niemi czynię uwag.

1. Z jednego wyrazu łatwo się rodzą liczne wyrazy, tak iako z wyobrażenia iednego rodzą się drugie wyobrażenia. Nowy na to przykład w wyrazie Wiatr, Ventus.

2. Między wyrazem pierwotnym a pochodnemi z nie-

go wydaie się czasem iaśniey, a czasem ciemniey i podobność i różność tak co do głosek, iako co do znaczenia. Obiaśnia się to nowym przykładem na wyrazie Paść, Pascere.

3. Podobność i różnica pochodnych wyrazów z pierwotnym, daie się pospolicie postrzedz tak w znaczeniu, iak w powierzchowności wyrazów, gdyż widoczna rzecz iest, iak niektóre głoski zostaią się niezmienne, iak się niektóre dodaią, a niektóre na inne zamieniaią. Zamiana głosek na głoski taka częstokroć bywa, że wcale inny zdaie się bydź wyraz pochodny od pierwotnego, a przecię znaczenie wewnętrzne wątpić o tem nie pozwala. Dowiedziawszy to zdanie nauki z wyższych Klas wziętemi, żeby żadnego miejsca nie zostawiło omyłce, po długiem roztrząsaniu Polskiego i Łacińskiego zwyczaiu względem zamiany głosek na głoski, kładę na to dwie powszechne tabliczki.

4. Złożenie wyrazów naylepiey pokazuie rozrodzenie się pochodnych wyrazów z pierwotnego, ponieważ różność znaczenia czy rzeczy czy ich względów czyni się naywyraźniey przez końcową wyrazów odmianę. Tablice

Grammatyczne

Grammatyczne pokazuią prawdę tego zdania we wszystkich szczegolnościach: które do narodowego Słownika zachowáwszy, tu w kilku przykładach Polskich i Łacińskich daię tey prawdy zakosztowáć Nauczycielowi.

5. Namieniam o powszechności, iak imiona rzeczy, wzięte rzeczownie (substantive) kończą się u Polákow a iak u Łacinnikow.

6. Toż o imionach przymiotów, wziętych przymiotnie (adjective) pokazuię.

7. O kończeniu się imion rzeczownych wziętych przymiotnie.

8. O kończeniu się imion przymiotnych wziętych rzeczownie.

9. Imiona tak rzeczy iak przymiotów, gdy im się przydaie w znaczeniu nowy iáki względ, biorą nowe zakończenie. Niezmierna stąd wygoda dla języków: co iednak nie we wszystkich i nie iednako znáyduie się języcach.

10. Częstokroć na wydanie względu rzeczy lub przymiotu iden język z tego, drugi z owego wyrazu pierwotnego, wrábia wyraz pochodny: przykłady na to Polskie i Łacińskie.

11. Zakończenie iednego wyrazu służy za kilka wyrazów

razów osobnych. Takie wyrazy czasem tłumaczyć się na drugi język dadzą iednym tylko, a czasem kilką wyrazami. Pokazanie tego na Polszczyźnie i Łacinie.

12. Nakoniec robią się pochodne wyrazy ze złączenia, czyli ze zlania kilku na ieden. Język Polski i Łaciński mało ma wyrazów złożonych z kilku imion, tak iak mają z wielką wygodą inne języki. Ale na wzaiem u nas i u Łacinników Przyimki (Præpositiones) łączone rozmaicie z innemi częściami mowy z pierwotnego, że tak rzekę, pnia tysiączne gałązki wyprowadzaią.

Dotąd o drugim Stworodzie, to iest, o tworzeniu wyrazów pochodnych z pierwotnego.

§. III. Za trzeci Stworód kładę obcowanie narodu z narodem, pokazuiąc iako chęć dogodzenia potrzebom, nadto kupiectwo, wojny, zaprowadzenie osad, a nade wszystko nauki przenoszą z narodu do narodu i rzeczy same i ich nazwiska. W naszym narodzie iedni nadto lubią, drudzy wcale nie piérwiastki mogą wyrazów cudzoziemskich. Obadwa te zbytki naganne. Grammatyczne zdania o wyrazach cudzoziemskich.

T

1. Wyrazy cudzoziemskie mniey pospolicie są zrozumiałe, iako z oyczystemi nie maiące związku: nigdy więc nad oyczyste wyrazy nie mogą bydź przenoszone.

2. Wyrazy z przyrodzonego rzeczy dźwięku, iako z pospolitego wszystkim ięzykom Źrzodłosłowu uwodzone, a przeto zrozumiałe, przyswoione bydź mogą.

3. Wyraz wzięty od cudzoziemców wraz z rzeczą zmysłową zachowany bydź może.

4. Imiona szczególne ludzi, kraiów, miast &c. w zakończeniu oyczystych wyrazów przybrane, przyięte bydź powinny.

5. Podobnież imiona urzędów cudzoziemskich, iakich w naszym kraiu nie masz, powinny bydź zachowane.

6. Używanie wyrazów cudzoziemskich tam, gdzie są oyczyste, iest znakiem albo nieznaiomości swoiego ięzyka, albo dziecinnego chełpienia się z wiadomości obcych ięzyków. Bywa i to czasem, że ludzie z oszukiwania drugich żyiący, nauki swoiey fałsz albo nikczemność pokrywaią taiemnemi cudzoziemczyzny nazwiskami. Na uwolnienie się więc od takich oszustów bardzo dobry byłby sposób,

żeby

żeby oyczystym zupełnie języki gádali.

7. Sposób na wykorzenienie z oyczystego języka niepotrzebnych wyrazów cudzoziemskich będzie Słownik narodowy, maiący (iak już Knapski w wielu mieyscach zrobił) przy wyrazie cudzoziemskim wyraz oyczysty, a ten albo z dáwnych xiążek wydobyty, albo od Słowianów pożyczony, albo według dobrych prawideł na nowo wcale utworzony.

§. IV. Ostatnim Słowotwórstwem iest tworzenie nowych w języku wyrazów. Naukę o nowych wyrazach, w pierwszey iuż Klassie rozpoczętą, a w zupełności swoiey na inszé mieysce odesłaną, tu wykładám następuiącym porządkiem.

I. Że w języku żyiącym stwárzáć można nowé wyrazy, ten chyba wątpi, kto nie zná natury mowy ludzkiey, szczupłey zawsze w początkach, a z czasem się rozrástaiącey, kto nie zná i zwyczaiów w tey mierze wszystkich narodów i powszechnego na to od uczonych ludzi zezwolenia, kto nakoniec nie widzi potrzeby mnożenia i rozkrzewiania przez oyczyste słowa umieiętności po całym narodzie.

II. Język Polski lubo iednym z náybogatszych nazwać

się

się może u tych, którzy go dobrze znaią; nie má, iednak wyrazów, zwłaszcza tych, które są Naukom szczególne, bo u nas nigdy Nauk w oyczystym języku nie dawano. Przekładacze xiążek Greckich i Łacińskich rzadko komu w narodzie są znaiome, a nikt prawie nie mógł ich wyrazami gadać, bo przez szkolną Edukacyą i przez Akty publiczne wyrazy nadziemskie krzewiły się i utrzymywały w garści Literatów, i tamowały drogę większey nierównie części narodu do naypotrzebnieyszych Nauk. Zbiiam-tu owo nie bárzo mniemanie, że, iako Łacinnicy od Greków, a większá część towarzyszących w Europie narodów od Łacinników przeymowali wyrazy Nauk, czyli iak ie nazywaią terminy techniczne, wzięli i ich używaią; zacóż my Polacy tego robić nie mamy? zbiiam to, mówią, mniemanie, pokazuią wielką w tey mierze różnicę, ponieważ język Łaciński po wielkiey części był zawsze Greckim, a i tak za złotego wieku lepsi Pisarze, a mianowicie Cycero wprowadzaią do narodu Greckie Nauki, wolał czyto utwarzać nowe słowa, niżeli dawnemi Greckiemi, od oyczystych słow bardzo dalekiemi

Łacinnicy

zaimiać naukę. Podobnież ponieważ większa część dzisieyszych w Europie języków wzięła początek z zepsutey czyli przerobionéy Łaciny; wyrazy u nich Łacińskie, iako z inszémi oyczystémi wyrazami związane, a przeto wszystkim zrozumiane, zachowane bydź mogą. Nasz zaś język Polski, z innego to iest Słowiańskiego źrzódła płynący, a żadnego z Greczyzną ani Łaciną istotnego nie maiący związku, z innémi językami równać się w tey mierze nie może. Wyrazy tedy cudzoziemskie, iako niezrozumiałe z natury swoiey w tym narodzie, w którym żadnego związku i podobności z wyrazami oyczystémi nie maią, zawsze nieznieyszé i niezrozumialsze będą nad wszelkie naydziwaczsze słowa, które i źrzódło i tok oyczysty maią. Popiérwa to zdaniem Kondyllaka Francuza, który ten język poczytuie za naylepszy, gdzie słowa są rodowite, a nie skądinąd pozyczane.

III. Żebym w tworzeniu nowych wyrazów przystoyne określił granice, opisuię na to powszechnieysze prawa:

1. Żeby wyraz iak naypráwdziwiéy znaczył wyobrażenie

2. Żeby

2. Żeby znaczył iak nayiaśniey i iak nayzrozumieley dla każdego, choćby też pomierna tylko bacznosć daiącego.

3. Żeby wyraz nowy był i z oyczystego języka wzięty i na wzór innych znaiomych wyrazów utworzony.

4. Żeby był, ile możności do wymówienia i spamiętania nie nayttudnieyszy.

5. Żeby w czém kolwiek różnił się od podobnych wyrazów, używanych iuż w języku z jnném wcale znaczeniem.

6. Żeby albo z przyrodzonego rzeczy dźwięku, albo z podobności rzeczy do rzeczy, albo z pobratymskich języków, gdy ze swego nie można, był wyciągany.

ROZDZIAŁ IV.

O Składni.

§. I. Będąc pewnym, że dzieci naprzód w domu, a potém we dwóch klassach poznały praktycznie Składnią czyli Konstrukcyą mowy, przystępuię z niemi do poznania teoryi Składni.

Ponieważ Mowa iest obrazem Myśli, podług narodowego zwyczaiu malowanym, wkazuię więc naprzód dzieciom,

o ieſt Myśl i z jakich się wyobrażeń składa? iak ta Myśl ieſt Sądem albo Zdaniem? potém wszystkie własności Myśli pokażuię na Mowie, w rozmaitych zdaniach mianuię, i opiszę różne tych zdań części; a tak dawszy dzieciom poznać iednakość mowy z myślą wciągam ie do widzenia tey nayważniey prawdy, że mowa iako obraz myśli, składnią swoią toieſt, Szykowanie, Zgodę i Rząd wyrazów, zawsze na ma na myśli, toieſt, na Szykowaniu, Zgodzie i Rządzie wyobrażeń.

§. II. Daley idę z dziećmi do poznania rozmaitych stanów, w których się wyobrażenia myśli ludzkiey znayduią i odkrywam w mowie dwie rzeczy, toiest, Przypadki (Casus) Imion, i Przyimki (Praepositiones), przez które malują się w mowie różne owe stany wyobrażeń myślnych. Tu się natura każdego Przypadku w szczególności, tu wygoda, którą języki maią z Przyimków, dostatecznie ukazuie, obiaśniaiąc wszystko na Polskich i Łacińskich przykładach.

§. III. Ponieważ dzieci znaią iuż z drugiey Klassy Osobliwości czyli Postaci, które ze zwyczaiu naturalnego wciąg-

gnione

gnione są w języku, znaią iuż, mówię, Postaci Słowne (in verbo); tu się im wyłuszczaią Postaci mowne (Figurae in sententia) tym sposobem, żeby poznały z iakich przyczyn te osobliwości trafiaią się w mowie, kiedy są dobre i iak znaiomość ich pomaga do poznania Składni w mowie.

§. IV. Na Składnią Zgody w Polszczyźnie dwa tylko powszechne, bo bez żadnego wyiątku, ze zgody wyobrażeń w myśli wyciągam i stanowię prawidła: iedno na Przymiotniki z Rzeczownikami swemi (Adjectivum cum substantivo) drugie na Słowa ze swoiemi Zaimkami. (verbum cum Pronomine.)

§. V. Z tey że zgody między wyobrażeniami w myśli, dwa tylko i też same ukazuię prawidła na Składnią Zgody w Łacinie.

§. VI. Odkrywam osobliwości niektóre względem Składni Zgody tak w Polszczyźnie iak w Łacinie: iedne podobne sobie, drugie odmienne, pokazuiąc razem, że te osobliwości zwyczaiów narodowych nie naruszaią bynaymniey przyrodzonych zasadów, ktoreśmy w myśli pokazali.

§. VII.

§. VII. Owe liczne, a do Słowników raczey niż do Teoryi Grammatycznéy należące reguły o Rządzie szczególnych wyrazów w Polszczyznie, zbiérám dla dzieci na trzy kartki, idąc porządkiem ośmiu części mowy.

§. VIII. Toż samo czynię ze Składnią Rządu w Łacinie.

§. IX. Czynię porównywanie między rządem wyrazów Polskich a Łacińskich, pokazuię dzieciom i przykłady i przyczyny, iak zwyczáy dwu tych języków w niektórych okolicznościach iest podobny, a w niektórych odmienny.

§. X. Pokazawszy gdzieindziey dzieciom Szykowanie wyrazów Grammatyczne, iakie dla zrozumienia myśli służy, tu sposobię ie wcześnie do Wymowy (zwłaszcza że ieszcze w tey Klassie i tłumaczyć doskonaley Łacinę i niektóre rzeczy z głowy własney pisać maią) o Szykowaniu Krasomowskiem namieniwszy, cztery łatwieysze na nie daię prawidła.

ROZDZIAŁ IV.

§. I. Okázawszy porządek, którego się trzymać należy w gruntownem i prawdziwem Składni poznaniu, wy-

tuszczam

twierdzam obszerniey dla Professorow pierwszą przyrodzoną zasadę Konstrukcyi, to iest, Myśl, pokazuiąc w niey tak całość czyli zupełność Logiczną i Retoryczną iako części, na które się w mowie rozebrać może. Nie zapominam zakończyć powtarzyć przypomnieć tu i ugruntować naukę o znamionach V. varyach, które się po częściach Okresu czyli Periodu pisać zwykły: tu bowiem gdzie się Logicznie poznaią rozmaite części Okresu, nayiaśniey się widzi, gdzie iakie znamię pisać trzeba. Pokazuię te Pisowni prawidła na przykładach z Cycerona wziętych.

§. 11. Po wytłuszczeniu drugiey przyrodzoney zasady, na której Składnia stoi, to iest natury Przypadków w Imionach i pospolitych iestże we wszystkich ięzykach Przymiotów, wyciągam powszechne zdanie, wszystkim Ięzykom i Grammatykom służące, że w mowie, właściwie mówiąc, nie słowa rządzą drugiemi słowami, ale słowami rządzi Myśl: a o Imionach w szczególności to się we wszystkich ięzykach prawdzi, że się w takim kładą Przypadku w jakim stanie Myśli były położone wyobrażenia.

To

To nawet, co w języku zdaie się bydź dziwactwem czyli kaprysem ze zwyczaiu narodowego pochodzącym, od tego powszechnego mowy ludzkiey prawidła uchylić się nie może.

§. III. Wystawczaią w szczególności cztery Grammatyczne Postaci, albo Figury, to iest, Dodatnia, Wyrzutnia, Przekładnia i Cudzoziemczyzna, wiadomość nie tylko wystawić należycie naturę tychże Postaci, ze zwyczaiu narodowego Polskiego i Łacińskiego wyciągnioną, a na powszechney naturze myśli ludzkiey zawadzoną; ale też chcąc tę naukę pokazać przydatną wiele w społeczności ludzkiey, wyliczam gatunki czyli sposoby tychże Postaci: tudzież pokazuię kiedy dobre a kiedy złe bywaią w mowie. Uwagi takie i oświecą dzieci i do Wymowy przysposobią.

§. IV. Na dopełnienie nauki o Składni Zgody i Rządu daię naprzód sprawę, za co, trzymaiąc się natury myśli ludzkiey, nie idę za dawnemi Grammatykami, mianowicie Składnią Zgody do iednoy tylko powszechney ciągnąc veguły, tudzież nie kładąc innéy Zgody Mowy tylko

tylko z Zaimkiem osobistym. Powtóre, wykładam i obiaśniam niektóre trudnieysze osobliwości, osobno w Polszczyźnie, a osobno w Łacinie. W Polszczyźnie te:

1. O Imionach liczbowych dwoie, oba: 2. o Przeczeniu Polskiem (negatio) tak względem Trybów, iak względem Przypadków: w czem bardzo często nayleprzi Mówcy i Pisarze tego wieczni mylić się zwykli: 3. o Przyimkach z, w, od &c. w których okolicznościach przybiérają po sobie samogłoskę e, a to iuż dla zrozumiałości, iuż dla gładkości mowy.

Względem języka Łacińskiego te szczególnieysze obiaśniaią się trudności względem Imion szczególnych, na które niepotrzebie wcale były reguły w dawnych Gramatykach, Imion, mówię, 1. czasu, 2. sposobu, 3. narzędzia, 4. dostatku lub niedostatku, 5. szanunku, 6. porównania, 7. samowładnie (absolute) położonych, 8. miesca: pokazuię naprzód z rozlicznych przykładów, że te wszystkie reguły do iedney Wyrzutni ściągnione bydź powinny

winny, ponieważ Rzymianie ráz tych Imion używali z Przyimkami choć rzadzéy, drugiráz bez Przyimków: po wtóre świadectwem Swetoniusza o Stylu Augusta Cesarza. Zamykam ten Przypis powtórzeniem przestrogi, że Składnia szczególnych wyrazów należy do Słownika narodowego: w Grammatyce zaś Teoryá, z natury myśli i ze zwyczaiu narodowego wyciągniona, właściwe má miejsce.

ROZDZIAŁ V.

O Iloczasie.

§. I. Opisáwszy krótko, co iest Iloczas czyli Prozodyá, albo Quantitas syllabarum, powiadám, że w Polskim języku nauka ta bardzo iest łatwá, ponieważ ze zwyczaiu narodowego iedno tylko Iloczasowe mámy prawidło: że Iloczasową przedostatnią w wyrazach zgłoskę przedłużámy. Do tego daię niektóre uwagi 1. względem Słów cudzoziemskich, 2. względem Przyrostków (Enclitica) 3. względem iednozgłoskowych wyrazów (monosyllaba.)

§. II. Powiadám, że Iloczas Łaciński trudniejszy iest od Polskiego

Polskiego, ponieważ rozciągá się na wszystkie zgłoski. Ale ponieważ teráz w pospolitém wymáwianiu nie zachowuie się Głoczas Łacińskie tylko w przedostatniey zgłosce; o téy więc zgłosce dáwszy dzieciom prawidłá, pokazuię im źrzódło na Głoczas wszystkich zgłosek naprzód w Przypisach do Grammatyki, powtóre w Poetycznych Słownikach.

DO ROZDZIAŁU V.

§. I. Uważaiąc Głoczas w powszechności z przystósowaniem onegoż do natury człowieka, iedną z Muzyką daię mu zawadę na dźwięku dlá uszu, drugą (cale tylko względem ostatniey zgłoski przedtuzaney) na odległości między mówiącym i słuchaiącym. Ostatniá okoliczność we wszystkich narodach po dziś dzień daie się postrzedz: miłą zaś dlá uszu mowę w niektórych narodach zupełna we wszystkich zgłoskach Prozodyą, w niektórych zaś wybór tylko i szykowanie wyrazow sprawuie.

§. II.

§. II. Brakuie językowi naszemu zupełnego Słoczasu, gdyż go w jedney tylko przedostatniey zgłosce máymy: ale go nagradzamy sowicie harmonicznem szykowaniem wyrazów, których tony samogłosek ścisnionych, otwartych, nosowych, tudzież spółgłosek miękkich, twardych, dobrze ułożone, náypięknieyszą i do Muzyki przystępuiącą mowę uczynić zdołaią. Dokładnieyszą o tém naukę na właściwé sobie mieysce, to iest, do Retoryki odsyłam. Roztrząsaią iuż insze Dyalekty Słowiańskie, mianowicie Czeski i Rossyyski, więcey w nich Słoczasu upatruią, który iednak Cerkiewnym razey, niżeli narodowym nazywam.

§. III. W prawdziwém wymáwianiu Łaciny, o iakiém máymy świadectwo w dáwnych Pisarzach, dwie były rzeczy: pierwszą Ton albo Akcent czyli Przyciąg, drugą Słoczas. Obóyga tego użyt się naród ze zwyczaiu czyli wprawy, tak, że gmin nawet znáł się na tém. Wiadomość o tonie Łacińskiego wymáwiania wcale zgi-

nęła,

nęła, bo w pismie żadnych na to nie było znamion: tak, iak w Polszczyźnie, poniektórych Woiewództwach tony prawdziwego Polskiego wymáwiania poginęły od tego czasu, iak akcenta czyli znamiona Pisarskie zaniedbywane bydź poczęły. Iak Rzymianie wydawali Ilocz. we wszystkich zgłoskach náydłuższego wyrazu, trudno nam dzisiáy poznáć: pewna iednak że go i zachowywali i aż do nás przestali w miarowey czyli w metryczney Poezyi.

§. IV. Wyszczególniaiąc prawidła zupełney Prozodyi Łacińskiey, zbieram ie iak náyściśley i nowym wiekiem dáney porządkiem, a wiadomością Greckiego języka obiaśniaiąc owo w dáwnych Prozodyach ciemne i wątpliwe prawo o zamogłoskach w Greckich wyrazach.

ROZDZIAŁ VI.

O Wiérszopistwie.

Opisawszy krótko, co iest Poezyá czyli Wiérszopi-

stwo

Stwo, i iakie ze dwu składa się rzeczy, iedney zewnętrzney, to iest słow, drugiey wewnętrzney, to iest myśli; powiadam, że w ostatniey klassie, to iest, Retoryce będzie nauka dawana o wewnętrznem, tu zaś zewnętrzne Wierszopistwo ma bydź poznane.

§. I. Chcąc dzieciom pokazać skład powierzchowny Wierszów Polskich, daię im naprzód dziewięć gatunków Wierszy Polskich, nad którémi potém takie czynię uwagi, żeby poznały 1. Liczbę zgłosek: 2. przedział Wiersza około środka będący, czyli Srzedniówkę: 3. Rym czyli Kadencyą: 4. Gatunki i nazwiska Wierszów naszych.

§. II. Przenosząc wiadomość o Wierszach z Polszczyzny do Łaciny, powiadam 1. dla czego Wiersz Łaciński trudniejszy iest od Polskiego: 2. iakie miary weń wchodzą 3. na iakie dzielą się rodzaie i gatunki: 4. iakie są nazwiska Wierszów Łacińskich, nadane od imion, miar, rodzaiów, gatunków, wynalazców i liczby Wierszów w ko-

drą Strofę czyli Wrotkę wchodzących: 3. o Przytłumianiu czyli Elizyi zgłosek: na co wszystko, po maléńkich przykładach, daię większe przykłady z Wirgiliusza, Horacyusza i Marcyalisza.

PRZYPISY DO ROZDZIAŁU VI.

§. I. Dawszy sprawę przed Nauczycielami, z jakich przyczyn i w jaki wymiar przytączam do Grammatyki nauką o zewnętrzney Loczyi; namiéniam kilkanaście uwag, które też stwierdzam zdaniem Horacyusza o trudności i rzadkości dobrey Loczyi wewnętrzney. Daléy według porządku, w dziecinney Grammatyce zachowanego, czynię obszérnieysze uwagi 1. nad Liczbą zgłosek, ile uważaną bydź ma w każdey parze Wiérszów, w każdey Strofie i w całey Pieśni: 2. nad Średniówką, na którą kilka prawideł przepisuię: 3. nad Rymami, których niekiedy Wiérszopisowie na si nie wzywali: roztrząsam czy są koniecznie w Wiérszach naszych potrzebne, i dla czego: tudzież opisuię ich prawa i obręby wolności: 4. pokazawszy źródła,

skąd

skąd gatunki Wierszów Polskich wypływaią donoszę że tych gatunków iest iuż ie nas przeszło półtorasta, a mogłoby ich bydź na kilka tysięcy: 5. daię zdanie o Wierszach Makaronicznemi zwanych.

§. II. Dopełniaiąc nauki o zewnętrznym Wierszów Łacińskich składzie, bawię się obszérniey nad opisaniem 1. miar Wierszowych i Iloczasem w nie wchodzących. 2. Podzieliwszy Poemata Łacińskie, na Heroiczne, Elegiuszne i Liryczne, mówię o każdym z osobna, a naywięcey bawię się nad gatunkami Liryczném, wymieniaiąc wszystkie Pieśni Horacyusza, do którego gatunku która z nich należy. Na koniec daię zdanie o Wierszach Łacińskich Rymowych, Leońskiemi zwanych, tudzież o Wierszach nie w Greckim ani w Łacińskim języku, podług miar Greckich i Łacińskich pisanych: obadwa też gatunki za niedobre poczytuię.

ROZDZIAŁ VII

ROZDZIAŁ VII.

O czytaniu xiążek.

Zaleciwszy dzieciom xiążki, iako zbiór wszelkich wiadomości, na ktory wszystkie wieki i narody pracuią; każę w czytaniu osobną dawać uwagę na słowa, to iest, ich wybor, szykowanie i wszystkie ostatnie, które się przez Grammatykę poznały, a osobną na myśli, mianowicie na ich prawdę i przydatność w towarzystwie ludzkiem. Wymieniwszy niż wszystkich lepszych w Polskim i Łacińskim języku Pisarzów, czynię uwagi i podaię sposoby, żeby czytanie dziecinne było naprzód uważne, powtóre rządowe, potrzecie pamiętne.

PRZYPISY DO ROZDZIAŁU VII.

Nauke o czytaniu xiążek dla tego kończymy Grammatyką, żebym pokazał Nauczycielom, że ta iest iedyną Nauk droga, na ktorą roztropnie naprowadziwszy Uczniów, spodziewać się można w kraiu uczonych prawdziwie ludzi. Zebrawszy krótko Nauczycielowi, co się o czytaniu

nie xiążek w dziecinnéy Grammatyce powiedziało, zastanáwiám się iaszcze nad słowami i nad rzeczami, na które w czytaniu każą Im z Uczniami dáwać báczność. Słowa uważám iuż poiedyńczo iuż złączenie wzięte.

Słowa poiedyńczo wzięte, iak maią bydź dzieciom i co do znaczénia i co do względów Grammatycznych pokazywane i uczone, daią na to potrzebne przestrogi i praktyczne sposoby, których używać potrzeba w czytaniu, żeby dzieci umyśl prawdziwie języka.

Uważaiąc słowa złączenie wzięte, to iest, ile w sobie zamykaią prawdziwy, a każdemu narodowi szczególny i osobliwy tok języka, rozbiérám i obszérnie rozstrząsam owo sławne zapytanie, iak się trzeba uczyć języków, czy przez regały Grammatyczne albo Teoryą, czy przez Praktykę albo słuchanie i czytanie? Na co, żebym prawdziwie odpowiedział, opisuię zátelnie, co iest dla nauki języków i Teoryá sama i Praktyka sama: z czego pokazuie się, że, według

ustawicznego

ustawicznego doświadczenia, we wszystkich narodach umieią ludzie więcey niż pomienią języki przez samą praktykę chociaż o Teoryi i nie wiedzą. Teoryá bez praktyki nic nie waży, a źle dawaná iest przeszkodą do nauczenia się języków: dawaná zaś dobrze i oszczędnie, światłem iest i pomocą do poznania i doskonalenia języków. Rozwodzę się dłużey nad tą rzeczą, żebym Nauczycielom, do dawnych ieszcze Grammatyk przyzwyczaionym, dał iak nayiaśniey poznać, że żadna Grammatyka, wzięta za same reguły, nie nauczy języka: ale czytanie xiążek iest nayczystszém i prawdziwém języków źrzodłem. Pokażę daley, iaki cel założony iest, na który Nauczyciele patrzyć maią w czytaniu w Szkołach xiążek Łacińskich. Dla tych iż którzy po Łacinie pisać będą chcieli, pokażę, przykładem naszych Polaków, którzy lepiey po Łacinie pisali, iak przez uważne i długie Łacińskich pisarzów czytanie, a nie przez zaglądanie do Synonimy i Grammatyki, sposobi się człowiek

do

do pisania prawdziwie po Łacinie: na co przytoczywszy zdanie Kwintyliiana "aliud est Grammatice, aliud Latine loqui" pokazuię na tysiącznych poźnieyszych Pisarzach, że ani dobrze po Grammatycznemu piszą, i żadney z przepisanych w tey sztuce regul nie łamią, słowa poiedyncze maią Łacińskie, ale tok mowy wcale nie Łaciński. Ztąd przypominam Nauczycielowi, iako w nowey tey Grammatyce wszędzieśmy pierwsze dawali mieysce przydłuższym przykładom Łacińskim, żeby dzieci na prawdziwą uczenia się języków drogę naprowadzić.

Daiąc iuż baczność na rzeczy same, w xiążkach zamknięte, wciągam Nauczyciela naprzód do wytłuszczania ich dzieciom, powtóre do Loicznego rozbioru. Względem wytłuszczania rzeczy, pokazuię, co doskonałemu dziecku Profesorowi umieć trzeba: czego wszystkiego, że młody Profesor nie umie pospolicie, dowodzę mu dwa do tego źrzódła: pierwsze czytanie

nie zażek piszących o przypadłey rzeczy, drugie radzenie się starszych w Zgromadzeniu Nauczycielów. Daley dwie czynię przestrogi: pierwszą względem zawiłszych w starożytności kawałków, drugą względem zdania o dawnych naylepszych Pisarzach, iak i w nich znayduią się niektóre wady. Tym sposobem każę dzieciom rzucać początki Krytyki zdrowey, żeby ie czynić i Czytelnikami i Obywatelami roztropnymi. Żeby iuż kto nie zarzucił, że wytłuszczanie myśli nie należy do Grammatyki; przytaczam na to stawne a pożyteczne wiele Kwintyliana zdanie, i przypominam Układ tey Grammatyki, iak wszędzie łączyła uwagi nad powierzchownością słów, z uwagami nad wewnętrznem umysłu znaczeniem: bez czego nędznaby bardzo, nudną, ciemną i niedokładną była.

Na rozbiorze iuż myśli cały pożytek czytanie zakładaiąc, pokazawszy iak zbiór i rozbiór usłyszanych

nych

nych lub przeczytanych rzeczy, iest każdemu człowiekowi przyrodzony i łatwy: namieniwszy także iak dawny zwyczay odsyłania rozbioru mowy aż do Retoryki, nierozsądny byt i szkodliwy; podaię Nauczycielowi sposoby, z dziecinnego wieku wyciągnione, iak przyrodzony w dzieciach Łoiczny zbiór i rozbiór rzeczy ma wcześnie utrzymywać, podnosić i doskonalić, żeby szkolne wychowanie uczynić im pożyteczne, a do dalszego w towarzystwie ludzkiem pożycia przydatne.

Zamykam wszystkie Przypisy Grammatyczne krótkim tey nauki zbiorem i dawnem o iey potrzebie i użytku Kwintyliiana zdaniem.

Koniec Wkładu Grammatyki.

Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :



ul. Krzemowa 1
62-002 Suchy Las
www.digital-center.pl
biuro@digital-center.pl
tel./fax (0-61) 665 82 72
tel./fax (0-61) 665 82 82

Wszelkie prawa producenta i właściciela zastrzeżone.
Kopiowanie, wypożyczenie, oraz publiczne odtwarzanie w całości lub we fragmentach zabronione.

All rights reserved. Unauthorized copying, reproduction, lending, public performance and broadcasting of the whole or fragments prohibited.